1/2023 (#205) STYCZEŃ
www.magazyngitarzysta.pl

Gitarzysta®

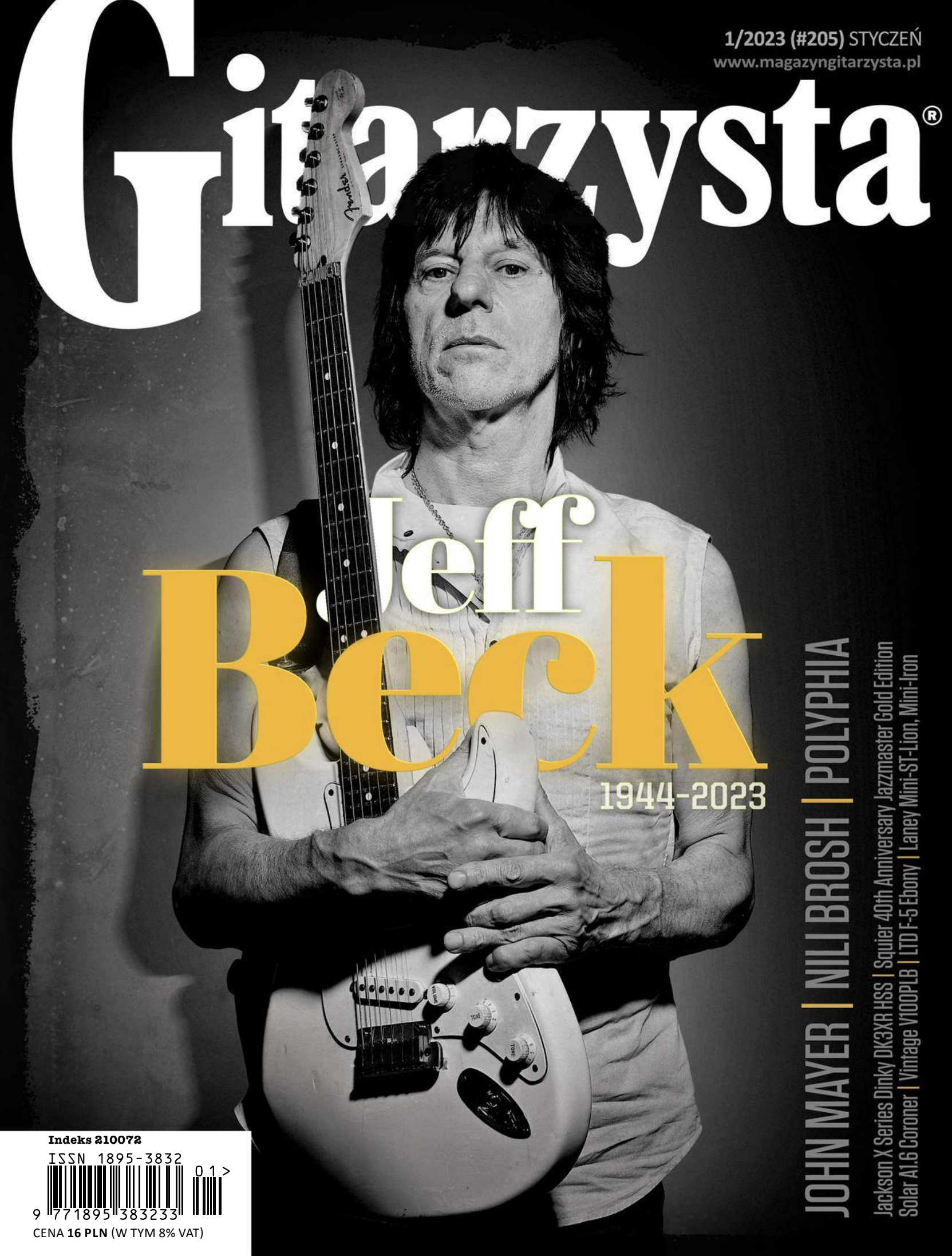

Jeff Beck

1944-2023

JOHN MAYER | NILI BROSH | POLYPHIA

Jackson X Series Dinky DK3XR HSS | Squier 40th Anniversary Jazzmaster Gold Edition
Solar A1.6 Coroner | Vintage V100PLB | LTD F-5 Ebony | Laney Mini-ST-Lion, Mini-Iron

Indeks 210072
ISSN 1895-3832
01>
9 771895 383233
CENA 16 PLN (W TYM 8% VAT)

TAKE FLIGHT

Ltd

PHOENIX SERIES
GUITARS AND BASSES

Z LTD Phoenix nic nie powstrzyma Cię od rozpoczęcia swojego najlepszego występu. Konstrukcja neck-thru-body, nierdzewne progi i najwyższej klasy komponenty pozwolą Ci osiągnąć potężne i tłuste brzmienie w riffach oraz lejące się dźwięki w partiach solowowych. Dodatkowo, Phoenix sprawi, że wyróżnisz się z tłumu dzięki jego aerodynamicznym krztałtom, a szeroki wybór spośród 13 różnych gitar i basów z serii LTD Phoenix z pewnością zadowoli każdego muzyka bez względu na gatunek muzyczny.

Szczegółowe informacje na temat LTD Phoenix Series dostępne są na stronie espguitars.com.

ESP®
ESPGUITARS.COM
SOUND-SERVICE.EU

POKÓJ NAUCZYCIELSKI

Bridget Mermikides
Gitara klasyczna
Taniec małych łabędzi
W tym jesiennym, ciepłym jeszcze miesiącu zaaranżowałam i rozpisałam dla was słynną, wytworną część z baletu Jezioro Łabędzie Piotra Czajkowskiego... s. 84

Piotr Słapa
Gitara akustyczna
Bluestone Alley
W dzisiejszym odcinku warsztatów akustycznych zagramy piękną balladę, której autorem jest chiński kompozytor Congfei Wei... s. 88

Piotr Lemański
Jazz
Bossanovy Jobima
Ciekawa harmonia, połączona z charakterystyczną dla Jobima linią melodyczną sprawiają, że utwory te przez dziesięciolecia doczekały się wielu znakomitych wykonań... s. 90

Adrian Clark
Blues
Przełamywanie nawyków
Co robić dalej, kiedy zagraliście już swoje ulubione bluesowe zagrywki? W tym miesiącu spróbuję wyzwolić Waszego bluesa z pentatonicznego zaułka... s. 92

Sławomir Sobczak
Metal
Chromatycznie trzema palcami
Wprowadzanie w życie tzw. postanowień noworocznych wymaga sporo energii, której potem brakuje na inne sprawy, dlatego w tym miesiącu warsztat będzie dla... leniwych s. 94

Tomasz Fulara
Gitara basowa
Kciukowe przebiegi
W tym odcinku moich warsztatów pokażę kilka ćwiczeń na przechodzenie kciukiem pomiędzy strunami. Zwrócę jeszcze uwagę na dynamikę uderzeń... s. 96

To jest nieskończone

Jak tak spojrzeć na Człowieka, którego żegnamy tym numerem i porównać go z ludźmi nam współczesnymi, nie można oprzeć się wrażeniu, że zmiękliśmy jako gatunek. Jeff Beck był twardy i bezkompromisowo wyznaczał granice swej wolności twórczej, nie pozwalając by robili to za niego inni. Kto dziś odmówiłby amerykańskiemu zespołowi grającemu na stadionach, który zaproponował mu posadę gitarzysty? Jeff tego dokonał, bo bardziej kochał swą wolność twórczą niż obietnicę złotego cielca. Bał się skostnienia, zastygnięcia jak marmurowa rzeźba – wszak życie to ruch! Dlatego kiedy to co grał zbytnio okrzepło, rzucał wszystko w cholerę i szedł w nowym kierunku. Mawiał, że jeśli nie złamie zasad w utworze przynajmniej kilka razy, to nie wykonał swej pracy dobrze. Dziś, kiedy spytać co właściwie grał Beck, każdy udzieli innej odpowiedzi, w zależności od tego jaki okres Artysty lubi najbardziej. Jednocześnie wyrobił sobie tak unikalną technikę, że bez względu na grany styl można rozpoznać po kilku dźwiękach, że gra właśnie On.

Leszek Możdżer powiedział kiedyś, że trzeba tak wchodzić w muzykę, jakby człowieka w niej nie było – rozpłynąć się w niej, pozwolić, by muzyka nas zabrała w swoją czasoprzestrzeń.

To wkręcanie się w muzykę nie jest sprawą łatwą. Z dobrze obranego kursu łatwo zejść i po pewnym czasie osiąść na mieliźnie. Jest wiele przykładów, gdy ktoś jest tak zapatrzony w jakiegoś artystę, że zaczyna go kopiować w coraz większym stopniu. Kupuje taki sam, albo przynajmniej podobny sprzęt, ustawia podobne brzmienie, ćwiczy te same zagrywki. Z czasem zaczyna nawet wyglądać i zachowywać się podobnie jak jego idol, czyli de facto przestaje być sobą, a przecież nie o to w życiu chodzi. Zresztą nawet mając w rękach gitarę swego mistrza i grając na jego wzmacniaczu każdy zabrzmi inaczej. Trzeba czerpać z dorobku i doświadczenia uznanych artystów, można i należy mieć dobre wzorce, ale niech to zostanie na poziomie podstaw techniki gry i pewnego obejścia scenicznego, ale nie mentalności, bo muzyka to nie konkurs sobowtórów. Zresztą w tak absurdalnej konkurencji nawet oryginał może przegrać. Tak było w 1915 r. z Charlie Chaplinem, który nawet nie doszedł do finału w konkursie na sobowtóra samego siebie!

Niezauważenie nadszedł XXI wiek, a klonów mamy w bród nawet na ulicach. Spacerując czasem zastanawiam się dlaczego tak wiele osób wygląda jakby w mieście był tylko jeden sklep z jednym rodzajem ciuchów i jeden fryzjer tnący wszystkich tak samo od sztancy. Wszyscy dajemy się sterroryzować stadu, które mówi nam co jest, a co nie jest modne. A mimo to każdy myśli, że jest wyjątkowy. Paradoks. Jakże tęsknię za ludźmi takimi jak Tomasz Stańko, który za pomocą odpowiednio dobranego obuwia potrafił wyrazić swój aktualny nastrój. On wiedział (być może po mistrzu trąbki Davisie) jak ważny jest STYL. Nie tylko w muzyce.

Ci artyści, dla których ważna jest oryginalność, kroczą wyjątkowo trudną i wyboistą drogą. Jest ona podobna do zdobywania gór – ciężko jest się wspinać (każdy woli schodzić z górki), ale widok czekający nas na szczycie w pełni rekompensuje wysiłek. W wymiarze czysto gitarowym, taką wspinaczką jest codzienne granie na instrumencie i nieustanne podnoszenie sobie poprzeczki. Jeff Beck to robił aż do samego końca i nigdy mu się to nie znudziło. Jak sam kiedyś powiedział: „Ten stary kawałek drewna o śmiesznym kształcie codziennie patrzy mi w oczy i mówi – 'Dawaj, jeszcze nawet nie zacząłeś!' – To jest nieskończone."

Krzysztof Inglik
redaktor naczelny

eprasa.pl 7fb35b2f75

Spis treści 1/2023

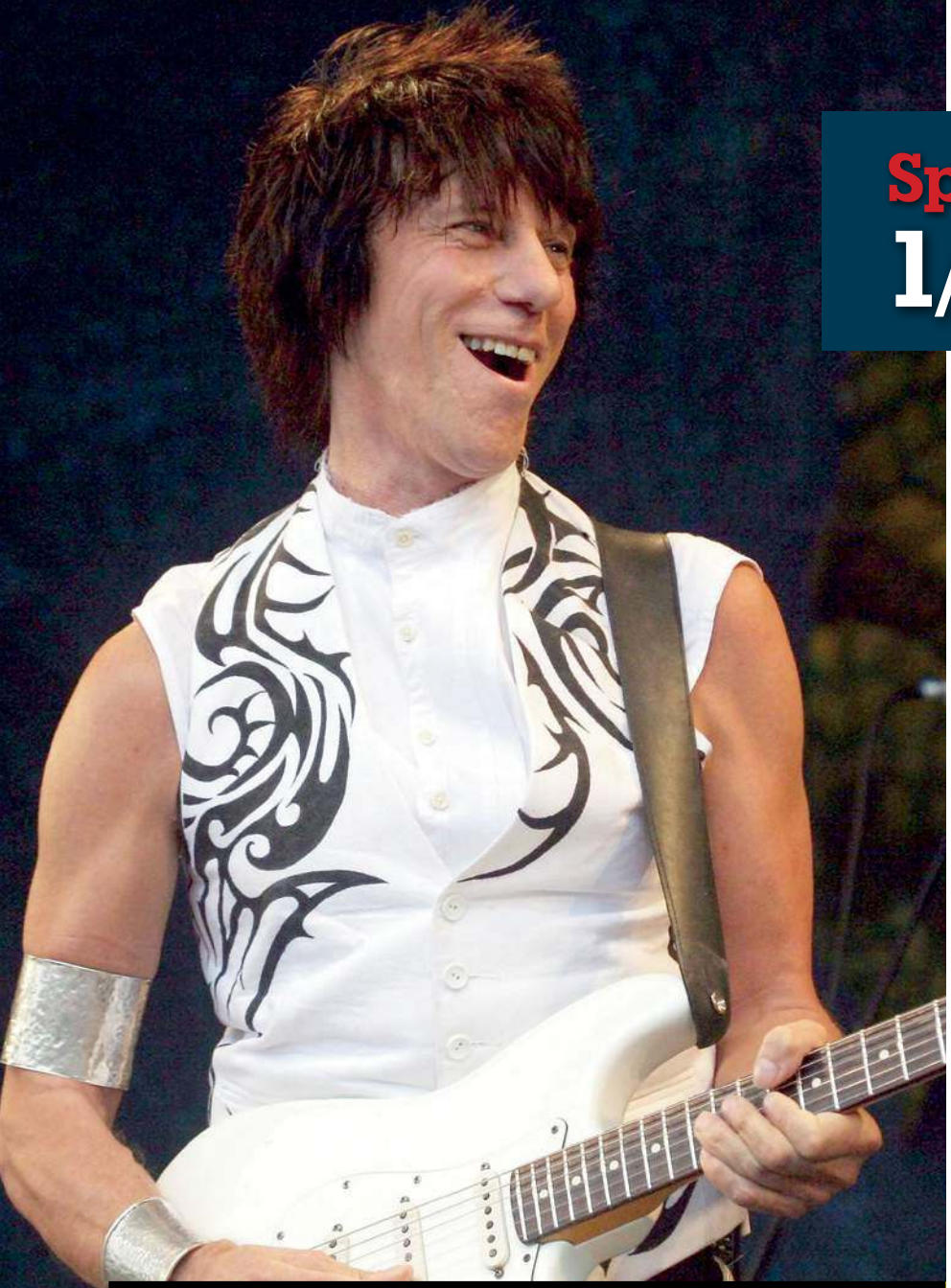

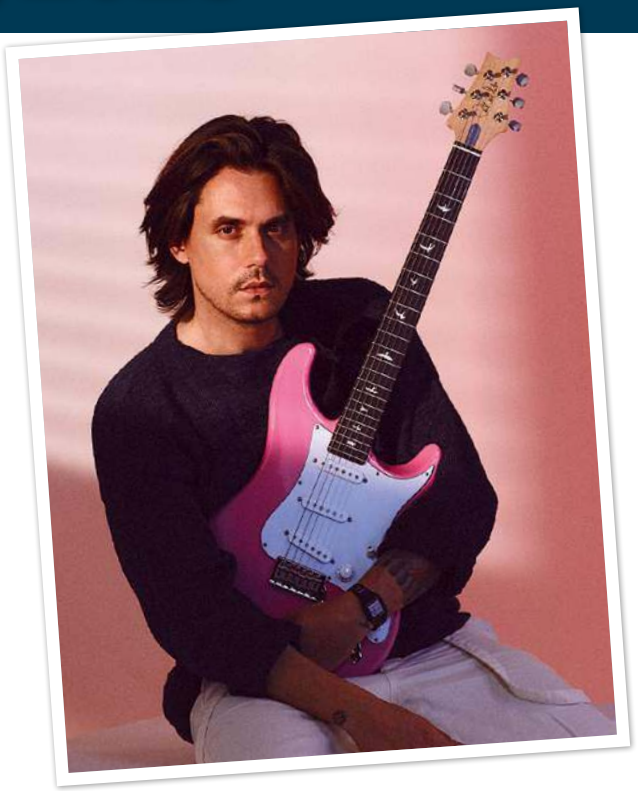

WYWIADY, HISTORIE

22 **JEFF BECK 1944 – 2023**
„Jeff Beck był cudem. Widziałem w nim 'wybrańca'. Jego dotyk wydobywał z instrumentu piękne krajobrazy muzyczne, wznosząc serce słuchającego wprost do nieba." (~Steve Vai)

42 **POLYPHIA**
Komponowanie, a nie popisywanie się techniką. Przypadkiem gramy na gitarach i to stąd pochodzi nasz 'skill'. Ale gitara jest środkiem do celu, a celem tym jest dobra muzyka!

50 **JOHN MAYER**
Używam palety dźwięków, tak jak malarze używają palety barw, wybierając kolory charakterystyczne dla lat 80., ale maluję za ich pomocą inne obrazy...

58 **NILI BROSH**
Najlepszą rzeczą, jaką możesz zrobić, to zadać sobie pytanie, co chcesz osiągnąć za pomocą tego instrumentu. Co chcesz zagrać lub jak się poczuć?

60 **Jackson X Series Dinky DK3XR HSS**

64 **Squier 40th Anniversary Jazzmaster Gold Edition**

66 **Solar A1.6 Coroner**

70 **Vintage V100PLB**

74 **LTD F-5 Ebony**

78 **Laney Mini-ST-Lion, Mini-Iron**

Redakcyjne

3 Wstępniak
3 Pokój nauczycielski
4 Spis treści
8 Mikstura
18 Felieton: Smok Smoczkiewicz
20 Felieton: Wojtek Wytrążek
97 Prenumerata
98 Stopka redakcyjna

eprasa.pl 7fb35b2f75

Squier®
BY FENDER

THE 40TH ANNIVERSARY COLLECTION

GOLD EDITION

©2022 Fender Musical Instruments Corporation. Wszelkie prawa zastrzeżone. FENDER (standardowy i w formie stylizowanej), SQUIER i charakterystyczne kształty główki powszechnie spotykane na instrumentach FENDER są znakami towarowymi firmy Fender Musical Instruments Corporation oraz/lub jej oddziałów, zarejestrowanych w Stanach Zjednoczonych i innych krajach.

eprasa.pl 7fb35b2f75

MEDIA GITARZYSTY

Możesz pobrać pliki multimedialne do tego wydania magazynu Gitarzysta:

1. **Wejdź na stronę: www.UlubionyKiosk.pl/media**
2. **Zarejestruj się i zaloguj**
3. **Wybierz wydanie Gitarzysty, które chcesz dodać do swej multimedialnej biblioteki**
4. **Odpowiedz na proste pytanie dotyczące bieżącego numeru**
5. **Ściągaj pliki!**

DO BIEŻĄCEGO NUMERU MAGAZYNU GITARZYSTA MOŻESZ POBRAĆ NASTĘPUJĄCE PLIKI AUDIO:

LEKCJE

TEMAT	ILOŚĆ PLIKÓW
warsztat Polyphia	[6]
warsztat Jeff Beck	[33]
warsztat klasyczny	[1]
warsztat akustyczny	[1]
warsztat jazz	[9]
warsztat blues	[2]
warsztat metal	[4]
warsztat Fulara	[2]

eprasa.pl 7fb35b2f75

Dariusz Kozakiewicz – Krokodyl – premiera winylowa

Pod koniec roku 2021 Dariusz Kozakiewicz świętował 70. urodziny i jubileusz 50. lat pracy artystycznej. Muzyczna historia jednego z najbardziej wszechstronnych polskich instrumentalistów, wyjątkowego gitarzysty i znakomitego kompozytora rozciąga się na przestrzeni lat pomiędzy działalnością w zespołach BREAKOUT i TEST po blisko ćwierćwiecze w grupie PERFECT. Podsumowaniem tego jubileuszu był wydany wówczas przez Agencję Muzyczną Polskiego Radia dwupłytowy album CD zatytułowany „Krokodyl", na który już wtedy niełatwo było wybrać utwory z dorobku Artysty, który spokojnie można prezentować na pięciu, a nawet dziesięciu płytach. Idea wydania na specjalnej płycie winylowej wybranych nagrań z kompilacji była prostą konsekwencją sukcesu dwupłytowego albumu kompaktowego. Nie bez trudu wybrano dziewięć utworów w historycznych wykonaniach, które uzupełnia nowa wersja nagranej ponownie w roku 2022 piosenki „Płyń pod prąd", skomponowanej przez Dariusza Kozakiewicza dla zespołu TEST w roku 1974. Premiera tej wyjątkowej płyty, która powstała przy udziale firmy Enea, w limitowanym nakładzie 500 numerowanych egzemplarzy, została zaplanowana na 27 stycznia tego roku. Tracklista – Strona A: kompozycje (1. Płyń pod prąd – Dariusz Kozakiewicz Live, 2. Żółw na Galapagos – Test, 3. Testament – Marek Piekarczyk, 4. Odnawiam duszę – Perfect, 5. Wszystko ma swój czas – Perfect); Strona B: gitary (1. Oni przyjdą tu – Breakout, 2. Pomaluj moje sny – Breakout, 3. Szczęśliwej drogi już czas – Ryszard Rynkowski, 4. Layla – Dariusz Kozakiewicz, 5. To nie żart – Dariusz Kozakiewicz).

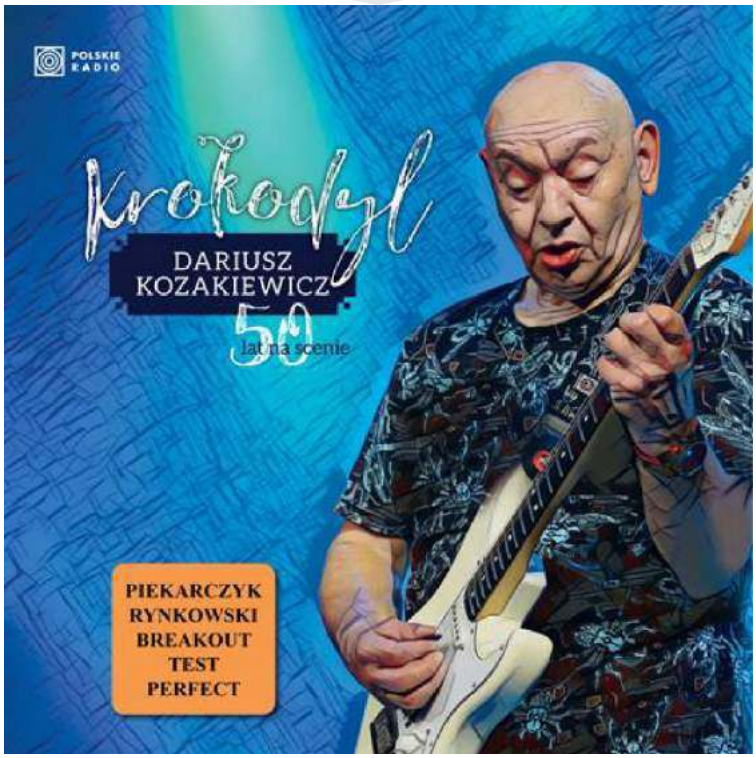

Hard Rock Heroes - znamy pełny skład festiwalu!

To będzie prawdziwe święto dla wszystkich fanów hard rocka! Już 12 czerwca w TAURON Arena Kraków odbędzie się HARD ROCK HEROES FESTIVAL! Headlinerem festiwalu będzie Deep Purple! Wśród gości specjalnych pojawią się tacy artyści jak szkocka grupa Nazareth, polską scenę reprezentować będzie Kruk & Wojtek Cugowski. Skład festiwalu dopełniają: Jorn oraz 2 polskie formacje, 1One i Slave Keeper! Jorn Lande to jeden z najbardziej znanych norweskich wokalistów i jeden z najlepszych głosów na rockowej scenie. Artysta głównie skupia się na swoim zespole JORN, z którym w czerwcu zeszłego roku wydał album „Over The Horizon Radar". Kolejnym polskim zespołem, który wystąpi na Hard Rock Heroes Festival, jest znany już fanom klasycznego rocka 1One. Grupa powstała w 2013 roku i zadebiutowała w tym samym roku za sprawą albumu "Njoyin", a 2 lata później premierę miała druga płyta formacji, "Świat Świętych Krów", na której gościnnie wystąpił gitarzysta Mr. Big, Paul Gilbert. Grupa obecnie promuje swój najnowszy krążek "Dalej", na którym pojawili się tak znakomici muzycy jak: Doug Aldrich (Whitesnake), Stu Hamm (Joe Satriani), Jeff Bowders (Shakira) oraz Grzegorz Kupczyk. Na czele kapeli stoją dwie przebojowe kobiety: Aga Malicka (klawisze) oraz Sylwia Dziardziel (wokal). Festiwal otworzy występ formacji, która na muzycznej scenie istnieje już od 2014 roku, Slave Keeper. Stylistyka grupy oscyluje na pograniczu hard rocka i heavy metalu. Chwytliwe melodie, mocny i wszechstronny wokal, soczyste riffy, gitarowe harmonie - to wszystko niewątpliwie inspirowane jest dokonaniami gigantów gatunku, ale zespół wypracował już własny, unikalny styl, co słychać na debiutanckim krążku formacji, "Ślad". Płyta ukazała się w zeszłym roku, a gościnnie na albumie pojawił się m.in. Grzegorz Kupczyk. 12.06.2023 – TAURON Arena Kraków, Start: 16:00. Bilety już do nabycia na stronach: shop.metalmind.com.pl, www.eventim.pl, www.ebilet.pl
www.metalmind.com.pl

eprasa.pl 7fb35b2f75

Fender Limited H.E.R. Stratocaster Blue Marlin

Fender Limited H.E.R. Stratocaster Blue Marlin to nowe limitowane wersje bazujące na zaprezentowanym wcześniej w 2022 roku oryginalnym, sygnownym modelu w wykończeniu Chrome Glow. Specyfikacje obejmują olchowy korpus i jednoczęściową szyjkę klonową z profilem w kształcie litery C z połowy lat 60. Podstrunnica wyposażona jest w 21 progów w stylu vintage a rolę markerów pełnią abalonowe kropki. Za brzmienie odpowiada zestaw trzech singli Fender Vintage Noiseless Stratocaster oraz typowy dla Strata układ sterowania. Są one przykręcone do aluminiowej maskownicy anodyzowanej w srebrnym kolorze, co ładnie prezentuje się na tle niebieskiego wykończenia. Gitara limitowana jest do 300 sztuk na całym świecie.
www.fender.com

Zoom G2 Four i G2X Four

Zoom G2 FOUR i G2X FOUR to dwa nowe, kompaktowe multiefekty podłogowe dla gitarzystów. Wszystkie modele wzmacniaczy zostały zaktualizowane o nową technologię IR firmy Zoom, a nowy system nawigacji z krzyżowymi przyciskami ułatwia korzystanie z nich podczas gry. Oryginalne G1 Four i G1X Four zostały zaprezentowanew 2019 roku. Teraz Zoom wypuścił te dwa zaktualizowane modele G2 FOUR i G2X FOUR. Obudowa została przeprojektowana i oferuje teraz nową koncepcję nawigacji, pozwalającą na większe możliwości sterowania i obsługi na żywo. Urządzenia mają cztery enkodery pod ekranem, umożliwiające szybką regulację parametrów efektu, a także ustawień wyjściowych. Przeprojektowany interfejs użytkownika jeszcze bardziej ułatwia edycję parametrów efektów, zmianę kolejności efektów w łańcuchu oraz dostęp do pętli i tunera. Nowa wielowarstwowa technologia IR i system modelowania wykorzystuje odpowiedzi impulsowe, które zostały zarejestrowane na trzech poziomach głośności i mogą być łączone w zależności od ustawienia głośności gitary. Do dyspozycji mamy 22 modele wzmacniaczy/kolumn, 100 efektów, z 7 efektami pracującymi jednocześnie, oraz 250 opracowanych fabrycznie presetów. Użytkownicy mogą edytować i zapisywać własne brzmienia nie tylko na samym urządzeniu, ale także za pomocą aplikacji Handy Guitar Lab na iOS i Androida. Na pokładzie znajduje się również looper z 80-sekundowym czasem nagrywania i automat perkusyjny z 68 wzorami rytmicznymi. Zasilanie odbywa się za pomocą zewnętrznego zasilacza bądź magistrali USB. Dostępne jest również wejście AUX i gniazdo słuchawkowe. Urządzenia mogą być używane jako interfejs audio 2-wejściowy/2-wyjściowy przez port USB-C.
www.zoomcorp.com
www.sound-service.eu

eprasa.pl 7fb35b2f75

Tarja „Best Of: Living The Dream”

Choć sama Tarja nie mogła w to uwierzyć, to faktycznie nadszedł ten czas, kiedy uznana artystka wydała swój pierwszy album „Best of”. „Mam nadzieję, że ta kolekcja spodoba Wam się tak samo, jak mi podobało się jej tworzenie” - mówi Tarja. Wydawnictwo „Best Of: Living The Dream” składa się z najbardziej znanych, a także najbardziej lubianych przez samą Tarję utworów. Na płycie znajdują się rockowe kompozycje pochodzące z sześciu albumów studyjnych: „My Winter Storm”, „What Lies Beneath”, „Colours In The Dark”, „The Brightest Void”, „The Shadow Self” i „In The Raw”. Płyta „Best Of: Living The Dream” to pierwsze takie wydawnictwo artystki. W skład kolekcji „Best Of: Living The Dream” wchodzi również niepublikowany wcześniej koncert „Circus Life”, który ukazuje się na Blu-rayu w zestawie z dwoma CD. Kompilacja opatrzona jest piękną grafiką i wyjątkowymi dodatkami. Album „Best Of: Living The Dream” ukazał się na CD, jako limitowany zestaw dwóch CD i Blu-raya, na podwójnym czarnym winylu, podwójnym przezroczystym winylu oraz w formie limitowanego boxu zawierającego plakat, grafiki i 4 Picture Discs. Kolekcja rozpoczyna się zupełnie nowym utworem zatytułowanym „Eye Of The Storm”. Piosenka łączy charakterystyczne brzmienie Tarji z potężną dawką emocji i opowiada o szukaniu swojego miejsca w świecie.

KHDK In Waves by Trivium

KHDK In Waves by Trivium jest kolejną limitowaną edycją pedału KHDK Custom Shop, opracowaną wspólnie z gitarzystami Trivium, Mattem Heafym oraz Corey’em Beaulieu, dostępną obecnie u wybranych dealerów. Efektownie prezentujący się stompbox oferuje potężne podbicie sygnału, które idealnie sprawdzi się z już przesterowanym kanałem wzmacniacza lampowego. Matt Heafy i Corey Beaulieu z amerykańskiego, metalowego zespołu Trivium nazwali swój sygnowany pedał „The Ultimate Metal Tone Shaper”, który oferuje znakomitą dynamikę przesterowanego brzmienia oraz oddanie niuansów m.in. dzięki dwupasmowej, aktywnej korekcji oraz przełącznikowi ‘Tight’. Efekt oferuje przełączanie True Bypass. Oryginalnie wyprodukowane w limitowanej i wyprzedanej już edycji 333 sztuk, które można było kupić wyłącznie w sklepie internetowym KHDK, 10 kolejnych In Waves by Trivium jest teraz dostępnych u wybranych dealerów w Niemczech, Włoszech, Francji, Hiszpanii, Holandii, Wielkiej Brytanii, Polsce, Danii i Słowacji.
www.khdkelectronics.com
www.sound-service.eu

eprasa.pl 7fb35b2f75

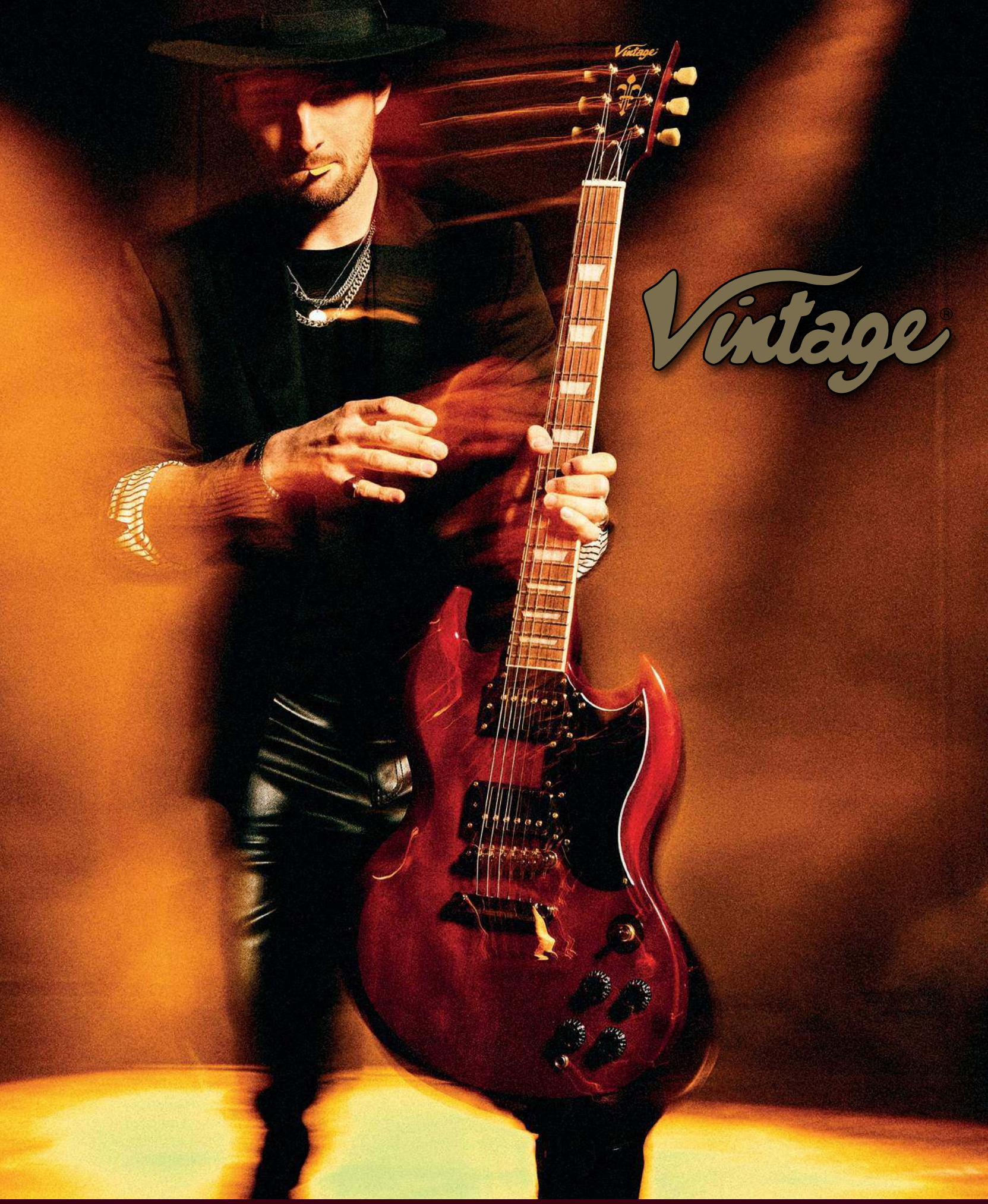

@GitaryVintagePolska

vintage_guitars_pl

https://gitaryvintage.pl/

epresa.pl 7b35b2f75

Riverside „ID.Entity"

„ID.Entity"- najnowszy, ósmy album jest dla Riverside zdecydowanie początkiem nowej muzycznej drogi. Słychać na nim, że zespół całkowicie już odbudował się po stracie tragicznie zmarłego przyjaciela (gitarzysta Piotr Grudziński zmarł w 2016), przeszedł żałobę i rozpoczął nowy rozdział w swojej karierze. A charakterystyczny riversidowy rockowo-metalowy misz-masz, do którego zespół zdążył przyzwyczaić swoich fanów, występuje tu w odświeżonej i niezwykle dynamicznej formule. Riverside na „ID.Entity" brzmią pewniej siebie niż kiedykolwiek wcześniej. Dużą tego zasługą jest również sam koncept i warstwa tekstowa. „ID.Entity" to nowe otwarcie jeszcze z kilku powodów. To pierwszy album nagrany w nowym składzie, z gitarzystą Maciejem Mellerem, będącym od 2020 roku oficjalnym członkiem Riverside. Meller wpasowuje się w stylistyczne ramy zespołu, podkreślając zarówno charakterystyczne „riversajdowe zagrywki", jak i dodając swój własny charakter gry na instrumencie. To również pierwszy album w karierze zespołu, za szatę graficzną którego nie odpowiada już Travis Smith, a polski artysta Jarek Kubicki, który idealnie odnalazł się w wizualnej odsłonie prezentowanej do tej pory przez zespół. Materiał nagrywany i miksowany był tym razem w dwóch studiach nagraniowych - W The Boogie Town Studio w Otwocku pod okiem Pawła Marciniaka oraz w warszawskim Studiu Serakos pod okiem Magdy i Roberta Srzednickich. Masteringiem zajął się współpracujący z zespołem przy nagraniach koncertowych Robert Szydło. Produkcją zajął się tym razem sam Duda.

Charvel Limited-Edition Pro-Mod San Dimas

Seria Pro-Mod kontynuuje dziedzictwo Charvela w projektowaniu innowacyjnych, nowoczesnych gitar, oferując gitarzystom najnowszą technologię oraz wyjątkową funkcjonalność. Limitowana edycja Pro-Mod San Dimas Style 1 HH FR M wyróżnia się odważnym wykończeniem Sin City Sparkle, z dopasowaną główką z czarnym logo Charvel i chromowanymi elementami. Olchowy korpus połączony jest ze wzmocnioną grafitem, przykręcaną szyjką klonową z zaokrąglonymi krawędziami klonowej podstrunnicy o zmiennym promieniu 12"-16". Na pokładzie znalazła się słynna para humbuckerów Seymour Duncan JB i Seymour Duncan '59, przykręconych bezpośrednio do korpusu. Regulacja głośności obejmuje rozłączanie cewki push/pull dla jeszcze większej palety barw, potencjometr tonów typu no-load działa jak standardowa regulacja tonu od pozycji pierwszej do dziewiątej i jest usuwany z obwodu w pozycji dziesiątej, zapewniając klarowne, naturalne brzmienie. Podwójnie blokowany system mostka tremolo Floyd Rose 1000 pozwala na ekstremalne odstrojenie bez utraty stabilności stroju. Gitara oferowana jest w wykończeniu Sin City Sparkle.
www.charvel.com

eprasa.pl 7fb35b2f75

Collage „Over And Out”

Historia nowej płyty sięga roku 2013, gdy po wieloletniej przerwie w działalności, muzycy najbardziej znanego składu Collage, postanowili powrócić do czynnej działalności. Już przed powrotem na scenę rozeszły się drogi muzyków Collage i wokalisty Roberta Amiriana, którego zastąpił Karol Wróblewski. Z kolei w 2016 roku decyzję o rozstaniu podjął jeden z założycieli grupy, Mirek Gil. Jego miejsce zajął Michał Kirmuć. I to właśnie w tym składzie grupa rozpoczęła pracę nad utworami, które miały znaleźć się na pierwszym w nowym tysiącleciu albumie Collage. Na płycie znalazło się zaledwie pięć kompozycji, ale o ile najkrótsza z nich („One Empty Hand”) trwa niespełna pięć minut, o tyle utwór tytułowy jest ponad dwudziestominutową ucztą dźwiękową dla najbardziej wymagających fanów Collage i rocka progresywnego w ogóle. Muzycznie, pomimo wieloletniej przerwy w działalności i zmian personalnych, udało się zachować charakter znany z takich płyt jak „Baśnie”, „Safe” czy wspomnianego albumu „Moonshine”. Dominują więc potężne, wielowarstwowe brzmienia instrumentów klawiszowych Krzysztofa Palczewskiego, wspierane przez gitarowe partie Michała Kirmucia, który z jednej strony zachował charakter brzmieniowy swojego poprzednika, a z drugiej wprowadził takie nowe elementy, jak syntezatory gitarowe. Okładkę płyty, podobnie jak to było w przypadku albumów „Moonshine” i „Safe”, ozdobił obraz Zdzisława Beksińskiego, który idealnie współgra nie tylko z tekstami, ale i muzyką zawartą na albumie. Dopełnieniem całości jest obecność na płycie gościa specjalnego, Steve’a Rothery, na co dzień gitarzysty Marillion, który po wcześniejszych, scenicznych doświadczeniach z Collage, ozdobił utwór „Man On The Middle” ponad pięciominutową solówką! W utworze „What About The Pain”, zespół wsparł chór dziecięcy.

KHDK Annihilator II Octaver & Boost Pedal

Pedał KHDK Annihilator powraca, wyposażony w nową precyzyjną kontrolę Octatone oraz w pełni niezależny obwód podbicia. Zbudowany w KHDK Custom Shop, Annihilator II to oktawer i booster w jednym, wyposażony w nową kontrolę Octatone, która pozwala użytkownikom kształtować dźwięk obniżony o oktawę od głębokiego sub-basu do ostrego, przypominającego syntezator brzmienia. Efekt rozdziela sygnał gitary na trzy ścieżki, z których każda ma dedykowany potencjometr głośności, aby uzyskać idealny miks trzech sygnałów. Ta niebiesko-fioletowa, błyszcząca, ściśle limitowana edycja posiada numerowany certyfikat autentyczności podpisany osobiście przez Doyle'a i jest już dostępna u wybranych dealerów KHDK w całej Europie.

www.khdkelectronics.com
www.sound-service.eu

Laura Cox „Head Above Water”

Laura Cox zaserwowała właśnie ostatni przedsmak przed premierą albumu „Head Above Water”, który ukaże się 20 stycznia. „Wiser” to idealny zwiastun nadchodzącego albumu Laury Cox. Pełen energii utwór odzwierciedla różnorodność nowej płyty, która jest głośna, dzika, a jednocześnie spokojna, pełna ciepła i melodii. Jest jak dynamiczna kolejka górska pełna zabawnych zwrotów akcji, gitarowych solówek i klasycznych rockowych momentów. Laura Cox korzysta z klasyki, a jednocześnie wyznacza nowe standardy. „Mądrzejsza, starsza, mądrzejsza i silniejsza” to słowa, które opisują rozwój osobisty i muzyczny Laury. W towarzyszącym piosence teledysku Laura Cox zabiera nas w podróż w czasie na taneczne parkiety lat 80., jednocześnie nie pozostawia złudzeń co do swoich umiejętności gry na instrumencie. Płyta „Head Above Water” zawiera 11 świetnych rockowych utworów. Album został nagrany w ICP Studios w Brukseli przez Erwina Autrique i zmasterowany przez wielokrotnego zdobywcę Grammy, Teda Jensena (Eagles, Norah Jones, Green Day).

eprasa.pl 7fb35b2f75

Roadrunner United powraca!

Roadrunner United, kultowy projekt stworzony przez wytwórnię Roadrunner Records z okazji jej 25-lecia, zaowocował unikatową płytą "The All Star Sessions". Czwórka kapitanów (Joey Jordison ze Slipknot, Robb Flynn z Machine Head, Dino Cazares z Fear Factory oraz Matthew K. Heafy z Trivium) stanęła na czele 57 artystów wywodzących się 45 kapel związanych aktualnie i w przeszłości z wytwórnią Roadrunner. Tak narodziła się wielka metalowa rodzina. Dodatkowo, 15 grudnia 2005 roku w Nokia Theater w Nowym Jorku odbył się koncert celebrujący projekt, album i jubileusz. To niezwykły występ, gdyż na scenie pojawili się nieżyjący już legendarni muzycy Slipknot - Paul Gray i Joey Jordison. Wersja audio miała premierę na kanale Liquid Metal satelitarnego radia SiriusXM. 10 marca 2023 roku światło dzienne ujrzą zarówno oryginalny album "All-Star Sessions", jak i sam występ. Wydawnictwa dostępne będą w różnych formatach i konfiguracjach. Koncert będzie dostępny na winylu, CD, cyfrowo i po raz pierwszy zaprezentowany w jakości HD. Ten 3-płytowy zestaw łączy społeczność muzyków, którzy tworzyli historię heavy metalu przez 25 lat istnienia Roadrunner Records - od King Diamond do Slipknot.

Steve Vai pobije z nami Rekord we Wrocławiu 1 maja!

Jeden z najlepszych gitarzystów świata wystąpi we Wrocławiu 1 maja podczas Gitarowego Rekordu Świata 2023. Steve Vai przyjął zaproszenie organizatorów i zagra gitarowe solo w legendarnym utworze „Hey Joe" Jimiego Hendrixa wykonywanym wspólnie przez kilka tysięcy gitarzystów zgromadzonych na wrocławskim Rynku. Tego samego dnia w godzinach wieczornych Steve Vai da również pełny koncert w Hali Stulecia w ramach festiwalu 3-Majówka 2023.
„Cieszę się, że Steve ponownie zagra z nami. Jego poprzedni występ w 2014 roku zapadł w pamięć wielu miłośników gitary i jest wspaniałą wizytówką naszych Gitarowych Rekordów" – mówi Leszek Cichoński, pomysłodawca imprezy. Wydany w 2022 roku, dziesiąty solowy album Vaia, pt. "Inviolate" to dziewięcioutworowe dzieło, które przesuwa granice instrumentalnej muzyki gitarowej. Tym razem Vai dosłownie wynalazł nie tylko nową gitarę, ale także nową technikę gry na gitarze. Jednocześnie na "Inviolate" prezentuje swoją najbardziej skupioną i energetyczną muzykę od lat. Steve Vai wystąpi we Wrocławiu podczas 21. edycji największego święta gitary i pomoże ustanowić nowy Gitarowy Rekord Świata – w tym roku potrzeba 7677 grających razem gitar i innych instrumentów strunowych. Szczegóły imprezy: www.heyjoe.pl
Gitarowym zmaganiom we Wrocławiu od lat towarzyszą koncerty gwiazd w ramach festiwalu 3-Majówka 2023. Impreza rozpocznie się w tym roku już 30 kwietnia i potrwa do 2 maja. Swój udział w festiwalu potwierdził już fiński zespół Lordi, angielska grupa New Model Army, reprezentanci celtic punkrocka Paddy And The Rats, trio jazzowych gwiazd Możdżer/ Danielsson/ Fresco oraz Kult, T.Love, Nocny Kochanek, Illusion, Armia, Kasia Kowalska, Mrozu, Myslovitz, Strachy Na Lachy, Fisz Emade Tworzywo, Kapela Ze Wsi Warszawa i Natalia Przybysz. Ogłoszenia kolejnych gwiazd już wkrótce! Więcej informacji o 3-Majówce: www.3-majowka.pl

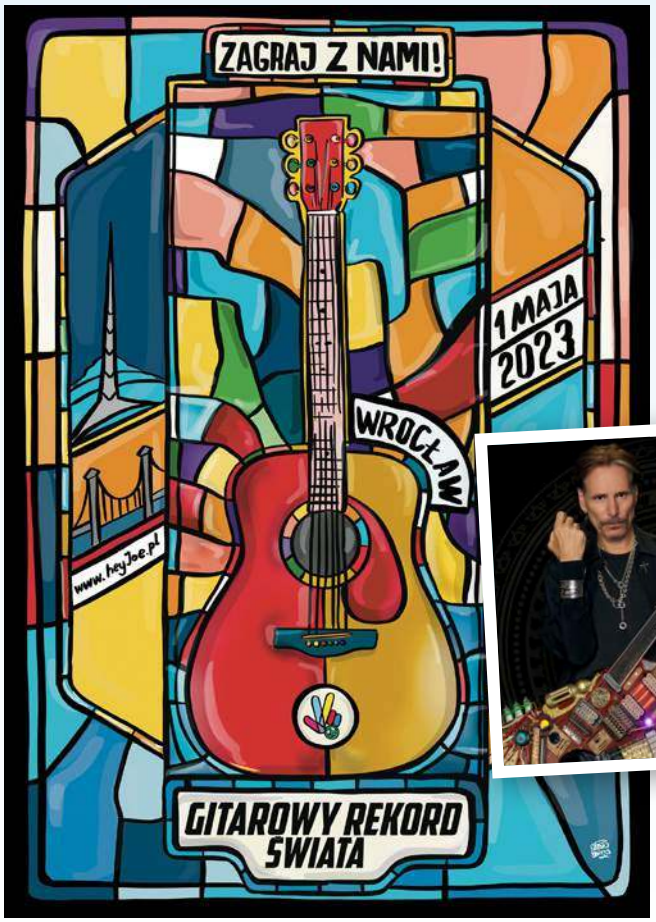

eprasa.pl 7fb35b2f75

Larry Carlton

SIRE

Seria Vintage

L7V Tobacco Sunburst
L7V Gold Top
L7V Black

SIRE LARRY CARLTON W NOWEJ DOSTAWIE!

Guitar Center

Sklep Muzyczny
Guitar Center
ul. Brukowa 6, Łódź
www.guitarcenter.pl

Biuro Obsługi Klienta
+48 (42) 280 71 33
+48 (42) 280 71 37
guitarcenter@guitarcenter.pl

Realizacja Zamówień
+48 (42) 280 71 38
zamowienia@guitarcenter.pl

Serwis
+48 (42) 280 71 39
reklamacje@guitarcenter.pl

Marketing
+48 519 443 757
marketing@guitarcenter.pl

eprasa.pl 7fb35b2f75

Guitar Center
BOSS

ALEX HUTCHINGS W GUITAR CENTER

DZIEŃ BOSSA

W nowej siedzibie łódzkiego sklepu Guitar Center przy ulicy Brukowej 6 odbyła się prezentacja sprzętu marki BOSS, której gwiazdą był znakomity brytyjski gitarzysta Alex Hutchings

Podczas imprezy można było obejrzeć produkty tej firmy, w tym świeżo zaprezentowany nowy efekt z linii Waza Craft: DS-1w Distortion (na zdjęciu niżej). Alex Hutchings korzystał z flagowego procesora BOSS GX-1000 oraz loopera BOSS RC-600. Harmogram wydarzenia przedstawiał się następująco:

- 10:00–16:30 Wielkie testowanie sprzętu BOSS
- 14:00–16:30 Ekspert firmy BOSS do dyspozycji gości, można było skorzystać z jego ogromnej wiedzy zarówno sprzętowej jak i w zakresie gry na instrumencie!
- 17:00–18:30 Alex Hutchings Live Guitar Workshop

Alex Hutchings to muzyk sesyjny i nauczyciel, znany między innymi z kanału JTC Guitar czy występów ze Stevenem Wilsonem, od wielu lat jest ambasadorem marek BOSS/Roland. Na miejscu poza profesjonalnymi prezentacjami oraz warsztatami Alexa zapoznać się można było z nowościami marki BOSS. Pozostaje podziękować załodze sklepu Guitar Center za tego typu inicjatywę, a także mieć nadzieję, że takich spotkań będzie więcej!

Chrzest bojowy nowej miejscówki Guitar Center wypadł pomyślnie – to cenne miejsce na gitarowej mapie Polski.

Alex jak zwykle powalił nas swą żywiołową i pełną ekspresji wirtuozerią!

Flagowy procesor BOSS GX-1000 używany przez endorsera marki.

Firma zaoferowała wszystkim gościom darmowe kostki gitarowe!

Looper BOSS RC-600 używany przez Alexa Hutchingsa podczas prezentacji.

Po imprezie był czas na rozmowę z gwiazdą. Na zdjęciu znany braci gitarowej Wiesław Bzdek prezentuje Alexowi swoją gitarę ozdobioną m.in. jego zdjęciem.

eprasa.pl 7fb35b2f75

Zmierzch Jam session?

Czy ktoś w ogóle pamięta co to naprawdę znaczy? Czym jest idea takich spotkań?

Smok Smoczkiewicz

Z racji tego, że wstałem dziś lewą nogą to lecę od razu z grubej rury i narażę się tu niektórym, ale im dłużej żyję tym bardziej nie rozumiem czym stały się obecnie imprezy pt. tytułem jam session. …. NUUUDA! Zastanawiam się ilu czytelników magazynu było na jam session z prawdziwego zdarzenia, a ilu miało szczęście brać udział w jam session gdzie biegały ciary po karku, a energia i granie natchnionych były obecne na scenie podczas gdy publiczność stała z otwartymi szeroko uszami, oczami i ustami…. tak wiem, o to ostatnie nie jest zawsze łatwo nawet na koncertach znanych grup. Ale mniejsza o efekt WOW.

Zajmijmy się podstawą. Jam session z definicji to nieformalne, niećwiczone wcześniej i nieplanowane w sensie 'jakie utwory będziemy grać' spotkania jazzowe, rockowe, folkowe, bluesowe. W dodatku powinny być najczęściej oparte o improwizacje wokół głównego tematu czy formy również wymyślonej tam na scenie, podczas tego spotkania. Tym czasem, w ostatnich 10 latach nie mogłem się nadziwić odwiedzając miejsca pod nazwą 'Zapraszamy na jam session' m.in. w miastach Wrocław, Opole, Warszawa, Kraków, Bieszczady itp. Wszędzie taka sama logika. Gramy covery lub co gorsza gramy swoje numery – tragedia. W miejscach gdzie mnie znano i próbowano zapraszać na scenę, najczęściej odmawiałem, czasem ku zdziwieniu organizatora. No bo jak można nie chcieć grać na jammie?! Tylko że, ludzie grają tam znane standardy jazzowe, bluesowe i jedyne co pozostawiają sobie do improwizacji na gorąco, to partie solowe poszczególnych muzyków, co umówmy się w przypadku rocka ogranicza się do wymiany strzałów partii solowych wszystkich obecnych gitar. Dla człowieka wychowanego na nieskrępowanym jam session, taka forma nie stanowi żadnej ekscytacji. Dodatkowo, ileż można słuchać Watermelon Man, Sweet Home Chicago, Autumn Leaves czy Hey Joe katowane non stop?

Ktoś kiedyś powiedział, że idea jam session pochodzi od jazz bandów lat 30. USA. Niestety, tu się również nie zgadzam. A gdzie wzgląd na blues i folk, który te idee praktykował znacznie wcześniej? Zanim blues przyjął formę obecną, to jego początki w Afryce, np w Senegalu były właśnie tym spontanicznym i nieskrępowanym spotkaniem ludzi grających wokół ognisk podczas wypasu zwierząt. Muzycy folkowi z Irlandii, Francji , Anglii, robili podobnie, a nierzadko na średniowiecznych potańcówkach w karczmach powstawały na gorąco nowe utwory gdzie dołączający bardowie również śpiewali, wymyślane poematy na gorąco.

Obecne czasy. Teraz najczęściej kompletny bezsens opanował większość organizowanych publicznych spędów zwanych jam session. Obecne zjawisko jest moim zdaniem zaprzeczeniem eklektycznej, spontanicznej podróży muzycznej gdzie porozumiewanie się i uważność między partycypującymi muzykami jest fundamentem w tym akurat momencie. Tak, brałem udział w takich spotkaniach. Nie raz nie zapowiadały się dobrze, ale ludzie nie mieli wcześniej zaprogramowanych oczekiwań i wyuczonych utworów. Interesowało ich spotkanie grając z innymi i możliwość wykreowania samej energii i czegoś nowego. Wtedy działy się cuda. Często nie były to imprezy z ciśnieniem publiczności. Większość spontanicznie w klubie, w domach na imprezach etc. Jednak mimo wszystko, są wciąż plusy jam session, nawet kiedy wszyscy po raz 400 setny grają to samo.

Zdarza się, że młody muzyk chce w końcu wyjść z domu, chce się gdzieś sprawdzić, chce zwalczyć tremę, wie że inni będą go słuchać. Wtedy jak najbardziej polecam wam taką formę przecierania szlaków grając publicznie, żeby nabrać pewności siebie nie zrażając się błędami. Krótko mówiąc, jeśli chcesz wziąć udział w publicznym jammie, naucz się 10 klasyków jazzowych, 10 klasyków bluesowych i możesz startować na każdym jammie w kraju. W rzeczywistości nie musi to być nawet taka ilość standardów. Jest jeszcze inna kwestia. Nie raz widziałem smutne twarze gitarzystów, basistów i innych, których nikt nie zaprosił na scenę mimo, że się o to upominali. Rozumiem, byli pewnie nie dość dobrzy? Tutaj idea kolektywu, nauki i mentorskiej opieki bardziej doświadczonych nad tymi mniej ogranymi, też często nie działa. Jak jesteś stałym bywalcem jam session, to daj miejsce tym młodszym. Jak jesteś organizatorem, to stosuj zasadę fair play. Mieszaj na scenie muzyków doświadczonych z niedoświadczonymi, inaczej ktoś będzie miał do Ciebie żal. Niech to będzie zabawa i nauka dla wszystkich chętnych.

Wiadomo że kiedy grają jam same 'tuzy' to publiczność jest zwykle zachwycona, a kiedy na scenę wejdą wszyscy 'zieloni' to publiczność często jest rozczarowana, dlatego na wszystkich 'mądrych' jam session powinien być lider, zawiadowca. Ktoś kto ma świadomość i odpowiednio dyryguje wymieniającym się składem osobowym na scenie. Najlepsze jammy na których byłem to te, gdzie ludzie nie mieli swoim ego czegoś do udowodnienia, gdzie nie było gwiazdorzenia, gdzie znane twarze muzyczne w mieście, dzieliły scenę z ludźmi, o których nich wcześniej nie słyszał. Gdzie temat muzyczny był zaczynany z głowy przez jednego lub dwóch muzyków i wokół tego budowano cały szkielet narracji wymyślanego na poczekaniu 'utworu' i cała forma wracała co jakiś czas do tematu wiodącego jak to często jest w jazzie czy bluesie lub czemu nie odwrotnie, podlegała ciągłym zmianom od rytmu do tematu wiodącego. Im bardziej doświadczeni muzycy, im bardziej dają sobie szansę na 'odpuszczenie', szansę na pójście za intuicją i wibracją danego momentu, tym bardziej interesujący zwykle robi się jam. Piękna szkoła dla nauki improwizacji poza graniem w domu do Youtube czy Spotify. Czasem lepsza! Bo? Bo mamy tu czynnik ludzki. Najważniejszy. A przecież żeby wymyśleć własny klimat nie trzeba być fachowcem od harmonii muzyki. Chodzi o magię tworzenia tu i teraz oraz na przyzwolenie sobie samemu na eksperymenty. Kiedy będziecie iść na takie wydarzenie by zagrać lub gdy będziecie je organizować, życzę wam fali uniesienia, ekscytacji, weny twórczej i błagam nie wałkujcie Whisky, Sweet Home Chicago czy Kiedy byłem małym chłopcem. Nie bójcie się inicjować własnych pomysłów na scenie. Ludzie zrozumieją. Kończąc, chodź bym nie wiem jak był zmęczony obecnym stanem 'sceny jam session' i dostał nagrodę Marudy Roku, to jedno jest zawsze bardzo ważne, by trwało. Istota, czyli wspólne spotkania ludzi dla wspólnego muzykowania i żadna sypialnia 'jutubera' tego nie przeskoczy.

eprasa.pl 7fb35b2f75

HARD ROCK HEROES FESTIVAL

DEEP PURPLE

12.06.2023

TAURON Arena Kraków

ORGANIZATOR
EST. 1998 Metal Mind PRODUCTIONS

INFORMACJE O KONCERCIE:
TEL. 32/205 25 00 (WEW. 113), 32/253 71 82, E-MAIL: ZAMOWIENIA@METALMIND.COM.PL, WWW.METALMIND.COM.PL, METALMINDPRODUCTIONS
SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA: TEL. 32/253 71 82, SHOP.METALMIND.COM.PL BILETY RÓWNIEŻ W SPRZEDAŻY NA STRONACH: WWW.EVENTIM.PL, WWW.EBILET.PL

ANTYRADIO · WP · METAL HAMMER · wyborcza · STRÖER · Gitarzysta · eventim · LIVEROCK.PL · STREFA MUSIC · MMP SHOP · TVP3 KRAKÓW

Artystą zazwyczaj jestem, ale częściej bywam

Kto z nas grając całkiem nieźle gitarze i mając jakieś osiągnięcia w tej dziedzinie, nie zadawał sobie pytania: czy mogę nazwać się (nawet na wyrost) artystą?

Wojciech Wytrążek

A jeśli nie artystą w znaczeniu twórcy sztuki i kultury, to przynajmniej artystą wykonawcą? Polskie prawo, mimo przytłaczającej mnogości aktów i regulacji, nie zawiera definicji artysty. To pojęcie zestawia się zazwyczaj z kilkoma innymi, jak np.: autor, twórca, rzemieślnik, czy nawet niekiedy amator. W przypadku autorów za artystów uważa się głównie autorów literatury pięknej, czyli pisarzy, autorów poezji czy sztuk dramatycznych, w odróżnieniu od innych twórców pracujących ze słowem (takich, jak chociażby dziennikarze, felietoniści, czy twórcy dzieł naukowych). Artystę postrzega się przede wszystkim w kategoriach twórczości artystycznej, która ma pierwiastek innowacyjności. Z drugiej strony, ważne też są cechy biegłości i profesjonalizmu, które powodują, że dzieła znajdując swoich odbiorców dają możliwość utrzymania się z tego działania. To kryterium jednak może zawodzić jeżeli bierzemy pod uwagę kwestie poziomu artystycznego dzieł i wykonań artystycznych. Jest natomiast niezawodne w przypadku odróżnienia zawodowego. Przykładowo, zawód muzyka jest wykonywany przez osobę, która czynnym uprawianiem muzyki zarabia na swoje utrzymanie. Muzykant – jako zajęcie – to osoba, która czerpie radość z rozwijania swojej pasji muzycznej, jednak nie osiąga z tego tytułu zysku ekonomicznego. Takie rozróżnienie stosuje od przeszło wieku American Federation of Musicians i Canadian Federation of Musicians. W 1896 r., kiedy AFM został wyodrębiony z American Federation of Labor określono proste i jednoznaczne kryterium przynależności do związku: any musician who receives pay for his musical services, shall be considered a professional musician, czyli każdy muzyk otrzymujący wynagrodzenie za swą pracę muzyczną powinien być postrzegany jako muzyk profesjonalny. To kryterium zastosował również w stosunku do swoich członków Związek Zawodowy Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej, zrzeszający bez wyjątku muzyków uprawiających każdy gatunek muzyki.

Można oczywiście wysunąć argument, że skupienie się tylko na stronie ekonomicznej dewaluuje talent i lekceważy twórczą stronę działań artystycznych, nie wspominając nawet o wartości artystycznej. Istotnie, może się zdarzyć, że osoba zajmująca się twórczością artystyczną (chociażby muzyką czy malarstwem) w celu niezarobkowym (np. grając biegle na fortepianie czy skrzypcach) może osiągnąć wyższy poziom artystyczny niż ktoś, kto w ten sposób zarabia na życie (np. grając na weselach czy w restauracjach na instrumencie klawiszowym z automatycznym akompaniamentem). Problemy środowiska artystycznego dotykają jednakże profesjonalistów według kryterium ekonomiczno-zawodowego, a nie pasjonatów, którzy sztuce oddają się z powodów wewnętrznych, utrzymując siebie, swoje rodziny i warsztat artystyczny w inny sposób. Nathalie Heinich określiła rzeczywistość funkcjonowania artystów jako rządzonej prawem odwróconej ekonomii, która przejawia się tym, że aktywność twórcza nie służy zdobyciu środków do życia, ale ich posiadanie umożliwia kreację. Takie podejście właściwie neguje traktowanie sztuki, twórczości i różnorodnych działań artystycznych w kategoriach zawodu, ale jako elementu który nadaje sens życiu artysty.

W „Zaleceniu w sprawie statusu artysty" przyjętym 27-10-1980 r. na Konferencji Generalnej UNESCO przez artystę rozumie się każdą osobę, która tworzy, daje twórczy wyraz lub odtwarza dzieła sztuki, która uważa swoją twórczość artystyczną za istotną część swojego życia, która w ten sposób przyczynia się do rozwoju sztuki i kultury i która jest uznana lub prosi o uznanie jako artysta, niezależnie od tego, czy jest związana jakimikolwiek stosunkami pracy lub czy przynależy do stowarzyszenia. Autoidentyfikacja oraz uznanie lub staranie się o zdobycie uznania powodują, że tak rozumiany status może być nietrwały i nieciągły. Tak powstało inkluzywne ujęcie artysty, które można streścić w zdaniu artystą nie trzeba być, można nim bywać. Takie podejście wynika również z próby złagodzenia napięcia między podejściem do sztuki jako dobra elitarnego a faktycznymi zainteresowaniami i preferencjami odbiorców. Liczbę artystów w Polsce trudno dokładnie oszacować nie tylko ze względu na wspomniane zjawisko „bywania artystą", ale z powodu braku jednolitych danych dotyczących różnorodnych i niejednolitych środowisk artystycznych. W przeprowadzonym w 2018 r. badaniu liczbę artystów, twórców i wykonawców w 2018 r. oszacowano na około 44000 osób. Po dodaniu kolejnych zawodów spełniających kryteria działalności twórczej, artystycznej i wykonawczej liczba wzrosła do około 60000. Środowiska artystyczne są jednak nieco mniejsze ze względu na „wielozawodowość" polegającą np. na tym, że muzyk instrumentalista może być jednocześnie wokalistą, kompozytorem itp.). Ten współczynnik obliczono na 2,55. Najwięcej osób wskazało swoją przynależność do sztuk wizualnych (26%) i muzyki (26%), pozostali zadeklarowali film (17%), literaturę (15%), teatr (9%), taniec (3%), architekturę (2%), na końcu klasyfikacji znalazły się osoby zajmujące się działalnością interdyscyplinarną (1%) i twórczością ludową (1%) [D. Ilczuk D., E. Gruszka-Dobrzyńska, Z. Socha, W. Hazanowicz, Policzeni i policzone! Artyści i artystki w Polsce, Warszawa 2020]. Osób wykonujących różnorodne zawody artystyczne jest wiele, jednak większość z nich to skromni twórcy, artyści wykonawcy, filmowcy, plastycy, fotograficy czy rzemieślnicy parający się tzw. rzemiosłem artystycznym. Osób, które istotnie są artystami (czyli nie tylko czują się nimi, ale mają uznany dorobek i zarabiają na życie sztuką) jest stosunkowo niewiele. Pozostali artystami bywają, ale im również należy się szacunek, ze względu na pasję i wytrwałość w dawaniu czegoś od siebie innym.

AUTOR JEST RADCĄ PRAWNYM, CZŁONKIEM OIRP W LUBLINIE

eprasa.pl 7fb35b2f75

METAL HAMMER FESTIVAL

PANTERA

5.06.2023

ŁÓDŹ - ATLAS ARENA

ORGANIZATOR
Metal Mind Productions

INFORMACJE O KONCERCIE: TEL. 32/206 25 00 (WEW. 113) | 32/253 71 82 | E-MAIL: ZAMOWIENIA@METALMIND.COM.PL | WWW.METALMIND.COM.PL
SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA: TEL. 32/253 71 82 | SHOP.METALMIND.COM.PL
BILETY RÓWNIEŻ W SPRZEDAŻY NA STRONACH: SHOP.METALMIND.COM.PL | WWW.EVENTIM.PL | WWW.EBILET.PL

metalmindproductions

ANTY RADIO NOISE METAL HAMMER wyborcza ROCKPRINT STRÖER Gitarzysta eventim MMP SHOP WP

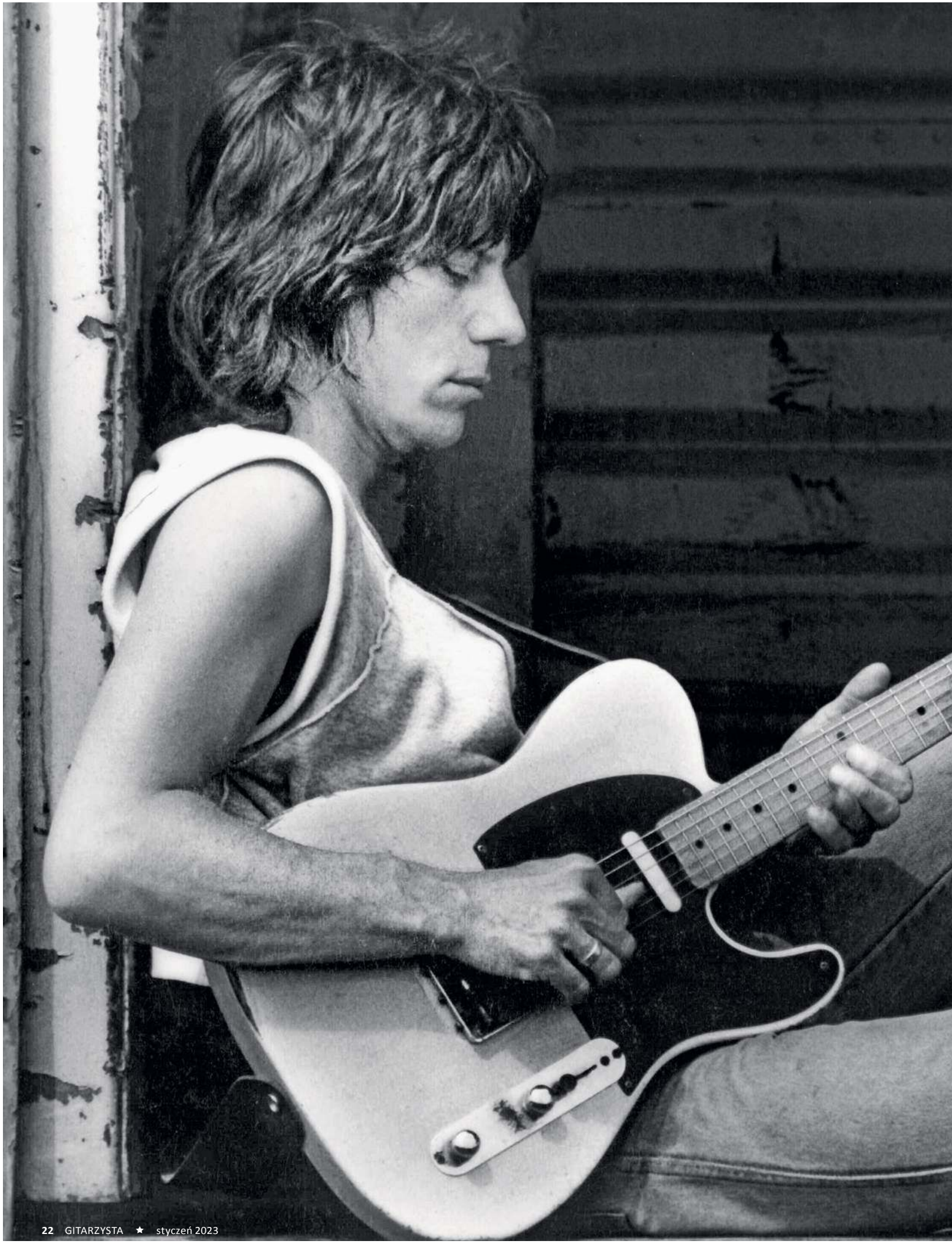

eprasa.pl 7fb35b2f75

Jeff Beck

1944-2023

UNIKALNY, NIEUSTRASZONY, BEZKOMPROMISOWY, NATCHNIONY, ODKRYWCZY… JEFF BECK ODSZEDŁ NA POCZĄTKU STYCZNIA, POZOSTAWIAJĄC ZA SOBĄ BEZCENNĄ MUZYCZNĄ SPUŚCIZNĘ, A TE STRONY SĄ NASZYM HOŁDEM DLA TEJ LEGENDY GITARY

eprasa.pl 7fb35b2f75

ŻYCIE PIONIERA

Od czasów rebelianckiego Londynu po muzyczne kontestacje nowego millenium, Jeff Beck nieustannie na nowo wynajdywał gitarę i jej rolę w otaczającej nas muzyce…

Spośród tej złotej generacji brytyjskich muzyków, których wychowała zadymiona atmosfera londyńskich klubów lat 60., Jeff Beck był tym wielkimf magikiem i kontestatorem, zmuszającym nas ciągle do redefinicji naszych muzycznych opinii. Obok niego wzrastali ludzie tacy jak Eric Clapton czy Jimmy Page, dzieląc pasję do amerykańskiego bluesa i wprowadzając do słownika nowego instrumentu jakim była gitara elektryczna pojęcia takie jak, glissy, podciągnięcia, legato, czy ogniste przebiegi po pentatonikach.
Beck z pewnością nadążał za swoimi rówieśnikami w eksploracjach tych pochodzących z Delty konstrukcji – posłuchaj chociażby 'Steeled Blues' czy 'Going Down' – ale kiedy oni podchodzili do tego bluesowego dziedzictwa ze szkolną poprawnością, ich kruczowłosy kolega wykazywał się cechami muzycznego renegata i rebelianta. Jak sam kiedyś powiedział: „Kiedy nie złamię zasad przynajmniej 10 razy w każdej piosence to znaczy, że nie wykonuję swej pracy właściwie."
Jeśli miał dobrą noc, gitara w jego rękach zamieniała się w magiczną różdżkę, wyczarowującą tekstury, kolory i nastroje, co w historii tego instrumentu można by porównać jedynie z aurą Jimiego Hendrixa.
Z czasem jego unikalne niuanse artykulacyjne stały się jego drugą naturą i trademarkiem. Muśnięcie palcami, subtelny ruch wajchą, ekspresyjne manipulowanie gałką VOLUME, wszystko to potrafiło stworzyć intrygujące dźwięki, do których nawet po latach nawiązywali inni znani muzycy. „Co on tam zagrał?" – zastanawiał się Phil Collen z Def Leppard – „To coś jak w przypadku Eddiego Van Halena, kiedy słyszałeś tapping po raz pierwszy. Jeff Beck był taki przez całe swoje życie."
Jakkolwiek z biegiem lat jego gitarowi kompani z lat 60. – a przynajmniej ci, którzy przeżyli – gwałtownie przyćmili Becka swoją sławą, fortuną, czy wynikami sprzedaży płyt, wszyscy wielcy muzycy po dziś dzień uznają artykulacyjną finezję Becka jako złoty standard, a jego albumy jako ulubione w swych kolekcjach.

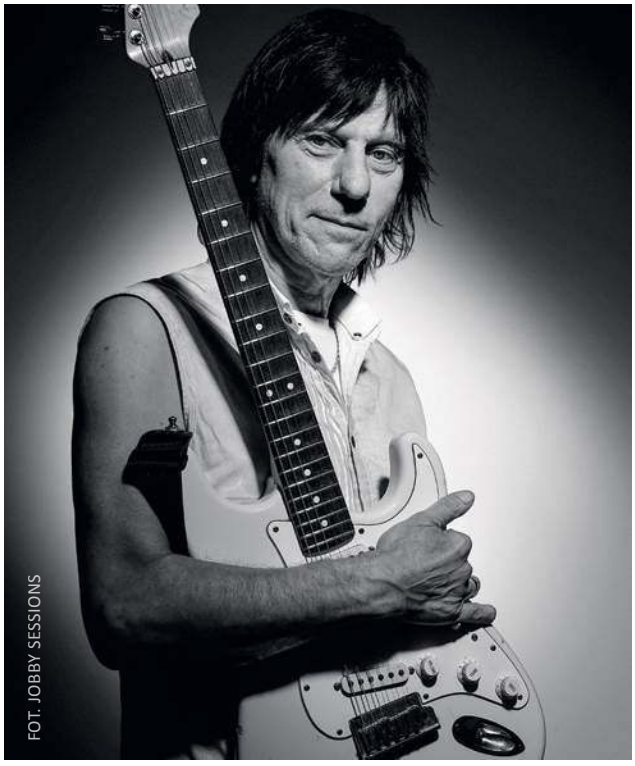
FOT. JOBBY SESSIONS

„Nie ma już wśród nas tego sześciostrunowego wojownika, byśmy mogli go podziwiać i ulegać jego dźwiękowym czarom, zaklinającym nasze emocje." – powiedział Jimmy Page, kolega Becka od czasów zespołu Yardbirds, kiedy świat obiegła smutna wiadomość – „Jego technika była unikalna. Jego wyobraźnia jak ocean bez końca. Jeff, będę za Tobą tęsknił, wraz z milionami Twoich fanów!"
Urodzony w południowym Londynie 24 czerwca 1944 roku, Geoffrey Arnold Beck wychowywał się na muzyce Cliffa Gallupa i Cheta Atkinsa, od którego zaczerpnął basowe nuty grane kciukiem i fenomenalny zmysł melodyczny. BB King był kolejną wielką fascynacją, a jego echa można usłyszeć w kawałkach takich jak 'Where Were You'.
Jednak fundament swej muzyki, Jeff wylał dźwiękami Les Paula i Mary'ego Forda, którymi był nieulecznie zafascynowany od dziecka. „W wieku 6 lat wszystko jest nowe i ekscytujące." – wspominał po latach – „Ale ta dziecięca pasja nigdy mnie nie opuściła."
Kiedy gitarowa pasja już zapłonęła, Beck był już nie do zatrzymania. Od zbudowania pierwszego instrumentu z pudełka po cygarach, po namawianie firm na wypożyczenie mu prawdziwej gitary, od studiów na Wimbledon College Of Art po kamienie milowe takie jak Screaming Lord Sutch, The Nightshift, The Rumbles, The Tridents… już przed rokiem 1965 zaproponowano mu zastąpienie Claptona w The Yardbirds.
Cios, ale Jeff nawet nie mrugnął. Miał w głowie wizję i szybko pokazał fanom zespołu jak Yardbirds powinien brzmieć, wprowadzając feedback i fuzza w 'Heart Full Of Soul', czy napędzaną Tonebenderem emulację sitaru w 'Heart Full Of Soul'. Ale nie sprzęt był u niego najważniejszy. „Jeśli chodzi o Becka, to najważniejsze są jego palce." – skomentował Eric Clapton swego unikającego kostki kolegę. I tak na marginesie Jeff sam stwierdził, że jego palce są zbyt ważne, by pozostawić je bez ubezpieczenia. Po tym jak przypadkowo odciął sobie opuszkę, ubezpieczył je na kwotę 7 milionów funtów. Ekstrawagancja muzyka świetnie współgrała z rosnącą famą Yardbirds, lecz paradoksalnie – biorąc pod uwagę ilość odrzuconych wcześniej ofert pracy – Beck stracił tę posadę, kiedy bus zespołu przemierzał Amerykę.
Dyskusyjny jest wpływ na muzykę zespołu producenta Mickiego Mosta, który przemodelował Jeffa na gwiazdę popu, co zapewne przyniosło sukces finansowy w UK, ale też przysporzyło niechęci fanów do dzieł w stylu 'Hi Ho Silver Lining'. Bycie postrzeganym jako gwiazda popu w stylu Beatlesów nie bardzo pasowało do natury młodego buntownika, który sam podsumował to dość dosadnie: „To tak jakbym miał do końca swego

eprasa.pl 7fb35b2f75

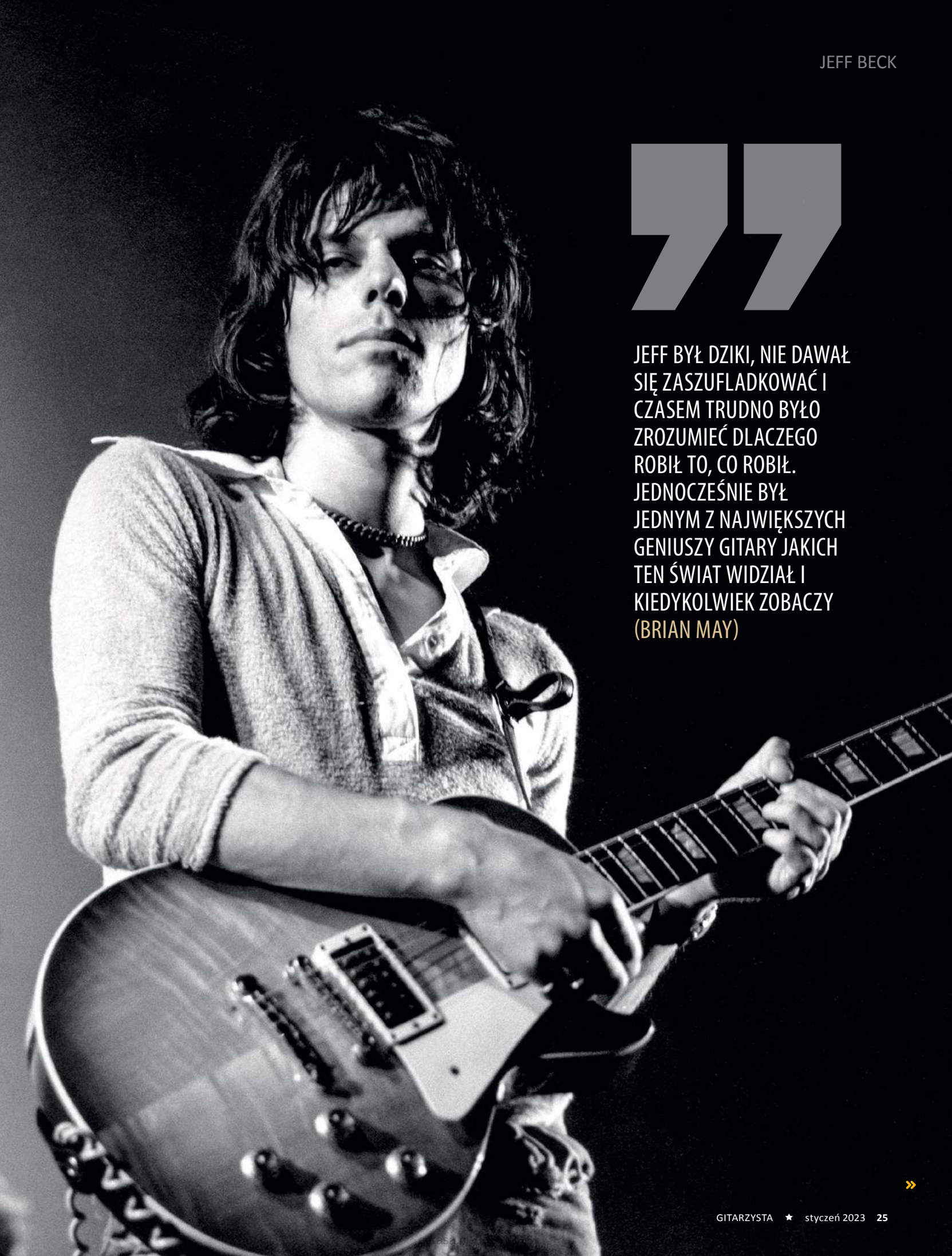

JEFF BYŁ DZIKI, NIE DAWAŁ SIĘ ZASZUFLADKOWAĆ I CZASEM TRUDNO BYŁO ZROZUMIEĆ DLACZEGO ROBIŁ TO, CO ROBIŁ. JEDNOCZEŚNIE BYŁ JEDNYM Z NAJWIĘKSZYCH GENIUSZY GITARY JAKICH TEN ŚWIAT WIDZIAŁ I KIEDYKOLWIEK ZOBACZY (BRIAN MAY)

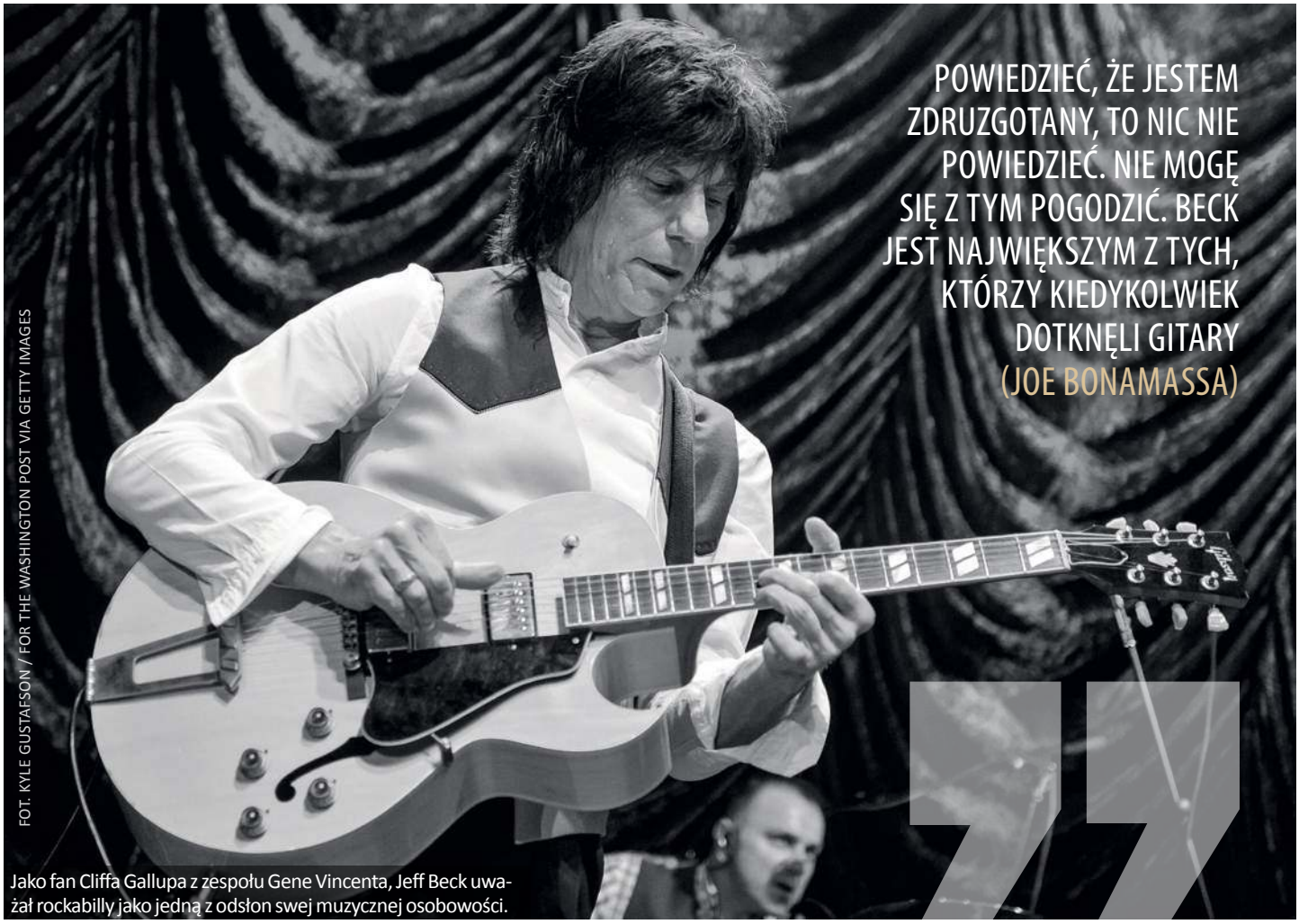

POWIEDZIEĆ, ŻE JESTEM ZDRUZGOTANY, TO NIC NIE POWIEDZIEĆ. NIE MOGĘ SIĘ Z TYM POGODZIĆ. BECK JEST NAJWIĘKSZYM Z TYCH, KTÓRZY KIEDYKOLWIEK DOTKNĘLI GITARY (JOE BONAMASSA)

FOT. KYLE GUSTAFSON / FOR THE WASHINGTON POST VIA GETTY IMAGES

Jako fan Cliffa Gallupa z zespołu Gene Vincenta, Jeff Beck uważał rockabilly jako jedną z odsłon swej muzycznej osobowości.

pieprzonego żywota paradować z różową toaletą wokół szyi.” Szczęśliwie, Beck był na krawędzi tego, co wielu uważa za jego najlepsze dzieło – zatrudnił na flanki Roda Stewarta i Ronniego Wooda tworząc The Jeff Beck Group i gotując niezwykle smakowite danie w postaci „The Truth” (1968 r.). To co tam zagrał (a także na kolejnej płycie ‘Beck-Ola’) jest czystym złotem. Przypomnij sobie jego okraszoną wah wersję standardu Williego Dixona ‘I Ain’t Superstitious’, albo power-bluesowy puls ‘Spanish Boots’. Niestety personel został rozdzielony, kiedy Beck wywalił Wooda i zdusił szansę występu na Woodstock. „Najwyraźniej wstrząsnęły nim plotki o tym, że żona ma romans z ogrodnikiem i jedyne o czym myślał to powrót do domu.” – napisał później Stewart.
To było typowe dla artysty, który zawsze wybierał linię największego oporu, a zarazem frustrujące jeśli pomyśleć jak rozkwitła by wówczas jego kariera ze Stewartem u boku. Podobnie w latach 70., kiedy mógł dołączyć do Rolling Stones. Zrezygnował wówczas z dołączenia do ligi grającej na stadionach, na rzecz poczucia wolności artystycznej, której doświadczył podczas koncertowania z Mahavishnu Orchestra Johna McLaughlina. „To właśnie McLaughlin pokazał mi drogę.” – powiedział Beck magazynowi New Statesman – „Kiedy przyglądałem się jego próbom i temu jak wymieniał frazy z saksofonistą, wtedy pomyślałem: ‘To jestem ja!’ On ma taką wiedzę o skalach, potrafi za ich pomocą opowiedzieć piękną historię. Więc najpierw to uniesienie gry z McLaughlinem, a później Rolling Stones. Dzyń, dzyń, dzyń… pewnie możesz to sobie wyobrazić.”
Jakkolwiek jego księgowy zapewne zawył z żalu, bezkompromisowość Jeffa opłaciła się wraz z wyprodukowanym przez George’a Martina albumem „Blow By Blow”. To instrumentalne arcydzieło, inspirowana jazzem i funkiem eksploracja muzyczna, szaleńcza jazda ‘Freeway Jam’, okraszony talk-boxem szlagier Beatlesów ‘She’s A Woman i żywiołowe solówki w ‘Cause We’ve Ended As Lovers’. „Eric Clapton powiedział mi kiedyś, że jeśli nie będę śpiewać, to będzie ciężko” – wspominał przekornie Beck po tym, kiedy płyta osiągnęła 4 miejsce na listach w USA – „I miał rację, było ciężko. Ale z drugiej strony teraz mogę odpowiedzieć: ‘Blow By Blow’, nabij tym swoją fajkę i się zaciągnij, kolego.”
Sukces tej płyty wyraźnie Jeffa wzmocnił, akurat w czasach kiedy mu współcześni włączyli bluesowego autopilota, odcinając kupony od przeszłości. Dzięki temu mamy dziś całą tę jego bogatą dyskografię, poczynając od ‘Superstition’ z Timem Bogertem i Carminem Appicem po wygięte pulsem techno ‘Who Else!’. A wszystko to przepla-

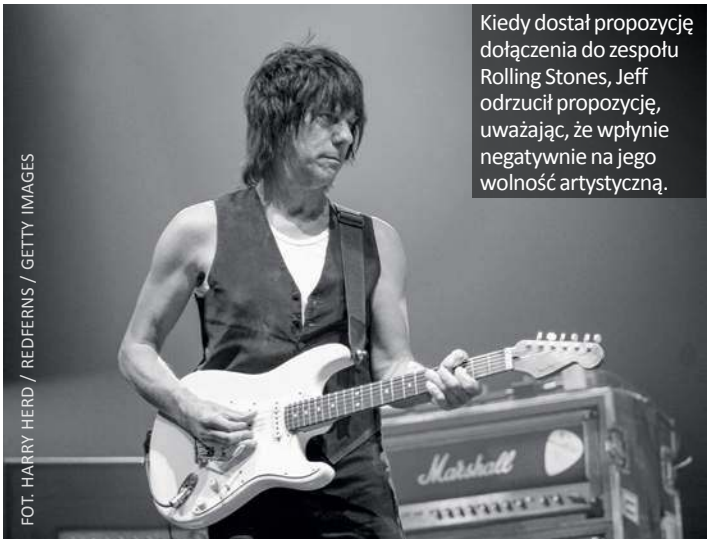

Kiedy dostał propozycję dołączenia do zespołu Rolling Stones, Jeff odrzucił propozycję, uważając, że wpłynie negatywnie na jego wolność artystyczną.

FOT. HARRY HERD / REDFERNS / GETTY IMAGES

eprasa.pl 7fb35b2f75

Na scenie z Billym Squierem i jednym z wielkich idoli: Les Paulem.

FOT. CHRIS WALTER / WIREIMAGE / GETTY IMAGES

tane słynnymi występami gościnnymi u najbardziej znanych artystów na świecie.
„Nadal nie wiem jak on to robił." – zastanawiał się Roger Waters – „Jest niezwykle utalentowany technicznie w sferach, o których my możemy jedynie pomyśleć."
Jakkolwiek nie miał u zwykłej publiczności statusu megagwiazdy, to z pewnością wśród muzyków powszechnie uważany był za 'gitarzystę gitarzystów' – tym określeniem zaszczycani są ci, którzy są podziwiani przez nawet największych instrumentalistów. Wystarczy się przyjrzeć temu co piszą sławy takie jak Tony Iommi („Nigdy nie będzie drugiego takiego…"), Steve Hackett („Sprawił, że gitara elektryczna zaczęła śpiewać.") czy Joe Bonamassa („Powiedzieć, że jestem zdruzgotany, to nic nie powiedzieć. Nie mogę się z tym pogodzić. Beck jest największym z tych, którzy kiedykolwiek dotknęli gitary.")
Jak w przypadku innych geniuszy, Jeff potrafił być irytujący. Zmieniał style i rozwalał składy nawet kiedy w ich baku zostawało jeszcze sporo paliwa. Jego najsłabsze instrumentale można bez wahania nazwać 'muzakiem', ale kiedy łapał wiatr w żagle na scenie, był nie do pokonania. „Beck podejmuje ryzyko co wieczór." – zauważył kiedyś Ritchie Blackmore – „Czasem jest słabo i zastanawiasz się skąd bierze się jego fama. Innymi razy rozciąga granice muzyki grając coś czego jeszcze nigdy w życiu nie słyszałeś."
Tak czy inaczej, my pamiętamy te noce cudów. Oglądać Becka w szczytowej formie to doświadczać czystej muzycznej ekspresji. I jakkolwiek oficjalne notki prasowe ukazujące się w mediach masowych będą lakoniczne i sztampowe, my wiemy – odszedł jeden z gigantów gitary. „Jeff był dziki, nie dawał się zaszufladkować i czasem trudno było zrozumieć dlaczego robił to, co robił. Jednocześnie był jednym z największych geniuszy gitary jakich ten świat widział i kiedykolwiek zobaczy." – powiedział Brian May w hołdzie wideo – „Wzbogacił muzykę o głos, który nie może być skopiowany, ani niczym innym zastąpiony."

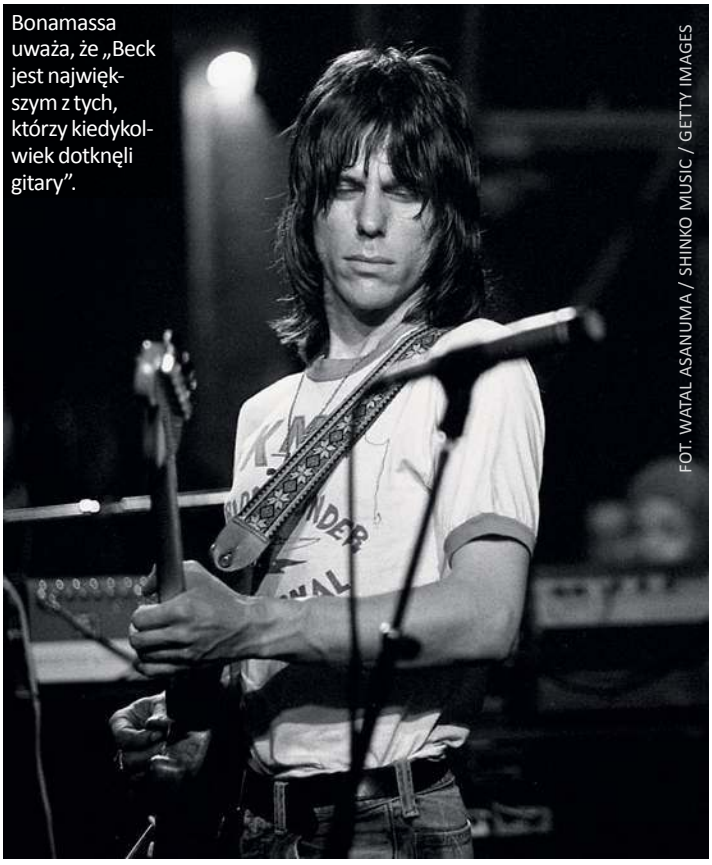

Bonamassa uważa, że „Beck jest największym z tych, którzy kiedykolwiek dotknęli gitary".

FOT. WATAL ASANUMA / SHINKO MUSIC / GETTY IMAGES

eprasa.pl 7fb35b2f75

NIE MA INNEGO MNIE

Świat gitarowy został wstrząśnięty do kości, kiedy Ziemię obiegł smutny news o odejściu jednego z najbardziej cenionych gitarzystów. Wielu znanych muzyków podzieliło się swoimi odczuciami, anegdotami i myślami, oddając hołd człowiekowi, który wpłynął na ich życie…

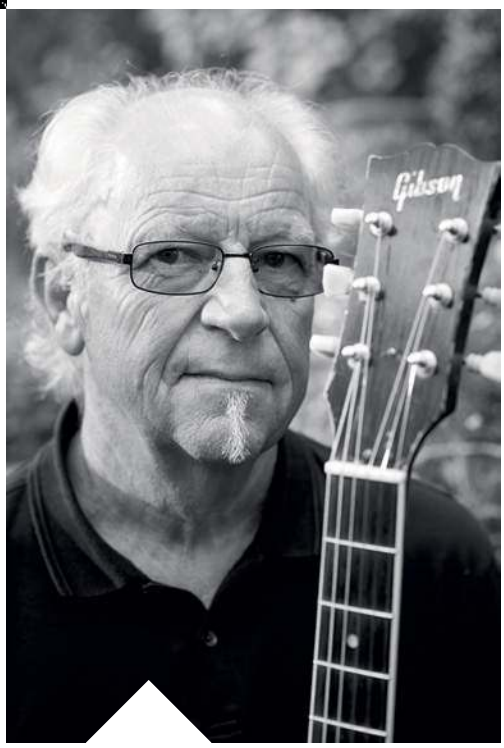

FOT. MICK HUTSON / REDFERNS

Jennifer Batten grała na gitarze i syntezatorze gitarowym w koncertującym zespole Becka w latach 1999-2001. Pojawia się także na płytach 'Who Else!' i 'You Had It Coming'

MARTIN BARRE

„Jeffa spotkałem po raz pierwszy w roku 1967, w Londynie. Pracowałem z Hiltonem Valentine z The Animals. Nie wiedziałem, że ma zagrać swoje solo w utworze, więc kiedy wszedł, moja szczęka rąbnęła o podłogę. Pożyczył ode mnie gitarę, znalazł stary wzmak w rogu pokoju i nagle całe studio ożyło! Później Tull grał z Jeffem i Rodem Stewartem w Stanach w roku 1969. I znów, byłem niezwykle podekscytowany jego obecnością. Słuchanie jak gra, a potem konieczność wyjścia po nim na tę samą scenę była jedną z najtrudniejszych lekcji mojego życia. To mnie zainspirowało i przygotowało do grania z największymi nazwiskami na tej planecie. Unikalność w świecie gitary jest cechą dość wyjątkową, a on miał nawet coś ponad to. Można napisać tomy o tym jak można było Becka rozpoznać po jego brzmieniu, technice czy podejściu do muzyki. Dzielę z nim pasję do starych samochodów, ale jeśli chodzi o jego umiejętności roztaczania magicznej aury za pomocą gitary, nigdy się do tego nawet nie zbliżyłem. Wpływ, jaki miał na muzykę będzie się odbijał echem jeszcze przez kolejne stulecia."

eprasa.pl 7f

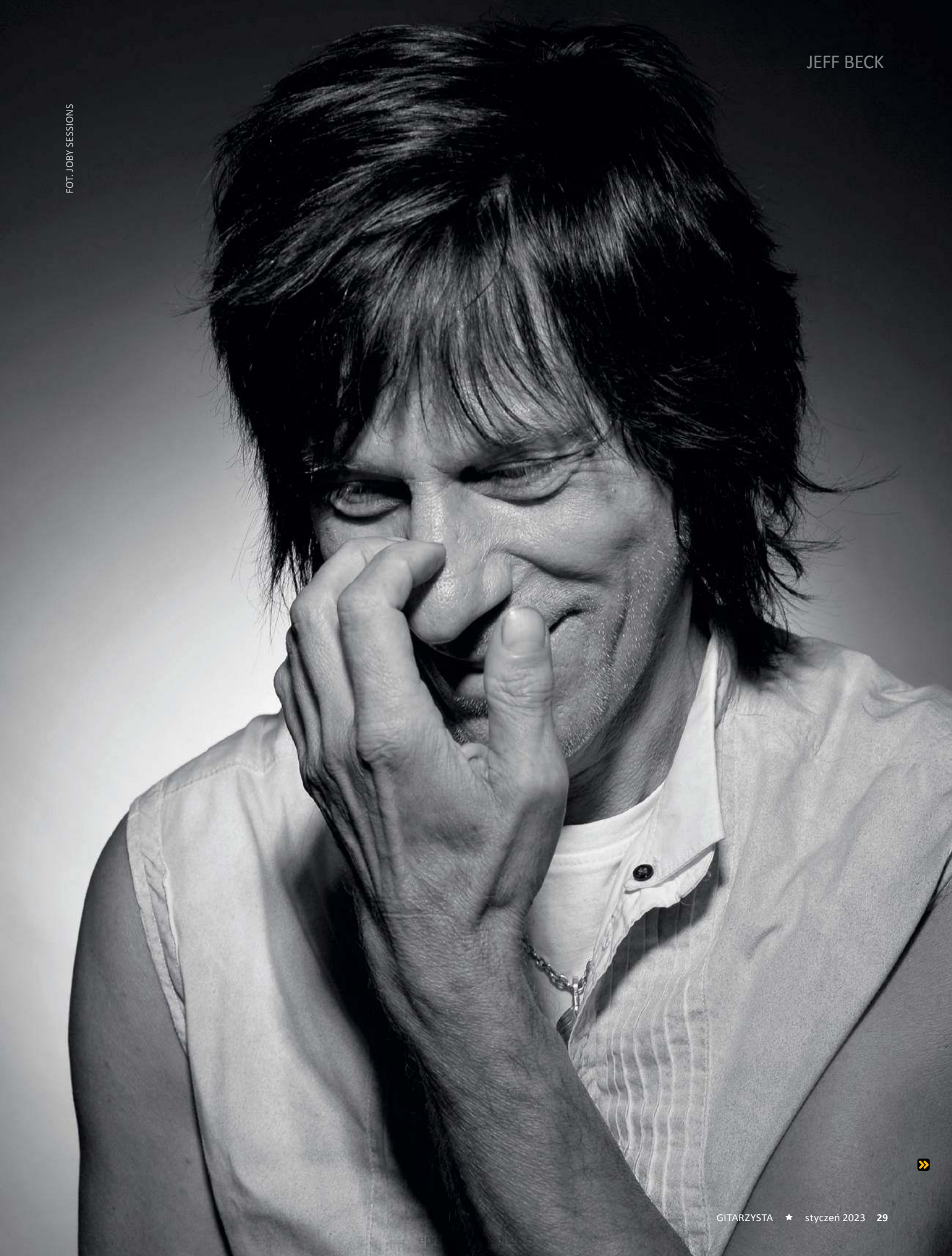

FOT. JOBY SESSIONS

JENNIFER BATTEN

„Graliśmy kiedyś w Rio z Waynem Shorterem. Piękny duet w ‘ Where Were You’, tylko my dwoje. Właśnie odpalałam synth gitarowy, kiedy Jeff zerwał strunę. Jego techniczny miał go jednak na oku i momentalnie dostarczył mu drugi instrument, kiedy ja nadal podtrzymywałam akord. Niestety, okazało się, że jest coś nie tak z jackiem, a gitara bezlitośnie hałasowała. Jeff był w stanie uniesienia, więc ta sytuacja wytrąciła go z równowagi i po prostu roztrzaskał instrument o deski sceny, po czym wyszedł. Życie przetoczyło mi się wtedy przed oczami w ciągu sekundy. Szybko zdałam sobie sprawę, że to koniec grania, więc skończyłam i poszłam szukać go za sceną. Był bardzo załamany tym zmarnowanym momentem, bo w sercu miał muzykę, która potrzebowała wówczas znaleźć ujście. Dziś wiem jak wielkie szczęście miałam mogąc go obserwować podczas grania. Za sprawą tej płonącej pasji był idealnym naczyniem na muzykę.”

JOE BONAMASSA

„Bez Jeffa Becka nikt z nas nie grałby na gitarze tak jak teraz gramy. Moja inicjacja bluesowa nastąpiła poprzez utwór ‘Let Me Love You’, z płyty ‘Truth’ nagranej w słynnym Abbey Road Studios w roku 1968. Był fenomenalnym muzykiem, a kiedy go spotykałem, okazywał się także miłym i niepozbawionym humoru człowiekiem.”

TOMMY EMMANUEL

„Za nastawienie mojego radaru na cuda Jeffa Becka odpowiedzialny jest mój brat, Phil. To on posadził mnie naprzeciw zestawu stereo, włączył ‘Blow By Blow’, a wówczas mój mózg faktycznie eksplodował. To za sprawą Jeffa zacząłem poszukiwać lepszego brzmienia i lepszych pomysłów. Kupowałem wszystko co miało na sobie nazwisko ‘Beck’, a potem nasączałem tym swoje ciało i duszę. Nigdy przedtem nikt nie grał na gitarze w ten sposób. Prawdziwy oryginał, wolny duch, nauczyciel i prawdziwy artysta najwyższego sortu. Za każdym razem, kiedy go widziałem na scenie, oddawał z siebie wszystko. A teraz pozostawił to tam za sobą. Jedyne co możemy zrobić to dawać innym tę radość, którą on dawał nam. Dzięki, Panie Beck!”

eprasa.pl 7fb

FOT. DAVE M. BENETT / GETTY IMAGES

Brian May na koncercie 'Freddie For A Day' celebrującym 65. urodziny Freddiego Mercury'ego. 5 września 2011, Savoy Hotel, Londyn, UK.

FOT. LYLE A. WAISMAN / GETTY IMAGES

Gitarzysta rockabilly Darrel Higham dzieli scenę (a także pasję do samochodów) z Beckiem. Kwiecień 2011 r., Cadillac Palace Theater, Chicago, USA.

STEVE HACKETT

„Odejście Jeffa Becka to ogromna strata. Był wielkim innowatorem naszych czasów i miał na mnie duży wpływ. Za sprawą wybuchowej mieszanki pasji i biegłości instrumentalnej przekształcił gitarę w medium o wielu twarzach. Kiedy już myślałeś, że słyszałeś wszystko, on wyprowadzał cię z błędu. Nieustannie przesuwał granice. Mógł cię przestraszyć, rozśmieszyć, sprawić, że będziesz płakać albo dodać ci odwagi, a wszystko to za pomocą gitary. Czy miał w rękach Les Paula czy Stratocastera, zawsze brzmiał jak Jeff Beck. Nigdy nie będzie już kogoś takiego jak on."

JOHN ETHERIDGE

„Pierwszy raz zobaczyłem go w Windsor Ricky Tick zaraz po tym jak dołączył do Yardbirds. To był rok 1965. Grał na Fenderze Telecasterze i wzmacniaczu VOX AC30. Ten zespół specjalizował się na żywo w budowaniu długich improwizacji, kończących się żywiołowym crescendo. Kiedy go słuchałem w roku 2022, był dokładnie tym samym, napędzanym pasją muzykiem. Miał unikalną kombinację bluesowatości, oryginalnego frazowania, niezwykłych efektów i zaskakujących zwrotów melodycznych. Chciał nas zaskoczyć i niemal zawsze mu się to udawało. Występowałem z nim w roku 1981 na The Secret Policeman's Other Ball, organizowanym przez brytyjską sekcję Amnesty International. Początkowo miał tam grać z Claptonem kawałek 'Cause We've Ended As Lovers', ale podczas próby okazało się, że Eric nie czuje się tam pewnie i wskazał palcem na mnie: 'Ty tam zagrasz!'. No i zagrałem. Jestem tą ledwo widoczną sylwetką na klipie YouTube. Jeff miał Tele, Roland Space Echo i BOSS Super Overdrive. Tak niewiele, a brzmiał fenomenalnie. Nigdy nie będzie drugiego takiego gitarzysty."

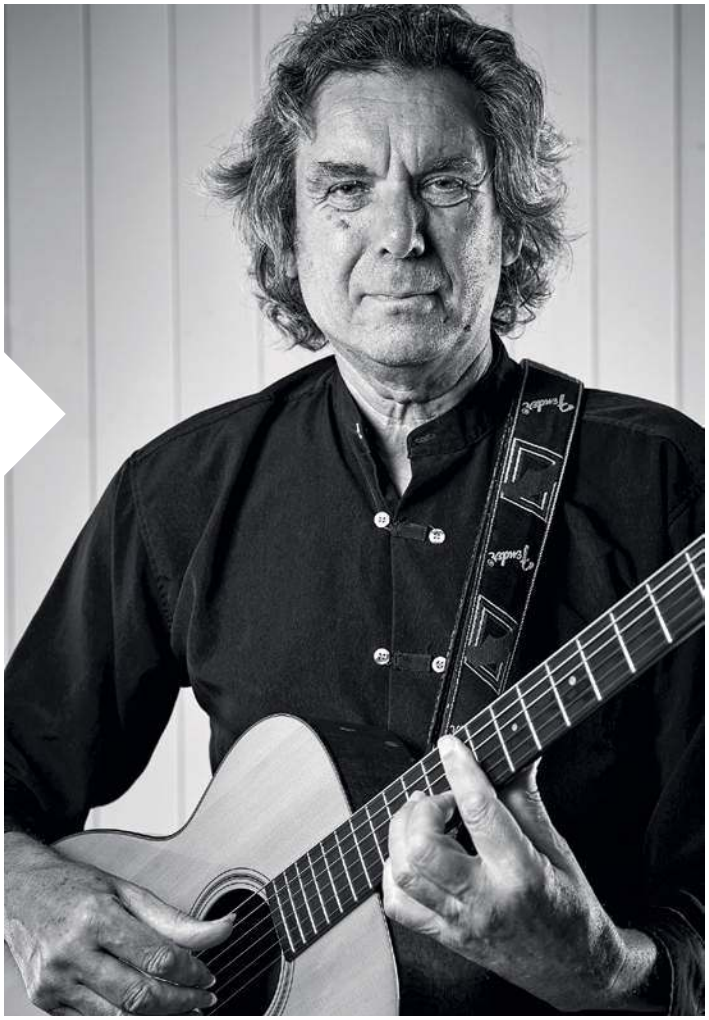

DARREL HIGHAM

„Jeff kupił właśnie nową Corvettę. To był prawdziwy potwór, a nie samochód. Podjechałem pod jego dom swoim Fordem Zodiac z roku 1961, a on śmiał się jak wolno jechałem. Powiedział: 'Wskakuj do mojej nowej bryki, pokażę ci jak to się robi.' Wskoczyłem więc i szybko tego pożałowałem. Jeff wyrwał do przodu jak szalony, zrywając asfalt z dróżek wokół swojej wioski. Byłem przerażony, serio. Nagle zatrzymał się i powiedział żebym wsiadł za kółko i sam spróbował. Z pewnymi oporami przełamałem się i ruszyłem, ale widocznie zbyt wolno, bo Jeff śmiał się i co chwilę krzyczał: 'Wciśnij mocniej gaz do k**wy nędzy!' Posłuchałem go, a potem byłem jeszcze bardziej przerażony, niż wcześniej, kiedy to on prowadził."

eprasa.pl 7fb35b2f75

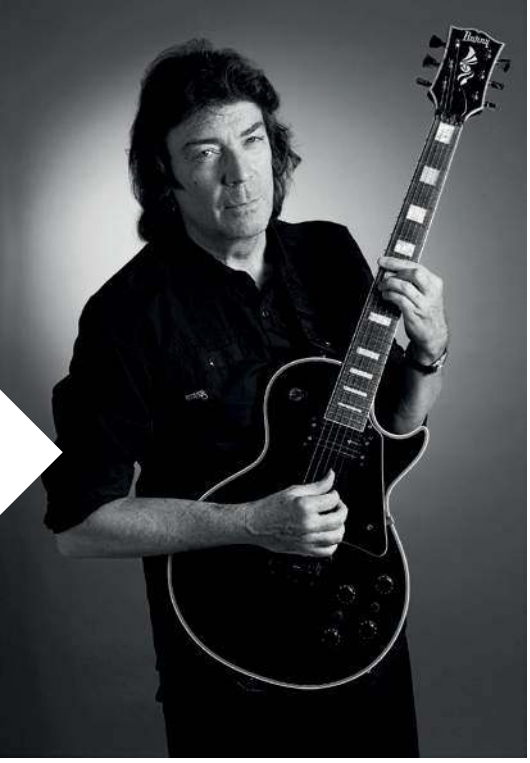

FENDER JEFF BECK STRATOCASTER

Od samego początku rockowej, brytyjskiej inwazji przez niesamowicie zróżnicowaną karierę solową, aż do samego końca Stratocaster stanowił integralną część wyjątkowego brzmienia Jeffa Becka. Gitara posiada olchowy korpus wykonany z selekcjonowanych kawałków drewna i dostępna jest w dwóch wersjach kolorystycznych: bardziej klasycznej Olympic White oraz urzekającej swoim pastelowym odcieniem zieleni Surf Green. Oferuje ponadprzeciętną wygodę gry oraz ultra-płynnie działający mostek tremolo (wraz z siodełkiem kulkowym LSR). Całość wspierana jest przez bezszumowe, ceramiczne pickupy Noiseless, które zapewniają bardzo szeroki przekrój rasowych barw Strata i znakomicie odnajdują się przy mocniejszych, rockowych gainach...

eprasa.pl 7fb35b2f75

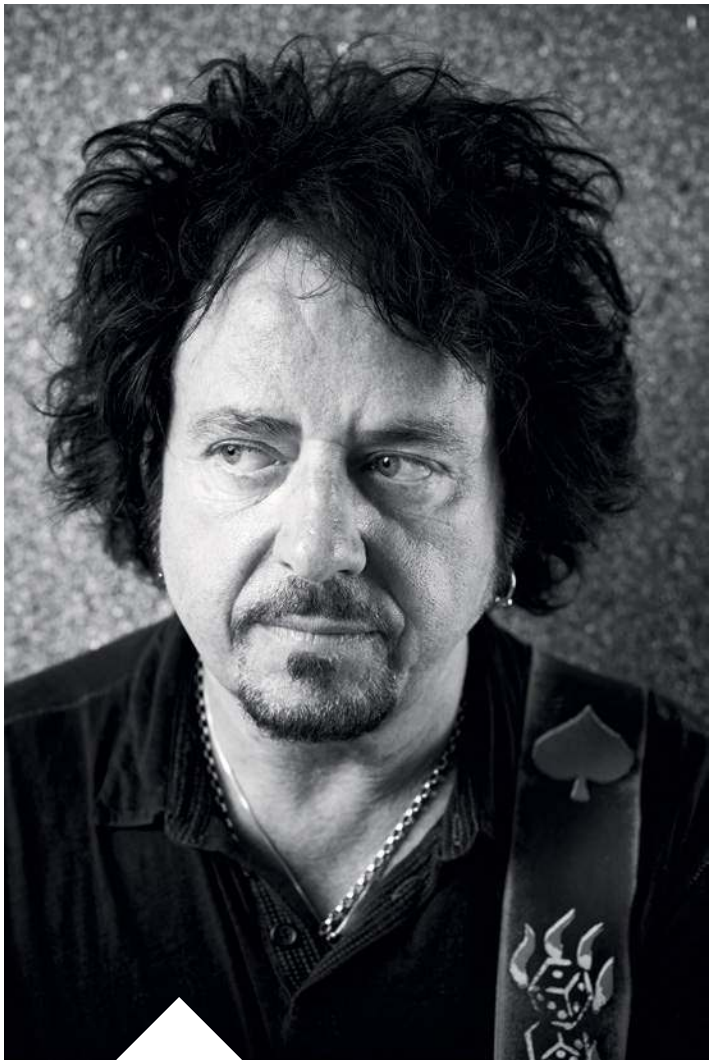

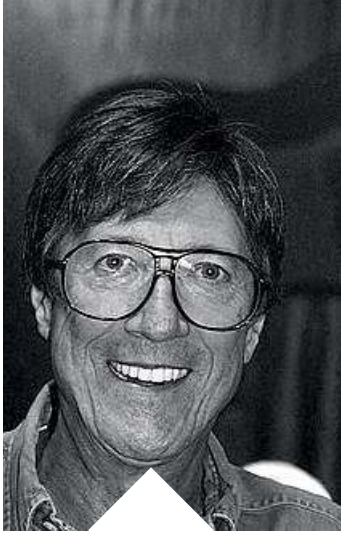

HANK MARVIN
„'Where Were You' to pięknie zagrana kompozycja o zawodzącym, tkliwym charakterze. I ta wajcha wibrato. Nigdy się nie odważyłem tak jej używać – znam swoje ograniczenia – ale było to bardzo inspirujące, zobaczyć jak ekspresyjny może być Stratocaster we właściwych rękach. Dziękuję, Jeff!"

BRIAN MAY
„Czuję przejmujący smutek z powodu straty Jeffa i wielką gorycz przez to, że nie byłem blisko niego przez te kilka ostatnich lat. Był prawdziwym mistrzem muzycznej magii, tajemniczym i niedocieczonym. Sprawiał, że gitara potrafiła zabrzmieć jak zupełnie inny instrument. W jego dłoniach mogła zakomunikować dowolne emocje. Nigdy chyba nie zrozumiem do końca jak to wszystko robił. Myślę, że słuchając Becka mieliśmy podobne szczęście co ci, którzy mieli szansę słyszeć na żywo Mozarta. Powalał za każdym razem. Na szczęście jego muzyka pozostanie z nami do końca naszych dni."

DOMINIC MILLER
„Poznałem Jeffa kiedy w roku 2000 grał przed Stingiem na trasie koncertowej 'Brand New Day'. Na każdym jego występie stałem z boku i uważnie słuchałem dźwięków wydobywanych przez jego ręce, a było to wprost nadprzyrodzone. Był niezwykle uprzejmy, a do tego bardzo zabawny. Nie mogę uwierzyć, że już nigdy nie zobaczymy go na koncercie, ani nie usłyszymy nowej płyty. Gitarowa społeczność schyla głowy w pokłonie."

STEVE LUKATHER
„Mówiłem to już wiele, wiele razy, że Jeff jest gitarzystą samego Boga. Teraz już naprawdę nim jest. Zbyt wcześnie… Jego muzyka uderzyła mnie jak tornado i została ze mną po dziś dzień. Nikt się nigdy do niego nie zbliży. To najbardziej oryginalny głos gitarowy jaki kiedykolwiek słyszałem. Zagraliśmy razem kilka tras, między innymi w Japonii. Obserwowałem go każdego wieczoru i za każdym razem mój mózg eksplodował. Zapytaj kogokolwiek z nas, gitarzystów, kim jest Jeff Beck. Jestem zaszczycony tym, że mogłem go też nazywać przyjacielem. Będę za nim tęsknić."

JOHN MCLAUGHLIN
„Kolejna niezmierzona strata. Jeff był jednym z największych gitarzystów wszech czasów. Wykraczał poza mody i style. Był po prostu świetnym muzykiem, a także pięknym człowiekiem. Moja dusza płacze…"

JOE SATRIANI
„Muzyka Jeffa Becka jest ważną częścią mojego fundamentu jako gitarzysty. Był innowatorem, którego muzykalność zawsze będzie dla mnie źródłem radości oraz inspiracji."

eprasa.pl 7fb35b2f75

FOT. THEO WARGO / WIREIMAGE / GETTY IMAGES

Jeff występował przed Stingiem w roku 2000, a Dominic Miller co wieczór przyglądał się grze swojego idola. Tutaj Beck dołącza do Stinga na scenie w Madison Square Garden, w roku 2009.

MARTIN TAYLOR

„Kiedy byłem w Rhythm Kings Billa Wymana, graliśmy koncert w Royal Festival Hall. Był tam też Ronnie Wood, który przedstawił mnie Jeffowi i zaczęliśmy gadać o gitarze jazzowej. Kiedy grałem tydzień później w Londynie, zauważyłem na scenie mały wzmacniacz Marshalla i białego Strata. Jeff zrobił mi niespodziankę i zagrał ze mną 'Goodbye Pork Pie Hat', kiedy już skończyłem set solowy. Po wszystkim gadaliśmy i zapytałem go o to jak zagrał ze Stevie Wonderem na płycie 'Talking Book'. Opowiedział jak wszedł do studio w Nowym Jorku, usiadł, zagrał to słynne solo, a w środku niego odezwał się sam Stevie słowami 'Zrób to, Jeff...'. Powiedział: 'Wtedy wiedziałem, że moja kariera jest bezpieczna po wsze czasy.'"

STEVE VAI

„Jeff Beck był cudem. Widziałem w nim 'wybrańca'. Jego dotyk wydobywał z instrumentu piękne krajobrazy muzyczne, wznosząc serce słuchającego wprost do nieba. Żaden inny muzyk nie ewoluował tak jak on. W wieku 78 lat nadal brzmiał jakby był u szczytu formy. Nie da się przeanalizować jego halucynogennego czarodziejstwa. Miałem niezwykłe szczęście spotkać go kilka razy. Zawsze był miły, ciepły i zaangażowany. Ale to co mnie najbardziej zaskakiwało to jego młodzieńcze poczucie humoru. Uwielbiał się śmiać. Jego ciało być może miało 78 lat, ale wewnątrz Jeff miał lat 17."

»

eprasa.pl 7fb35b2f75

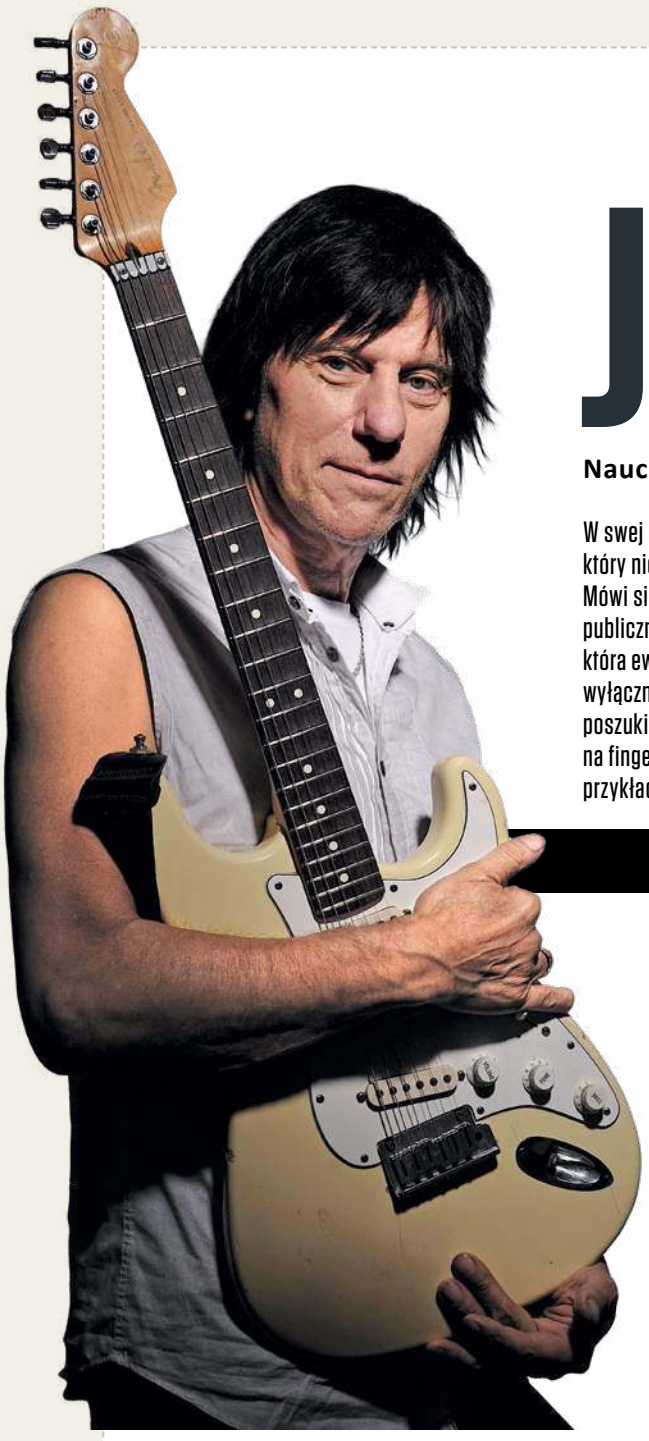

JEFF BECK

Naucz się grać jak gitarzysta gitarzystów…

W swej karierze, która trwa już pół wieku, Jeff Beck sumiennie zapracował na przydomek innowatora, który nieustannie rozciąga muzyczne granice, zaskakując raz za razem swoich własnych fanów. Mówi się o nim, że jest gitarowym herosem gitarowych herosów – robi wrażenie nie tylko na zwykłej publiczności, ale także na swoich kolegach gitarzystach, a wszystko to dzięki unikalnej technice, która ewoluowała przez dekady muzycznego rozwoju. Moglibyśmy zapełnić trzy takie pisma, pisząc wyłącznie o stylu Jeffa Becka. Tak więc lekcję tę potraktujcie jako starter i punkt wyjścia do własnych poszukiwań. Zaczniemy od Yardbirds, przejdziemy przez eksperymenty fusion lat 70., by skończyć na fingerstyle, okraszanym trickami z wajchą oraz potencjometrem głośności. Spróbujcie zagrać przykłady z nut, a potem poćwiczcie z podkładami załączonymi na **www.media.avt.pl**

TECHNIKA PRAWEJ RĘKI JEFFA

Wszystko zaczyna się tutaj. Poświęć chwilę na zrozumienie niuansów gry jego prawej ręki, aby łatwiej opanować jego ekspresyjne, lejące się frazy

Z ekonomicznych ruchów Jeffa trudno byłoby się domyślić, jak wiele niuansów składa się na jego styl wydobywania dźwięku ze strun.

W większości sytuacji Jeff używa tylko kciuka i palca wskazującego. To daje optymalną ekonomię ruchów oraz…

…pozwala na obsługę wajchy za pomocą pozostałych palców.

Ten sam układ palców umożliwia mu efektywne i precyzyjne kontrolowanie gałki VOLUME.

Szybki ruch nadgarstkiem i dłoń ląduje na mostku, pozwalając na szybkie podciągnięcia oraz ekspresyjne wibrato.

eprasa.pl 7fb35b2f75

ERA YARDBIRDS

Przełom w karierze Jeffa nastąpił w roku 1965, kiedy zastąpił Erica Claptona w zespole Yardbirds

PRZYKŁAD 1

Podstawą tego riffu jest pusta czwarta struna, do której dołożona jest psychodeliczna melodia na trzeciej strunie. Włącz lekki drive i użyj kostki, tak jak Jeff w latach 60. W tamtych czasach używał wprawdzie Telecastera, ale jego styl już jest wyczuwalny.

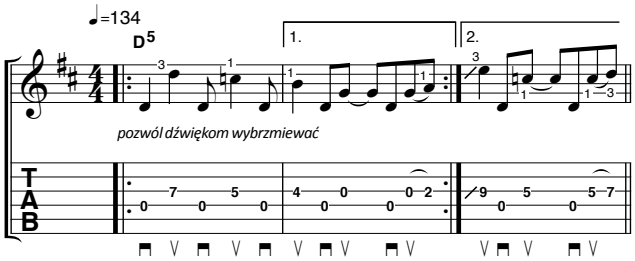

PRZYKŁAD 2

Blues zawsze był ważnym składnikiem stylu Jeffa i ta zagrywka w stylu „I'm A Man" imituje ekspresyjne podciągnięcia harmonijki ustnej. Zwróć uwagę na takt 2, gdzie dźwięk Bb jest nieco odstrojony poprzez zagranie z delikatnym podciągnięciem. Gra Becka jest pełna takich niuansów.

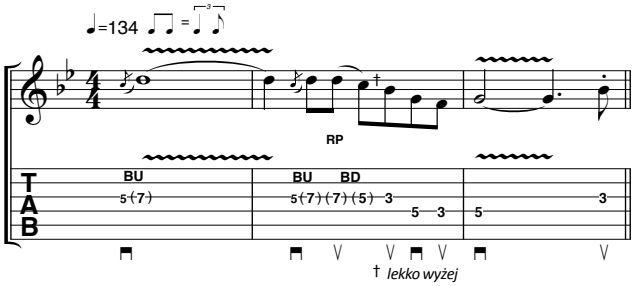

JAZZ-ROCK-FUSION

Brzmienie Jeffa zmieniło się, kiedy zafascynował się fusion w latach 70. Przyjrzymy się teraz kilku jazzowym akordom i skalom, z jakich korzystał

PRZYKŁAD 3 – AKORDY

Jakkolwiek Jeff jest zwykle zbyt zajęty graniem solówek i melodii, by zajmować się akordami, te brzmienia odnajdziesz w jego utworach, zarówno tych z lat 70. jak i współczesnych. Spróbuj się wsłuchać w charakter każdego z nich.

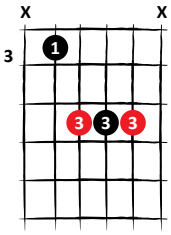
C

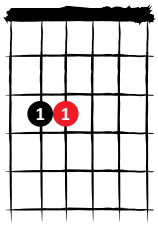
C11

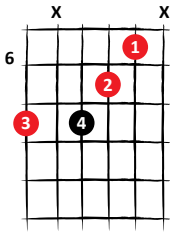
Bb/C

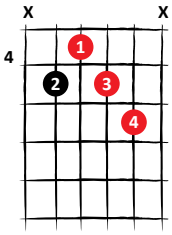
D7#9

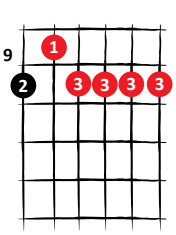
D7#9

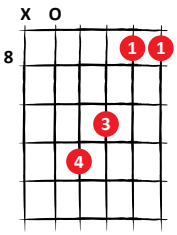
A7#5#9

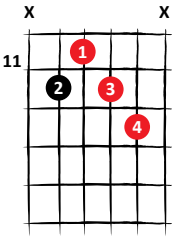
A7#9

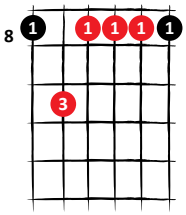
Cm7

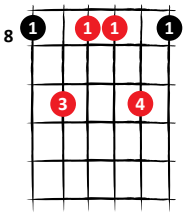
Cm6

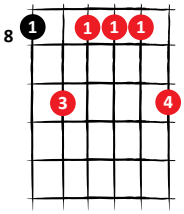
Cm9

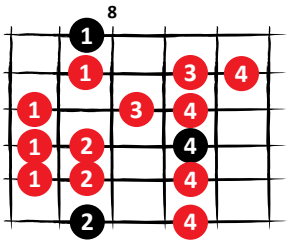
Skala C miksolidyjska

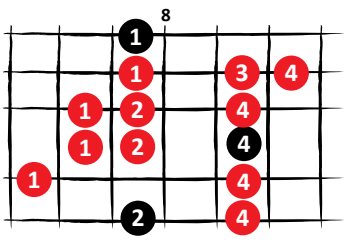
Skala C dorycka

PRZYKŁAD 4 – SKALE

Jeśli chcesz poimprowizować, użyj skali C miksolidyjskiej do ogrania pierwszych 7 akordów z przykładu 3 i skali C doryckiej do ostatnich trzech. Wsłuchaj się w relacje jakie tworzą się pomiędzy akordami, a dźwiękami granych skal.

eprasa.pl 7fb35b2f75

PRZYKŁAD 5

To jest typowa zagrywka fusion, jaką Jeff mógłby zagrać w utworach takich jak „Led Boots" czy „Eternity's Breath". Trzymaj palce lewej dłoni po jednym na próg, dopóki nie dojdziesz do końca taktu, gdzie trzeba sięgnąć do III progu.

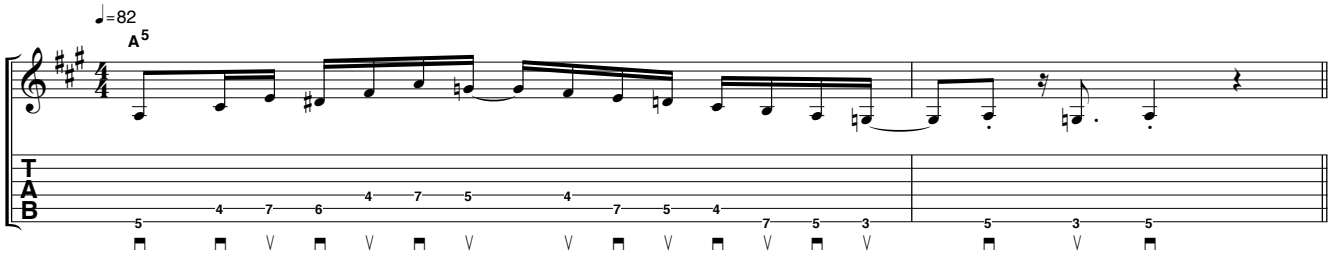

ZMIANA KIERUNKU

Jeff grał okazjonalnie palcami już w latach 60., ale dopiero w latach 80. pożegnanie się z kostką na stałe spowodowało skrystalizowanie się stylu, który stał się jego trademarkiem

PRZYKŁAD 6

Pod tabulaturą zanotowaliśmy podpowiedzi, których palców należy użyć: „p" (kciuk), „i" (palec wskazujący). Te dwa palce stanowią fundament jego stylu. Oczywiście zdarza mu się korzystać z pozostałych palców, jak widać pod koniec 1 taktu: „m" (palec środkowy).

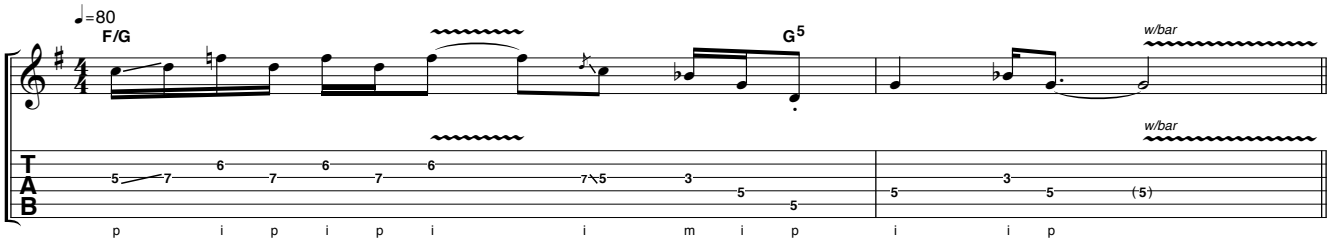

PRZYKŁAD 7

Tutaj mamy typową dla Becka frazę bluesową, graną tą samą techniką palcową. Spróbuj zagrać to kostką by przekonać się o różnicy w brzmieniu.

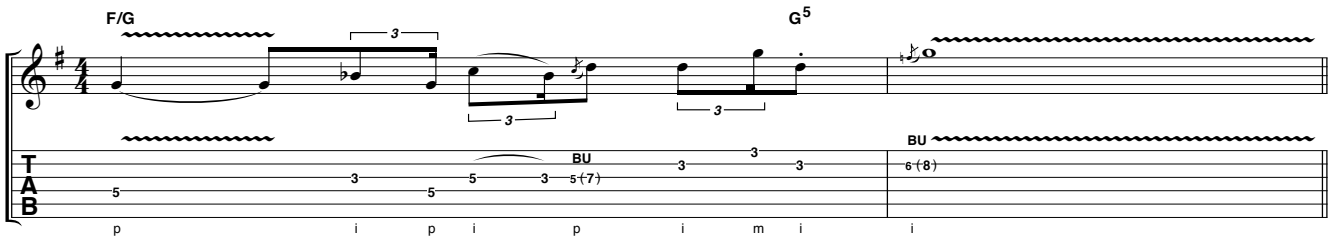

eprasa.pl 7fb35b2f75

TECHNIKI DODAJĄCE EKSPRESJI

Porzucenie kostkowania na rzecz fingerstyle pozwoliło Jeffowi na rozwinięcie całego wachlarza technik, na których zawsze zostawia swój muzyczny odcisk palca

PRZYKŁAD 8

Jeff nie byłby sobą, gdyby do popularnej techniki nie dodał czegoś od siebie. Tak jest i tutaj: po niewinnym, lekkim podciągnięciu o ćwierć tonu na początku, przechodzi do szerokiego podciągnięcia o tercję małą.

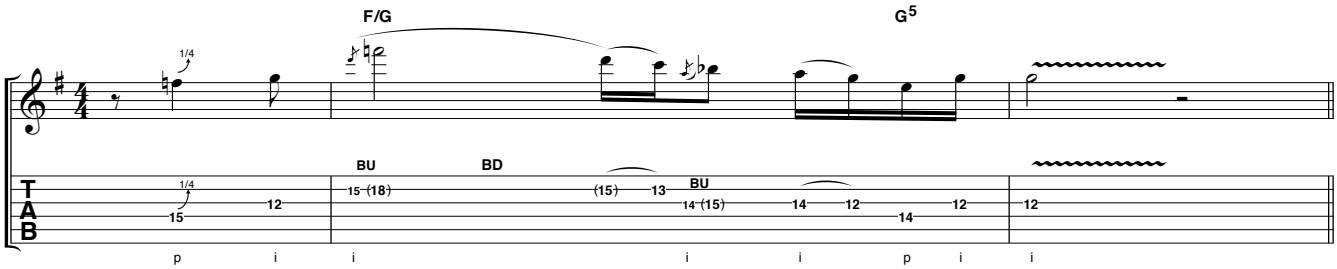

PRZYKŁAD 9

Granie Becka często opiera się na z pozoru nieistotnych detalach. Tutaj trzeba zwracać uwagę na nuty staccato oraz mikro-podciągnięcia. Bez nich cała zagrywka traci swój urok.

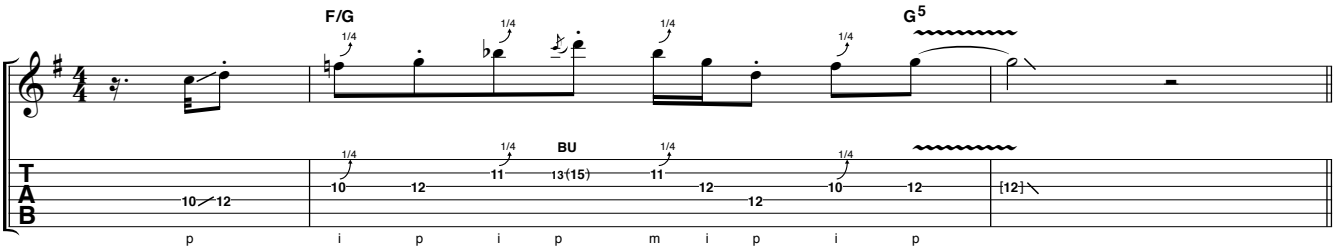

PRZYKŁAD 10

Ta technika daje efekt podobny do skrzypiec, a polega na szybkim otwieraniu ściszonego wcześniej potencjometru VOLUME zaraz po uderzeniu struny. Po odkręceniu gałki do końca, wykonaj wibrato delikatnie naciskając na wajchę.

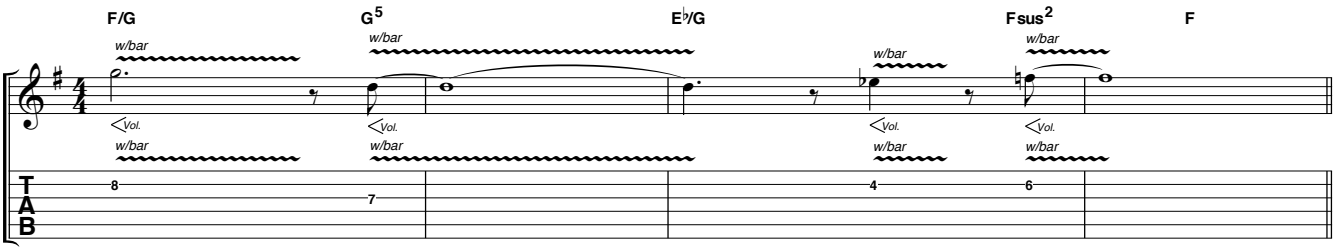

eprasa.pl 7fb35b2f75

PRZYKŁAD 11

Jeff często gra długie frazy wykorzystujące wajchę. Opanowanie precyzyjnej zmiany wysokości dźwięku jest pracochłonne, ale efekt jest wart wysiłku. Ten przykład inspirowany jest solówką, jaką Beck zagrał w utworze „Blaze Of Glory" Bon Jovi.

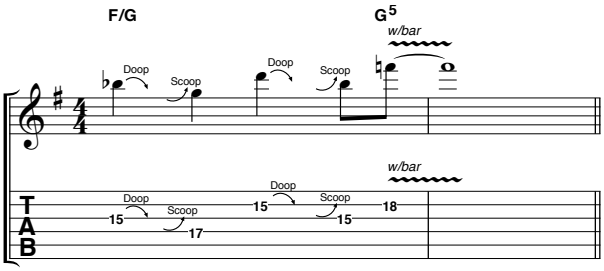

PRZYKŁAD 12

Dołączenie do zabawy flażoletów daje niezwykle ekspresyjne efekty. Tutaj wykorzystujemy naturalny flażolet na V progu, modyfikując wysokość dźwięku wajchą. Posłuchaj utworu „Where Were You" z płyty „Guitar Shop".

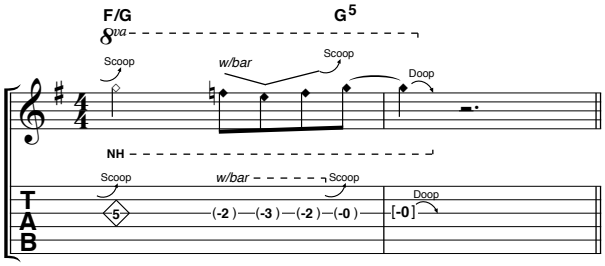

PRZYKŁAD 13

Efekt wah nie jest zbyt często wykorzystywany, ale kiedy już go Jeff włączy, gra na nim po swojemu. Zamiast zmieniać filtr zgodnie z rytmem utworu, kształtuje nim frazy przypominające wokal. Posłuchaj przykładu.

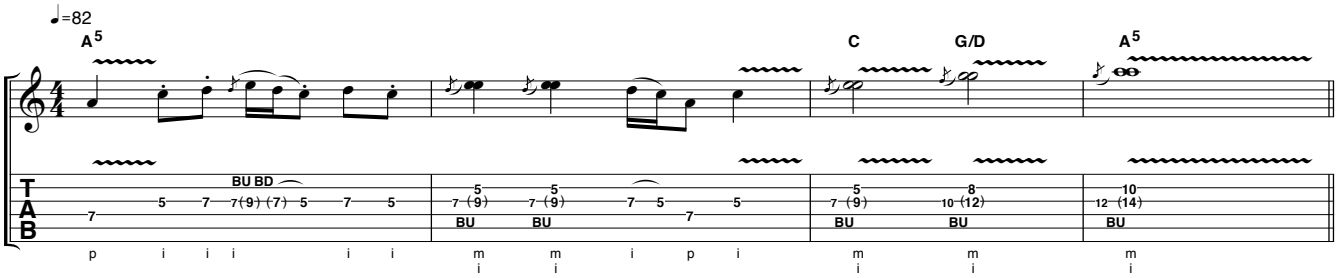

POZOSTAŁE PATENTY JEFFA

W celu uzyskania pełnego obrazu, poznaj kilka innych technik używanych przez Becka

PRZYKŁAD 14

Tu widać jak na dłoni efektywność techniki Jeffa w utworach takich jak „Big Block" lub „O.I.L.". Na pozór trudne riffy staccato wykorzystujące dwudźwięki, dla większości fingerpickerów są łatwe do wykonania. Graj mocno i tłum dźwięki od razu po zagraniu.

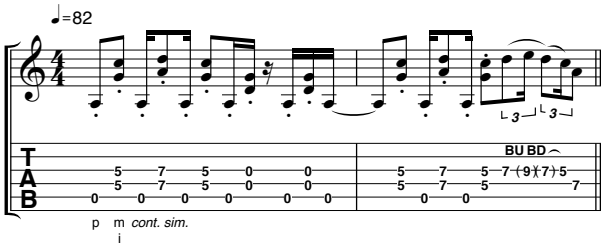

PRZYKŁAD 15

To drugi z przykładów opartych na dwudźwiękach, ale tym razem w wersji solowej. Jeśli dodać do takiej frazy więcej przesteru, efekt jest bardziej dramatyczny. Można poeksperymentować także z wah lub ring-modulatorem.

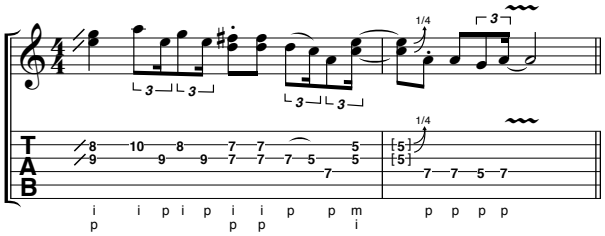

eprasa.pl 7fb35b2f75

PRZYKŁAD 16

Skala miksolidyjska może dać nieco egzotyczne, psychodeliczne brzmienie. Wsłuchaj się w jej charakter i spróbuj zapamiętać jak brzmi.

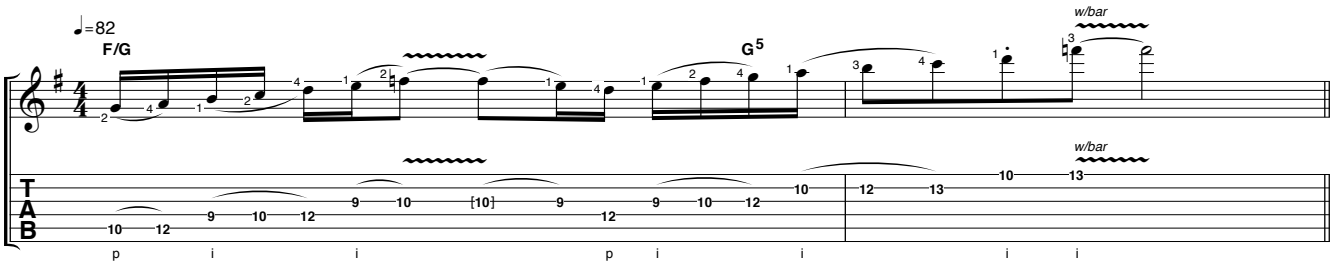

PRZYKŁAD 17

Wystarczy zmienić rejestr (miejsce grania skali na gryfie), aby ten sam zestaw dźwięków zabrzmiał nieco inaczej.

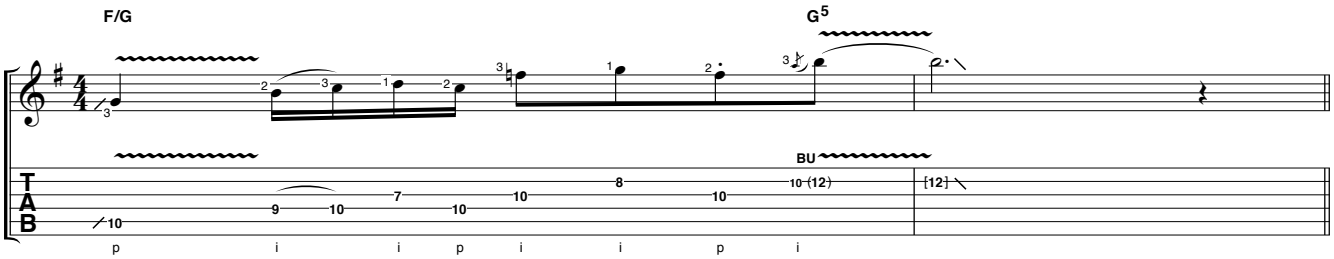

PRZYKŁAD 18

Jeff używa tappingu naśladując harmonijkę ustną – posłuchaj utworu „Cause We've Ended As Lovers" w wersji koncertowej.

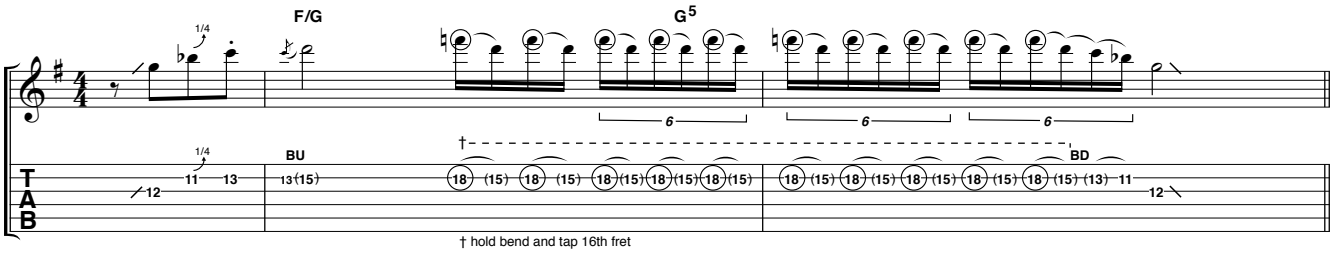

PRZYKŁAD 19

Tego rodzaju przykład – choć rozpisany w konkretnym rytmie – lepiej jest zagrać przyśpieszając lub zwalniając. Grany równo z rytmem przestaje być interesujący.

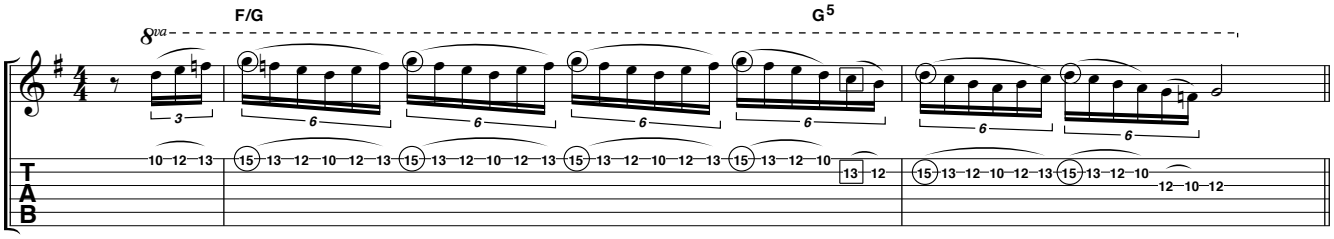

eprasa.pl 7fb35b2f75

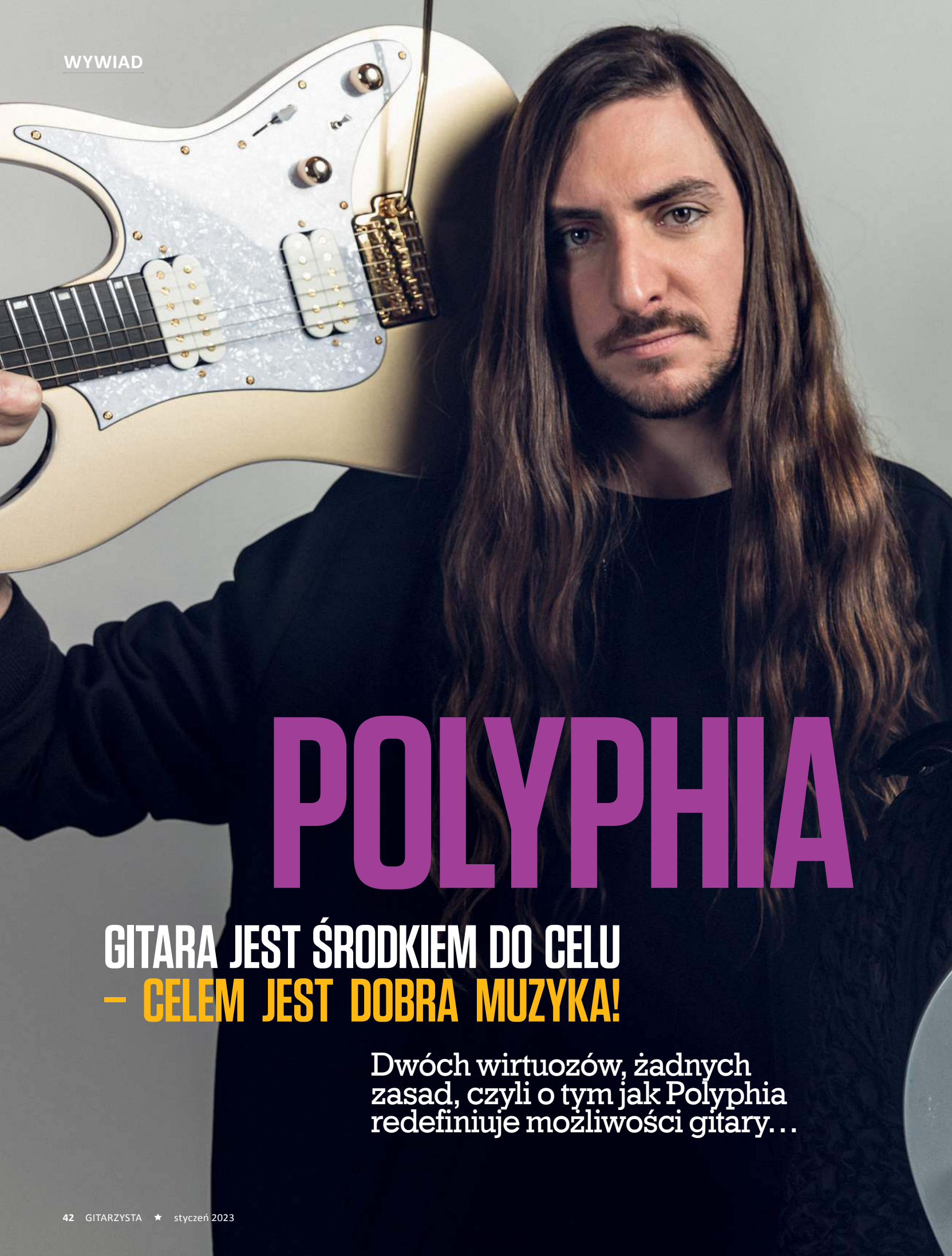

POLYPHIA

GITARA JEST ŚRODKIEM DO CELU – CELEM JEST DOBRA MUZYKA!

Dwóch wirtuozów, żadnych zasad, czyli o tym jak Polyphia redefiniuje możliwości gitary…

Co jakiś czas – mniej więcej wtedy, gdy ludzie myślą, że słyszeli już wszystko – pojawia się artysta, który przewraca wszystkie klocki i wynajduje gitarę zupełnie na nowo. Można nie lubić zespołu Polyphia, a nawet twierdzić, że to nie jest muzyka, ale nie da się zaprzeczyć, że w radykalny sposób zmienili sposób gry na gitarze. Ich sposób frazowania, jakby połączony z losowych sampli, jest tak nieintuicyjny dla tradycyjnie ukształtowanego muzyka, że nawet gitarzyści o świetnej technice mają problemy z zagraniem ich riffów. Nie wierzysz – spróbuj!
Ten teksański kwartet, którego siłą przewodnią są Tim Henson oraz Scott LePage nagrał niedawno płytę 'Remember That You Will Die', na której kolaborują z muzykami takimi jak Rodney Jerkins (Michael Jackson, Lady Gaga), Y2K (Doja Cat) czy Johan Lenox (Kanye West),

»

FOT. KEVIN SCANLON

eprasa.pl 7fb35b2f75

zapożyczając równie wiele ze świata popu i hiphopu, jak z multiwersum gitarowych herosów. „Obecnie bardziej postrzegamy się jako kompozytorzy niż gitarzyści, co nie zawsze było takie oczywiste." – mówi Tim Henson, który założył zespół z młodymi kolegami. Dziś ma własny model gitary sygnowany znaną marką, a także świetnie sprzedający się plugin. „Myślę, że to coś do czego zawsze dążyliśmy. Komponowanie, a nie popisywanie się techniką. Przypadkiem gramy na gitarach, graliśmy na nich całe swoje życie i to stąd pochodzi nasz 'skill'. Ale gitara jest środkiem do celu, a celem tym jest dobra muzyka! To tylko narzędzie, dzięki któremu możemy uzyskać finalny produkt. Przeciętny słuchacz zapewne ma kompletnie w rzyci wszystkie te rzeczy, na których skupiają się gitarzyści. Taki ktoś sprawdza, czy słuchanie muzyki sprawia mu przyjemność, nie zwracając uwagi na to, że jest ona technicznie imponująca. Nie jest jednak tak, że wszyscy goście zaproszeni na tę płytę pochodzą z odległych muzycznie światów. Chino Moreno, frontman Deftones pojawia się w 'Bloodbath', a Steve Vai w zamykającym album „Ego Death" i jest to bez wątpienia najbardziej epicka gitarowa popisówka jaką usłyszysz jeszcze przez długi czas. Utwór ten ma symboliczne znaczenie – zupełnie jak przekazanie pałeczki młodej warcie przez jednego z głównych protagonistów ruchu gitarowego z lat 80. i 90. Jakkolwiek współpraca z Vaiem była spełnieniem marzeń dla Hensona (cytujemy: „Ten kolo jest moim pie***onym idolem!"), nie obyło się bez incydentów, takich jak spalenie głośników Steve'a zanim jeszcze zaczęli nagrywać. Ooops… faktycznie.

„Jakieś dwa lata po tym jak rozmawialiśmy z nim na NAMM, wreszcie mamy gotowy utwór 'Ego Death'" – cieszy się Tim, komentując kompozycję jako najbardziej skomplikowaną technicznie na całej płycie – „Steve zaprosił nas do swojego domu, gdzie

epresa.pl 7fb35b2f75

pokazaliśmy mu co chcemy nagrać. Ale plik był zbyt gorący, więc w momencie kiedy miało wejść jego solo, 808-ka dawała tak mocno, że kolumny nie wytrzymały. Zepsuliśmy odsłuchy Steve'a Vaia i sytuacja stała się niezręczna. Na szczęście zadzwonił po technicznego i udało się naprawić problem, ale i tak czuliśmy się winni. Steve był jednak wyluzowany i powiedział, że z chęcią zagra w tym kawałku, choć nie wie jeszcze co." Pomimo łagodności Vaia, duet gitarzystów nie miał wychodząc pewności, czy ten incydent nie popsuł współpracy z 'najlepszym gitarzystą świata'. Ten jednak zaskoczył chłopaków niecały tydzień później.
„Przysłał nam e-maila z wszystkimi jego partiami i dopiskiem, że możemy z tym zrobić wszystko na co mamy ochotę… I tak zrobiliśmy!" – mówi Tim, wzruszając ramionami, tak jakby chciał sam sobie wytłumaczyć tę decyzję – „Pociąłem to na k**wa na kawałki. Ivan Jackson z Brasstracks, który udziela się w 'Genesis', pomógł mi zrobić z tego najbardziej epicki utwór na płycie. Potem wysłałem efekt końcowy do Vaia i chyba mu się podobało, bo odpisał: 'Wow, jeszcze nigdy nie słyszałem siebie tak *spolyphiazowanego*!' I potem napisał coś co nas wystraszyło: żeby go pod tym nie podpisywać, bo nie czuje, żeby miał tam wystarczający wkład. Wtedy poprawiłem nieco kawałek, umieszczając więcej oryginalnych partii Steve'a i napisałem maila z przeprosinami, że nie chcieliśmy go urazić i bardzo, Bardzo, BARDZO zależy nam na tym, aby był podpisany jako »

FOT. KEVIN SCANLON

FOT. KEVIN SCANLON

FOT. KEVIN SCANLON

eprasa.pl 7fb85b2f75

FOT. KEVIN SCANLON

eprasa.pl 7fb35

FOT. KEVIN SCANLON

współtwórca. Wówczas odpowiedział: 'Chłopaki, luz, skoro aż tak wam zależy, to niech to będzie mój prezent dla was. Podpisujcie!' WOW! Zrobiliśmy to, kula trafiła w cel. Następnym razem widzieliśmy się przy kręceniu wideo i wiesz co? Steve powiedział mi, że miałem rację i rozumie teraz dlaczego dokonałem takich a nie innych wyborów, tylko musiał się z tym przespać. To mnie podbudowało."

W kawałku 'Playing God' mamy sporo mocno kostkowanych przebiegów po skalach harmonicznej i chromatycznej, w których ręce Hensona i LePage'a z pewnością nie odpoczywały. Zastanawialiśmy się, skąd pochodzi ta biegłość w kostkowaniu i czy oglądali te same szkółki Paula Gilberta, co reszta z nas?

„Wiem dokładnie, o które szkółki Gilberta ci chodzi." – Tim się uśmiecha, zanim przyznaje, że zmagał się z kostkowaniem jak miliony innych gitarzystów – „Scott jest w tym lepszy ode mnie, zawsze to dostrzegałem jak razem graliśmy. Ja zawsze czułem, że jestem do dupy w kostkowaniu naprzemiennym. Na gitarze dobrze poczułem się dopiero kiedy wszedłem w hybrydowe kostkowanie, czyli łączenie różnych technik plus używanie palca. Dopiero wtedy zacząłem do tego dodawać naprzemienne, bo poczułem, że nareszcie prawa ręka zgrywa mi się z lewą. Wszystko przed tym było do bani."

„Musiałem się nauczyć tych wszystkich innych technik, by docenić stare dobre kostkowanie obustronne.W porównaniu do innych, ta technika jest chyba najprostsza. Wszystko co trzeba zrobić to zwolnić tempo i wgrywać to sobie aż stanie się naturalne. Niektórzy mówią: jeśli umiesz zagrać to wolno, zagrasz to też szybko. Nie do końca się z tym zgadzam. Dla mnie jest tak, że nie zagrasz czegoś szybko, jeśli nie umiesz tego wolno."

Jeśli po wysłuchaniu nowej płyty wpadło Ci do głowy, by się nauczyć kawałka 'Playing God', czeka Cię wiele niespodzianek, bo „to jest taki gwałciciel", jeśli chodzi o tempo. Nawet Tim Henson ma problem, by zagrać to w docelowym tempie bez wywrotek. Nie daj się zwieść temu co widać na wideo – nagranie tego wymagało sporo ćwiczeń. „Ten kawałek jest w tempie 137 BPM, które szczerze mówiąc jest wymagające. 128 to takie klasyczne tempo, które rusza ludzi. Granie szesnastkami pomiędzy 128 i 140 to rejon, gdzie rzeczy stają się pop*****lone! Wiele osób próbuje ten riff zagrać w tempie, ale nawet ja tego nie robię poza sceną. W domu zwykle zwalniam do 110 i buduję to do góry stopień po stopniu."

„Niektóre techniki wchodzą szybko i łatwo, ale w tym przypadku było inaczej. Jeśli nie poświęcisz na to wystarczająco dużo czasu, będzie to brzmiało do dupy. Potrzeba godzin i godzin piłowania. Chyba nigdy wcześniej nie ćwiczyłem tak dużo jednej piosenki. Na wideo widzisz jak gram riff z zamkniętymi oczami, jakbym spał, ale to dlatego, że wcześniej włożyłem w to tyle pracy. Bez tego nie da się tego zagrać. Trzeba wziąć po kolei te wszystkie techniki – kostkowanie hybrydowe, kostkowanie selektywne, legato znikąd – wszystkie te składniki czynią ten kawałek tym, czym jest."

Co do innych sposobów kostkowania, Tim napisał też kilka fraz z użyciem kostkowania ekonomicznego i sweepu, między innymi na EP 'The Most Hated' z roku 2017. „Używaliśmy sweepu od dziecka." – śmieje się – „To chyba pierwsza rzecz jakiej chciałem się nauczyć, bo wszyscy pytali 'Umiesz zamiatać brachu?' Kiedy zaczynasz 5-strunowe sweepy A i C są tym co przynosi ci kasę. Nie próbowałem sweepów z 6 strunami aż do kawałka '4Ooz'. Potem okazało się, że publiczność lubi ten numer, więc musiałem poćwiczyć."

„Dobrą radą, jakiej udzielił mi Jason Richardson jest granie tych rozłożonych akordów najpierw naprzemiennie, a sweepem dopiero kiedy lewa ręka jest już wgrana. Pozwala to także zapanować nad separacją nut i zrozumieć jak fraza powinna brzmieć. Zawsze najbardziej optymalną taktyką nauki jest rozbierać te techniki na czynniki pierwsze, poznać je osobno, a dopiero potem poskładać z powrotem do kupy."

eprasa.pl 7fb35b2f75

Biorąc pod uwagę jak wiele różnych technik gry poznał Tim Henson, ciekawiło nas czy pamięta jakieś szczególnie przydatne czy otwierające oczy lekcje? Jak się okazuje, najbardziej rewolucyjne oświecenie przyszło ze strony kanadyjskiego gitarzysty Nicka Johnstona. Kiedy Henson miał 21 lat, wziął u niego prywatną lekcję, podczas której rozebrali na czynniki pierwsze połączenie technik legato i hybrid-picking. Teraz są one nieodłącznym budulcem riffów zespołu Polyphia.

„Szczerze, moją najlepszą poradą dla wszystkich, którzy to czytają, byłoby skupienie się na kostkowaniu hybrydowym. To zmieniło dla mnie zasady gry, kiedy Nick pokazał mi wszystko w roku 2014. Potrafił wziąć gitarę do ręki i pozamiatać, używając wyłącznie tej techniki. Siedzieliśmy u mnie w pokoju, w domu moich rodziców i to właśnie wtedy wszystko zrozumiałem. Przyszła za tym płynność i kontrola. Teraz nie jestem w stanie bez tego grać. To coś do czego zachęcam każdego!”

FOT. KEVIN SCANLON

MEDIA Gitarzysta

ZAGRAJ JAK POLYPHIA : ĆWICZENIE 1

To jest zwykła skala G dur (G A B C D E F#), ale zagrana ze sznytem Polyphii, Użyj kostkowania hybrydowego do zagrania pierwszych 6 nut i pozwól im wybrzmiewać. Naturalne flażolety na 7 i 5 progu dopełniają skalę, lecz oktawę wyżej. Końcówka to taki typowy smaczek rytmiczny.

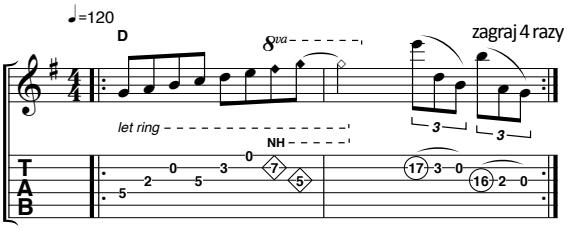

ZAGRAJ JAK POLYPHIA : ĆWICZENIE 2

Zacznij od pustej struny, potem hammer-on na 12 próg i skok na 12 próg pierwszej struny, przesuń palec do 15 progu i zastosuj pull-off, zanim skoczysz na szóstą strunę. Drugi takt zacznij sweepem, przetaczając jednym palcem po strunach na 12 progu.

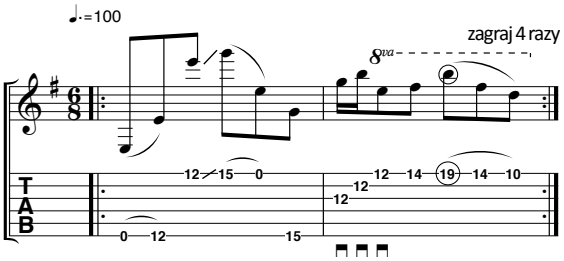

ZAGRAJ JAK POLYPHIA : ĆWICZENIE 3

Mamy tu miks technik Tima i Scotta. Zaczynamy od biegu po skali – użyj tu 1 i 4 palca, nie tłumiąc jednocześnie wyższych strun, które trzeba zagrać otwarte. Następujące potem flażolety, arpeggia i tapy opisują akord Gmaj7. Tłumiony rytm w końcówce jest typowym patentem dla Polyphii. Dla równowagi, tuż po nim wchodzi melodia grana oktawami.

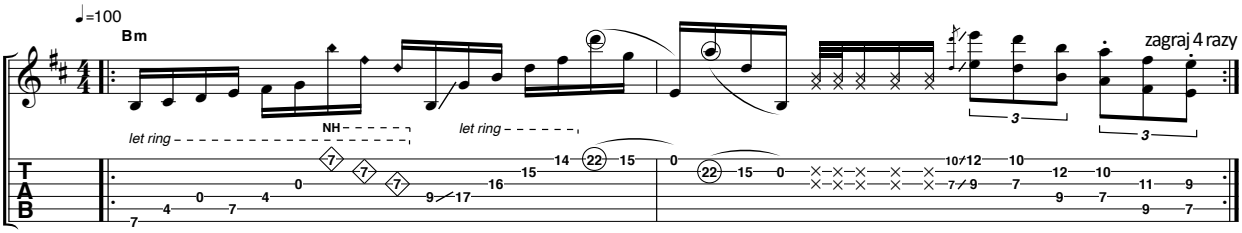

eprasa.pl 7fb35b2f75

ENGL

Ironball E606

Zapraszamy do nowego sklepu stacjonarnego
GuitarCenter: ul. Brukowa 6, Łódź

GuitarCenter

Sklep Muzyczny
Guitar Center
Brukowa 6, Łódź
www.guitarcenter.pl

Biuro Obsługi Klienta
+48 (42) 280 71 33
+48 (42) 280 71 37
guitarcenter@guitarcenter.pl

Realizacja Zamówień
+48 (42) 280 71 38
zamowienia@guitarcenter.pl

Serwis
+48 (42) 280 71 39
reklamacje@guitarcenter.pl

Marketing
+48 519 443 757
marketing@guitarcenter.pl

epresa.pl 7fb35b2f75

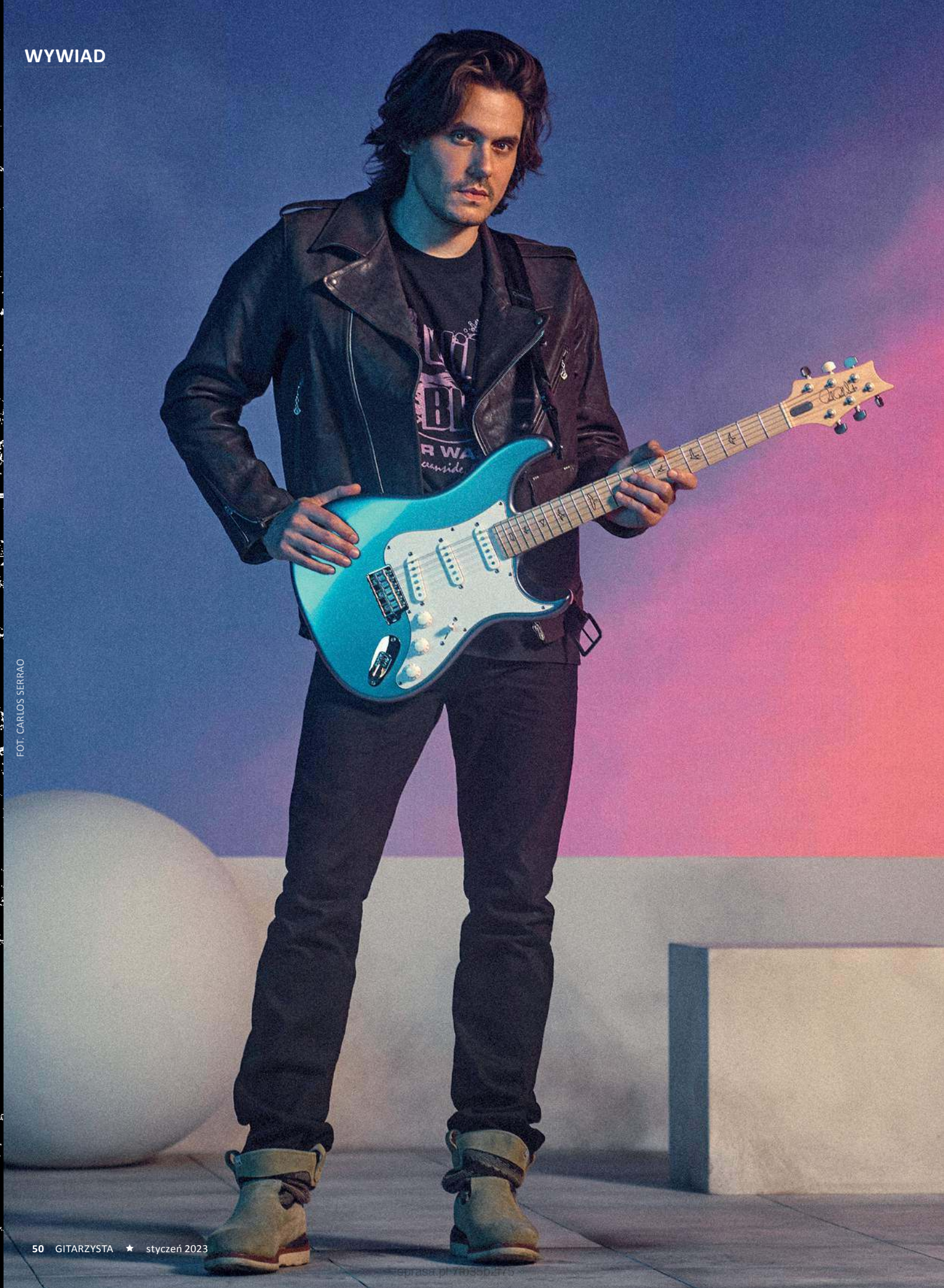

FOT. CARLOS SERRAO

eprasa.pl 7f035b2f75

JOHN MAYER

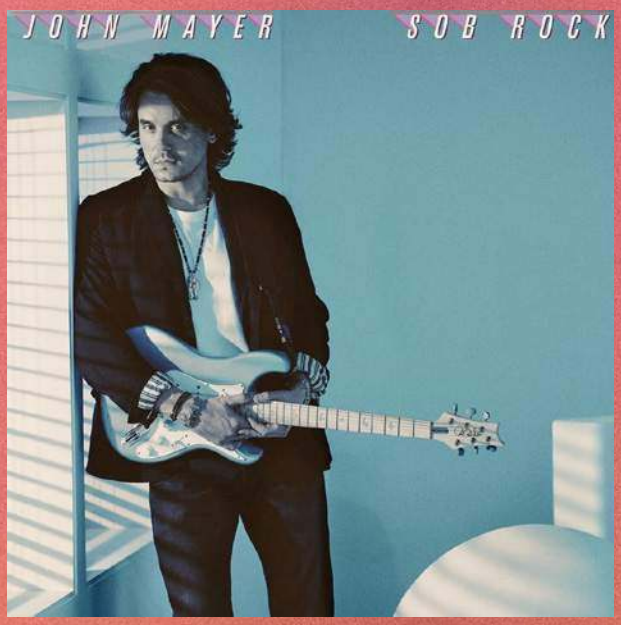

Na ostatniej płycie John Mayer skupił się na specyficznym motywie, myśląc: „Co by było, gdyby był teraz rok 1988, a ja byłbym muzykiem grającym na scenie już od dwóch dekad i nagle ludzie zaczęliby mnie pytać o efekt chorus…” Wynikiem eksperymentu jest ‘Sob Rock’, niezwykle dopieszczony i studyjny w brzmieniu album, na którym pobrzmiewają echa Claptona z okresu ‘Journeyman’

epresa.pl 7fb35b2f75

FOT. CARLOS SERRAO

Spójrzmy prawdzie w oczy, początki roku 2020 dały wszystkim w kość. Globalna pandemia, blokady, maseczki, zakazy imprez masowych, destrukcja normalnego społeczeństwa i więzi międzyludzkich. Ludzie reagowali różnie. John Mayer nagrał wtedy płytę w świecie wyobraźni. Płyta to zupełnie wyjątkowa, jakiej nie wydał nigdy wcześniej. Powrócił w niej bowiem do lat dzieciństwa i muzyki, jaka wówczas zewsząd dobiegała do jego uszu. Kiedy miał już tę płytę w ręku, niespodziewanie odkrył jej uspokajające właściwości.

Jednak album ten ma też inną cechę – wraz z powrotem do lat 80. 'Sob Rock' redefiniuje profesjonalizm popowego wykonawstwa – dokładnie zaaranżowana, bardzo melodyjna, ekspresyjne zwroty, piosenki wykonane z precyzją muzyka sesyjnego i wykończone w wysokobudżetowym studio. To coś niezwykłego w czasach, kiedy ludzie nagrywają muzykę na komputerze w swej sypialni, budując ścieżki zasadą 'kopiuj/wklej', nadużywając auto-tune'a i cyfrowej obróbki. Oczywiście każdy kto zna Mayera potwierdzi, że to nie pierwszy raz, kiedy jego muzyka brzmi jak z lat 80. Ale jakkolwiek inni artyści wracający do tamtego okresu skupiają się zwykle na plastikowych syntezatorach i maszynach perkusyjnych z epoki, umysł twórcy 'Sob Rock' nawiązuje do stylistyki w nieco bardziej subtelny sposób.

„Myślę, że każdy kto komponuje muzykę, wychodzi od jakiegoś marzenia." – mówi John – „U mnie była to myśl: 'Co by było, gdyby był teraz rok 1988, a ja byłbym muzykiem grającym na scenie już od dwóch dekad i nagle ludzie zaczęliby mnie pytać o efekt chorus.' Albo: 'Hej, nie potrzebujesz już wzmacniacza lampowego!' Dźwięki na tym albumie są moją odpowiedzią na to."

Rezultatem jest muzyka, w której pobrzmiewają echa artystów takich jak Eric Clapton, Fleetwood Mac, Toto, Peter Gabriel, Bruce Springsteen, Steve Miller czy nawet The Eagles – ten typ dojrzałej, dobrze nagranej muzyki, jaką ludzie ci tworzyli w latach 80.

„Nie chcę żeby to było jak założenie kostiumu. To raczej intencja." – zastrzega Mayer – „Używam palety dźwięków, tak jak malarze używają palety barw, wybierając kolory charakterystyczne dla lat 80., ale maluję za ich pomocą inne obrazy. Powiedziałem sobie: 'Nie uciekaj od tego. To ci sprawia przyjemność, więc być może da też tę przyjemność innym."

Jak pomyślał, tak zrobił. Od rozkwitających chorusami gitarowych trójdźwięków definiujących 'Last Train Home' i ciągnących do tyłu rytmów 'Wild Blue', przez przywodzące na myś Springsteena 'Carry Me Away', po wielowarstwową instrumentację 'Shot In The Dark'. Całość pięknie wyprodukowana przez branżowego asa: Dona Wasa.

„Nie ma na tej płycie nic szorstkiego." – mówi Mayer – „Pomyślałem sobie: 'OK, po prostu

eprasa.pl 7fb35b2f75

to zrobię. Zamierzam być tak melodyjny jak tylko potrafię.' Dokładałem więc więcej i więcej melodii do każdej kompozycji. To jest ta zabawa, którą miałem robiąc 'Sob Rock'."
Co nie znaczy, że przyszło to łatwo. „Praca nad piosenkami trwała w nieskończoność." – kontynuuje John – „Miałem tam kawałki po 3,5 minuty. Jak zmieścisz w nich tak wiele momentów i warstw jak to tylko możliwe? Jak wepchniesz do środka jeszcze więcej smaczków? Ale to, o czym tak naprawdę rozmawiamy to: 'Co jest złego w grzesznej przyjemności?' Albo inaczej: 'Co jest złego w tym, że będę się starał sprawić ci jak największą przyjemność za pomocą sztuki grania melodii?' Komuś może się to nie podobać, ale ja jestem naprawdę dumny z tego okrętu."
W wywiadzie tym, Mayer opowiada jak zbudował i sterował okrętem 'Sub Rock', od muzyki do jakiej bezpośrednio nawiązywał, po sprzęt jakiego użył. Ale zanim zanurzymy się w rozmowę o płycie, jeszcze jedna rzecz nas nurtuje…

W wideo do singla 'Last Train Home' grasz na swojej sygnaturze 'Silver Sky' w nigdy wcześniej nie widzianym wykończeniu. Jak do tego doszło?
Zaletą posiadania sygnowanego modelu jest możliwość eksperymentowania z kolorami. Przez ostatnie kilka lat chodziła mi po głowie koncepcja takiej kolorystyki kojarzonej ze sceną sesyjną Los Angeles. Coś jak stare gitary Valley Arts, które miały świetne odcienie różowego. Jest coś specjalnego w różowych gitarach i pomyślałem, że fajnie by było mieć takie wykończenie specjalnie do tej płyty i sprawdzić jak sam kolor wpłynie na moją grę. Nie miałem pojęcia, że ludziom się on tak spodoba.

> UŻYWAM PALETY DŹWIĘKÓW, TAK JAK MALARZE UŻYWAJĄ PALETY BARW, WYBIERAJĄC KOLORY CHARAKTERYSTYCZNE DLA LAT 80., ALE MALUJĘ ZA ICH POMOCĄ INNE OBRAZY

Fani oszaleli na jego punkcie…
Właściwie to gitara na wideo jest w ostrzejszym odcieniu różowego: Hot Pink. Docelowo wybrałem jednak spokojniejszy, o nazwie Roxy Pink. Myślę, że jest idealny. Nigdy nie zacząłbym serii Silver Sky od koloru różowego, ale gitara już się opatrzyła, a seria okrzepła, więc chyba możemy sobie zafundować nieco szaleństwa. Dla mnie chodzi tutaj o sprawianie sobie frajdy i czerpanie więcej przyjemności z życia. Powinniśmy sobie na to pozwalać.

FOT. CARLOS SERRAO

eprasa.pl 7fb35b2f75

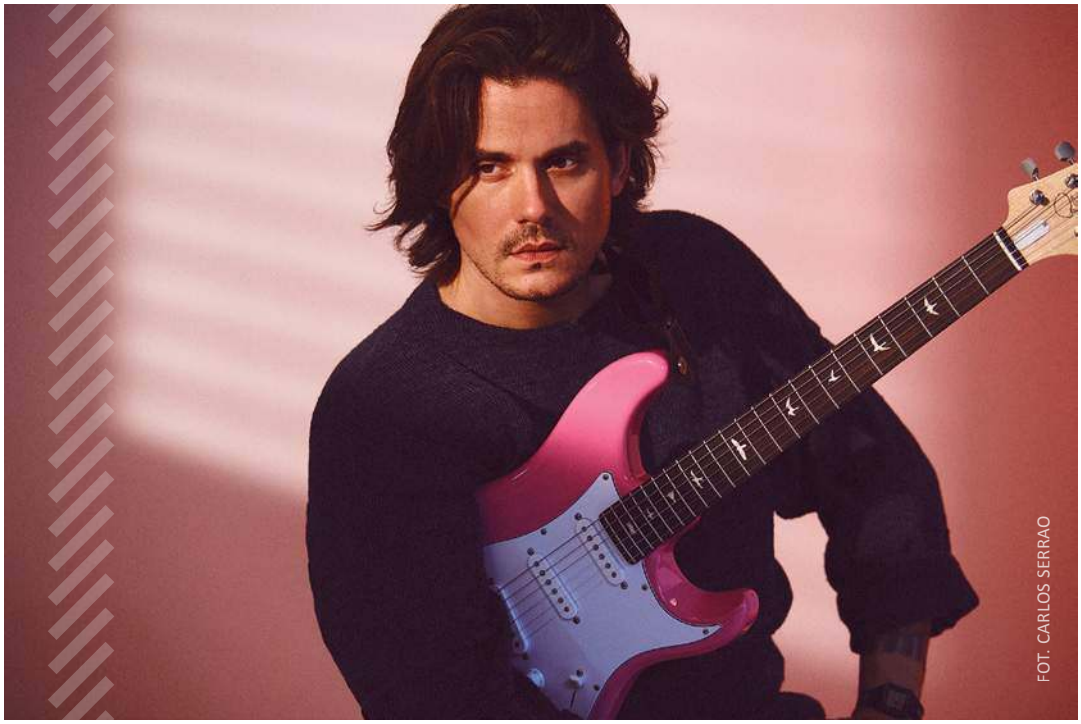
FOT. CARLOS SERRAO

Płyta ma piękne brzmienie w stylu lat 80. Jak udało Ci się ukręcić tak precyzyjne barwy?
To dobre pytanie i pochlebiająca mi opinia. Jestem szczególarzem i wierzę, że różnica pomiędzy tym czy ktoś zdecyduje się na podróż z tobą magicznym dywanem, czy nie, zależy najczęściej od nieskończenie drobnych szczegółów. Trzeba wiedzieć jak dotrzeć do czyjegoś umysłu i jak dotrzeć do jego serca. O jednym albo drugim mogą zadecydować detale. Szczególnie jeśli chodzi o intencjonalne zapożyczanie z płyt lat 80. Mógłbym zalać płytę chorusem i doprawić syntezatorem Jupiter-8, to z pewnością powiedziałoby każdemu, o co mi chodziło…

…Zamiast tego zdecydowałeś się być nieco bardziej subtelny.
To co jest wg mnie ciekawe – jestem w takim wieku, że korzystam z doświadczenia życia w tamtych czasach. Np. nigdy nie będę w stanie oddać specyfiki lat 60., bo mnie nie było wówczas na świecie. Za to ktoś kto wtedy żył, mógłby podać wiele drobnych faktów i smaczków, których próżno szukać na kartach historii. Tak samo obecnie, niektórym wydaje się, że w latach 80. chodziło wyłącznie o tanie syntezatory, głupawe napisy na wszystkim i neonowe kolory. Ja pamiętam, że był to też czas powagi. To wtedy mieliśmy Petera Gabriela, a to jedna z najfajniejszych rzeczy na planecie. Nie chciałem zrobić pastiszu, tylko nawiązać do lat 80. bardziej na serio i mniej ironicznie.

Jak te zamiary przekułeś na muzykę?
Piosenki same w sobie musiały być mocne kompozycyjnie, bez względu na sposób ich zagrania. Nie mogą bazować jedynie na brzmieniach, to bardzo ważne. 'Last Train Home' działa niezależnie od tego czy wykonasz to z gitarą akustyczną czy po prostu zaśpiewasz. Charakterem nawiązuje oczywiście do wspomnianego okresu, ale nadal jest to 'moja' piosenka. Nie zmieniłem nic w sposobie komponowania. Niemniej słuchając tej płyty masz wrażenie, że jest ona stara. A klimat ten uzyskałem zbierając ludzi razem w jednym pomieszczeniu, czego obecnie się nie robi. Żaden z utworów nie jest jakoś nadzwyczajnie kompleksowy, ale miałem kupę zabawy z tworzeniem aranżacji. Zagłębiłem się daleko w sztukę aranżacji rodem z lat 80. i zrozumiałem, że artysta jest tam tak ważny jak piosenka, a piosenka tak ważna jak aranżacja.

Gdzie w tym wszystkim mieści się gitara?
Wszędzie, słychać ją w każdym utworze. W przeszłości popełniałem grzech nagrywania aż czterech śladów gitary w miejscach, gdzie wystarczyło nagrać jedną, ale dobrą. Myślę, że wszyscy gitarzyści mają za sobą takie doświadczenia klejenia różnych partii i budowania z nich tracków. Nagrywasz ślad, ale nie jest do końca dobry, więc dokładasz kolejny, żeby brzmienie stało się bardziej tłuste, tego typu zabawy. Ale jeśli chodzi o lata 80., to co mnie zaskoczyło, to waga każdego instrumentu na płycie – jeśli jakiś instrument ma tam swój własny ślad, to jest w tym jakiś konkretny sens. I zwykle są to naprawdę piękne, melodyjne motywy, mocne frazy. Tak więc pomysłem dla mnie było oparcie się na takich melodiach i 'hakach', które będą zaczepiać się w pamięci słuchaczy. Chcę, aby utwór utrwalił się we mnie jeszcze zanim skończę go słuchać.

Jeśli chodzi o sam proces nagrywania, czy zmieniałeś sprzęt, aby był bardziej adekwatny do ery lat 80.?
Nie, jest to przeważnie ten sam sprzęt, którego używam

FOT. CARLOS SERRAO

eprasa.pl 7fb35b2f75

FOT. CARLOS SERRAO

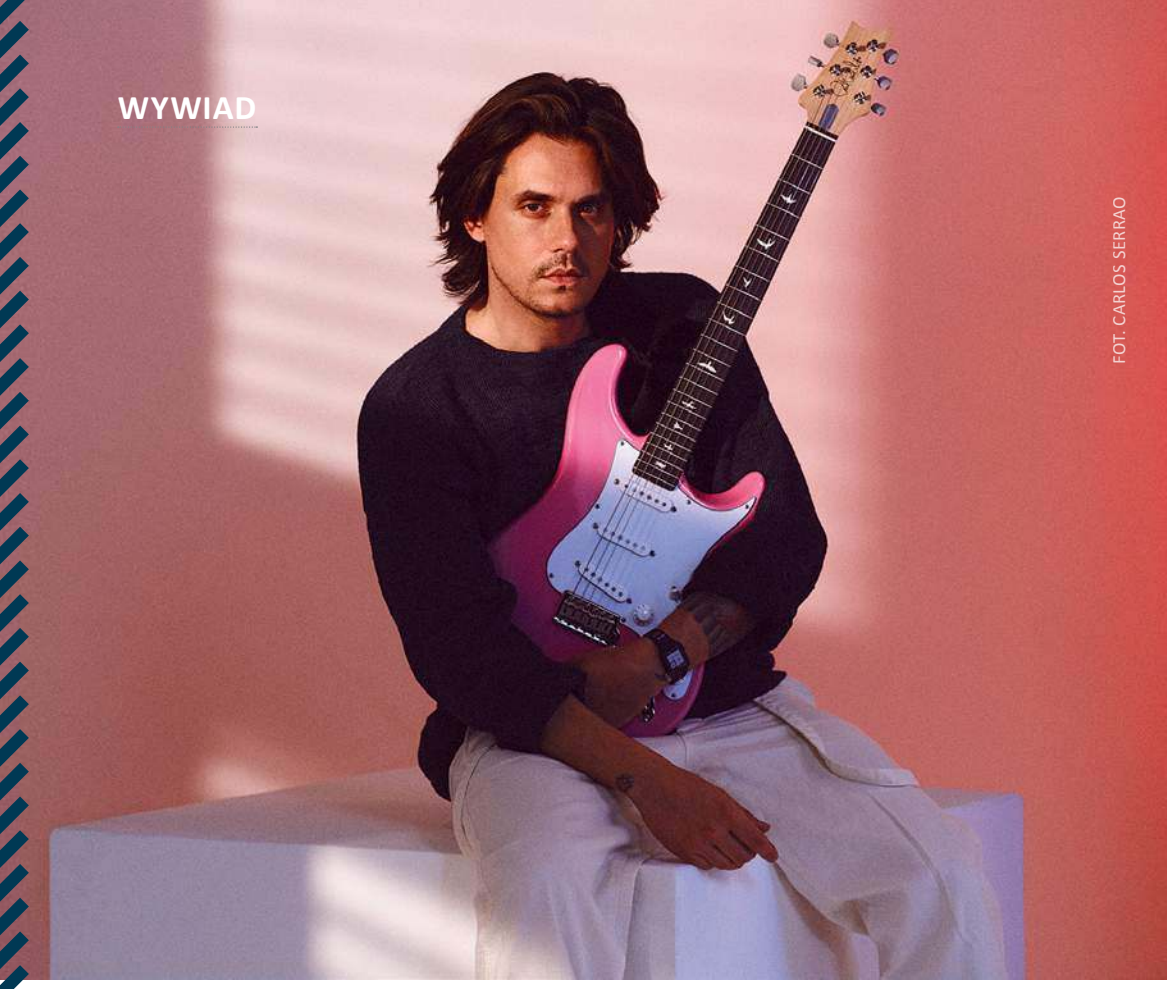

FOT. CARLOS SERRAO

zazwyczaj. Ale pozwoliliśmy sobie na eksperymenty. Później Don Was śmiał się, że mogliśmy sprzedawać bilety na sam proces rejestracji gitar na tę płytę. Nagraliśmy mnóstwo różnych barw i partii, które nie weszły finalnie na płytę. Przykładowo, raz podłączyłem Jacksona przez Rockmana do Marshalla, co jest tak bardzo w stylu Def Leppard jak to tylko możliwe i zacząłem grać riffy w stylu 'Hysterii'. Fajna zabawa, ale potem posłuchałem tego i stwierdziłem: 'Nieee, to nie jestem ja.' Tak czy inaczej końcowy efekt to połączenie sprzętu z moją intencją nagrania muzyki w starym stylu.

Czy podpinałeś po prostu gitarę Silver Sky do różnych wzmacniaczy?

Używaliśmy cały czas różnych wzmacniaczy. Te lampowe są nadzwyczaj kapryśne. Jeśli chodzi o mnie, to ten sam wzmacniacz brzmi w moich uszach zupełnie inaczej każdego dnia. Generalnie opieraliśmy się o trzy wzmacniacze używane jako jedno brzmienie – wybieraliśmy: ten będzie pracował jako woofer, ten jako środek, a ten jako tweeter. Budowanie barw w ten sposób to spora frajda. Co ciekawe, Dumble sprawdzał się naprawdę dobrze w barwach lat 80. Ludzie kojarzą go ze Stevie Ray Vaughanem, ale to anomalia. W większości przypadków muzycy sesyjni używali wówczas tego wzmacniacza do czystych barw. Współpracuje idealnie z gitarą Silver Sky, która sama w sobie jest dość 'hi-fi'. Oprócz tego być może jakieś stare combo Fendera, żeby ocieplić i zmiękczyć brzmienie. W kilku miejscach podpiąłem także Fractala, bo oprócz myślenia 'co zrobiłbym w latach 80.', zastanawiałem się 'co zrobiłby ktoś z lat 80. jeśli nagrywałby dziś'. I z pewnością, jeśli Fractal pojawiłby się na sesji nagraniowej 'Thrillera', byłby dosłownie w każdym miejscu tej płyty. To żonglowanie barwami i miksowanie różnych tradycji dało mi dużo radości. W większości kawałków – może za wyjątkiem Last Train Home, który ma dość wyraźne konotacje – te smaczki i detale są zmiksowane wręcz na puder. Dzięki temu podczas słuchania nie ma bezpośrednich nawiązań do konkretnych artystów, czy płyt i zauważyłem, że różni ludzie znajdują w tych utworach różne skojarzenia.

Co więc słychać w utworze 'Last Train Home'?

Czekałem na to pytanie *(śmiech)*. Bardzo nie lubię nieszczerości, jeśli chodzi o sztukę, więc powiem ci: zawsze marzyłem o tym, że mam na albumie 'Journeyman' Claptona swoją własną piosenkę. Kochałem go tak bardzo, że nie bałem się spróbować jak to jest – podłączyć Strata z przystawkami noiseless do Soldano i odpalić chorusa. Słyszeć ten charakter brzmienia w swojej własnej piosence to dość szczególne i ekscytujące uczucie. Być może jest to odrobinę nie fair, bardzo chciałem to zrobić. Kiedy byłem w szkole średniej, słuchałem 'Pretending', 'Bad Love', 'Running On Faith'… Jeśli w tamtych czasach kochałeś gitarę i bluesa, to właśnie słyszałeś u Claptona, kiedy poszedłeś na jego koncert. Pamiętam jak dzieciaki w szkole szpanowały koszulkami z Claptonem – to było wtedy cool. Kiedy masz 16 lat w roku 1990, nie możesz jeszcze rozumieć The Cream, więc jedyne co do ciebie przemawia to aktualne nagrania Claptona. Dlatego ta muzyka ma miejsce głęboko w mym sercu. A teraz oglądam się wstecz za siebie i z wielką przyjemnością przypominam sobie radość ze słuchania tej muzyki nie jako gitarzysta, ale jako fan. I jeśli to poruszy kogokolwiek poza mną – czy nie będzie to wspaniałe?

Grasz sporo solówek na 'Sob Rock', ale w porównaniu do Claptona z lat 80., twoje solówki są dość krótkie i zwięzłe, co także nawiązuje to tego, jak grali muzycy sesyjni w tamtym czasie.

Wiesz, moje ręce i moje uszy mają odrębną świadomość i zwykle pozwalam moim uszom rządzić. I jakkolwiek granie solówek jest przyjemne, to dyskomfort sprawia mi rozwadnianie muzyki. Z biegiem lat coraz trudniej mi to tolerować, ale jakaś część mnie chce sobie pofolgować. Więc robię to, a potem do głosu dochodzą moje uszy, które mówią: 'Solo nie powinno być dwa razy dłuższe niż potrzeba. Gubisz gdzieś motywy. Gubisz swoją liryczność. Gubisz frazowanie…' Dlatego właśnie nie uważam się za gitarzystę bluesowego – moje frazowanie pada po jakimś czasie. A uwierz mi, kocham gitarę bluesową. To coś jak nieskończona jazda w dół stoku na nartach. Ale słuch rządzi. Słuch jest tu producentem płyty i wytknie pęknięcie w każdej innej roli twojej osobowości – kompozytora, muzyka czy gitarzysty.

Jakiś czas temu opublikowałeś klip 'Last Train Home' bez ścieżki z solówką i zachęciłeś ludzi, aby dogrywali tam swoje własne melodie.

Jeśli mogę w jakikolwiek sposób wesprzeć społeczność gitarową, to to robię. Bo przecież w czasach, kiedy sam się uczyłem, nie było żadnych podkładów bez solówek. Grałem do płyt BB Kinga, improwizowałem nad solówkami Stevie Ray Vaughana… Tak więc jedyne co muszę zrobić, to poprosić inżyniera o wersję bez solówki i dać to ludziom, żeby sobie pograli. Czemu nie?

Robiłeś nie tylko to – udzielałeś się także na TikToku pokazując jak grać i ćwiczyć.

Wiesz, jestem poruszony tym, jak wiele osób ma ostatnio radość z grania na gitarze. To taka wspaniała społeczność. To przypomina mi jak sam kiedyś uczyłem się grać u siebie w domu. Teraz jest to mój sposób na powiedzenie tym ludziom, że płyniemy na tej samej łodzi. Wszyscy rzadziej lub częściej siedzimy ze swoją gitarą w pokoju, mając nadzieję na znalezienie czegoś, czego nigdy nie zapomnimy. Wiesz, ja mam gitarę i tak samo ty masz gitarę. Ja mam marzenia i na pewno ty także je masz. A jeśli ciekawi cię, co robię i dlaczego to proszę, oto jest. Jestem takim samym człowiekiem jak ty. Nadal chcę zagrać jak Eric Clapton. Nadal chcę kiedyś włożyć długi, czarny płaszcz… Pewnie nigdy sobie na to nie pozwolę, ale myśl o tym jest przyjemnie podniecająca.

eprasa.pl 7fb35b2f75

PHOTO: Courtesy of Guns N' Roses

GRETSCH®

OUTLAW ORIGINAL

GUNS N' ROSES

RICHARD FORTUS SIGNATURE FALCON™

GRETSCHGUITARS.COM

©2021 Fender Musical Instruments Corporation. All Rights Reserved. Gretsch® and Falcon™ are trademarks of Fred W. Gretsch Enterprises, Ltd. and used herein under license. Bigsby® is a registered trademark of Fender Musical Instruments Corporation.

SPRZĘT NILI

„Poza gitarami, o których wspomniałam, mam kilka siedmiostrunowych, których użyłam w niektórych moich starszych nagraniach. Mam RG1527 i RG2727, który jest ciemnoszarym modelem produkowanym tylko w Japonii. Od jakiegoś czasu używam wzmacniaczy Mesa/Boogie; gram na 100-watowej głowie Triple Crown z kolumną 2x12.

„Mój pedalboard jest zazwyczaj dość prosty, ponieważ nie przywiązuję takiej wagi do efektów. Lubię brzmienia wzmacniaczy i podstawowe pogłosy oraz delay'e, ale zależy to głównie od koncertu. Ostatnio musiałam wykreować więcej dziwnych dźwięków i tym podobnych rzeczy dla Danny'ego Elfmana, więc mam kilka pedałów specjalnie do tego przeznaczonych, jak na przykład Strymon Mobius – który zdecydowanie może zabarwić twoje brzmienie na wiele sposobów. Mam DigiTech FreqOut, którego używam do tworzenia harmonicznych na różne sposoby i innych rzeczy w tym stylu.

„Posiadam tuner, pedał głośności, później Xotic Effects EP Booster, który jest efektem na stałe włączonym dla bardziej kremowego brzmienia, ale jest to bardzo prosty zestaw. Wyznaję dewizę „Jeśli coś nie jest zepsute, nie naprawiaj tego, kup to, czego potrzebujesz".

eprasa.pl 7fb35b2f75

NILI BROSH

Grała z Cirque du Soleil i koncertowała z Paulem Gilbertem, Andym Timmonsem, czy Guthrie Govanem. Przejawia też zamiłowanie do błyszczących gitar…

Jaka była pierwsza poważna gitara, którą kupiłaś za własne pieniądze?
„To był Charvel Model 4, który kupiłam na eBayu w 2003 roku. Myślę, że było to jakieś 350 dolarów i to były wszystkie pieniądze, które udało mi się zaoszczędzić w tamtym momencie. Był fioletowy i mienił się, kiedy spoglądało się na niego z bliska. W zależności od oświetlenia raz wyglądał na brązowy, raz na ciemnofioletowy. Byłam w liceum, miałam kolegów w szkole, z którymi grałam, ale to był jeszcze bardzo wczesny okres nauki gry na gitarze. Zaczęłam interesować się muzyką instrumentalną i wieloma gitarzystami grającymi w Shrapnel i wtedy pokochałam hair metal. Wszystko, co miało mocną, przesterowaną gitarę, przyciągało moją uwagę i sprawiało, że chciałam się z tym zmierzyć i dowiedzieć się, o co w tym wszystkim chodzi."

Jaka była ostatnia gitara, którą kupiłaś i dlaczego?
„Czy byłoby dziwne, gdyby był to zaledwie rok po tej gitarze, o której właśnie rozmawialiśmy? Kupiłam BC Rich ST-III, również z eBaya, który miał zielono-żółte wykończenie. Potem, jeszcze jako nastolatka, chyba zaczęłam karierę w endorsemencie, więc myślę, że to był ostatni raz, kiedy naprawdę kupiłam gitarę. W tej chwili gram na gitarach, które są trochę z tego samego obszaru, reedycji Ibanez Genesis Collection RG550. To ta ukochana żółta gitara, która sprawiła, że zapragnąłem zostać artystą Ibaneza. Kiedy wskrzesili ten model, myślałam tylko o tym: 'Dobra, teraz jest ten czas, muszę go mieć!'"

Jakie było najbardziej niesamowite odkrycie lub okazja, na jaką kiedykolwiek trafiłaś podczas kupowania sprzętu?
„Och, człowieku, to dobre pytanie. Jestem pewna, że było kilka. Ale wydaje mi się, że z braku lepszej historii, miałam przyjaciół muzyków, którzy musieli przeprowadzić się na drugi koniec kraju czy na drugi koniec świata, i pozbyli się rzeczy, których nie mogli zabrać ze sobą, i dali mi na nie naprawdę dobrą ofertę. Nie jestem maniakiem sprzętu, jeśli chodzi o posiadanie tych rzeczy, więc naprawdę nie mam też w zwyczaju szukać świetnych okazji. Bardziej myślę o tym, czego potrzebuję w danej chwili."

Czy kiedykolwiek sprzedałaś gitarę, której pozbycia się teraz bardzo żałujesz?
„Prawdopodobnie wspomniany wcześniej Charvel Model 4. Sprzedałam go fanowi, więc czuję, że trafił do dobrego domu, być może jednak chciałabym mieć ten kawałek własnej historii. Ale myślę, że wracając do kwestii sprzętu, z drugiej strony nie sprzedałam go aż tak wiele. Może dlatego teraz żałuję, wiesz, może po prostu muszę się pozbyć go więcej."

Czy przychodzą ci do głowy jakieś wyrzuty sumienia, które miałaś po zakupie sprzętu?
„Nie chodziło o sam sprzęt, bardziej o czas, kiedy go kupiłam, ponieważ kupiłam mikrofon, który naprawdę mi się podobał. Wiedziałam, że to coś, czego potrzebowałam i chciałam, i tak dalej, ale wydałam na to sporo pieniędzy, a w przyszłym roku po prostu był on do dostania sporo taniej. Pamiętam, jak to zobaczyłem i pomyślałam: „Mogłam kupić dwa lub trzy…". Jednak nie wydaje mi się, żebym żałowała zakupu rzeczy, na które naprawdę celowo się zdecydowałem."

Na co zwracać uwagę przy wyborze gitary?
„Dla mnie znaczenie ma komfort gry, wiesz, to musi być odczuwalne w odpowiedni sposób dla moich palców. Oczywiście musi to być dobry instrument, który stroi i zachowuje intonację. Mam swój określony setup, naprężenie strun, lubię daną wielkość i kształt gryfu. Najlepszą rzeczą, jaką możesz zrobić, to zadać sobie pytanie, co chcesz osiągnąć za pomocą tego instrumentu. Co chcesz zagrać lub jak się poczuć? Nie sądzę, żeby ktokolwiek chciał czuć, że walczy z instrumentem i wszystko jest trudniejsze do zagrania. Chcesz znaleźć instrument, który sprawi, że gra będzie łatwiejsza i bardziej komfortowa. Myślę, że im więcej wiesz do czego dążysz, tym łatwiej będzie znaleźć ten instrument."

Gdybyś była zmuszona dokonać wyboru, wolałabyś kupić naprawdę dobrą gitarę i tańszy wzmacniacz, czy tanią gitarę i naprawdę świetny wzmacniacz?
„Myślę, że wolałbym wybrać gitarę, ponieważ tak naprawdę wszystko zaczyna się od palców. A jeśli masz instrument, który ułatwia ci samo granie manualnie, myślę że łatwiej jest pokonać przeszkodę, jaką jest brzmienie wzmacniacza, niż na odwrót. Instrument, na którym ciężko się gra, nie stroi lub coś w tym stylu, nie będzie brzmiał dobrze, bez względu na to, jak dobry jest wzmacniacz."

Gdybyś do końca swojej kariery mogła używać tylko humbuckerów lub pojedynczych cewek, co byś wybrała i dlaczego?
„Prawdopodobnie byłyby to humbuckery. Tylko dlatego, że jeśli pomyślę o tym, jakie rzeczy gram i co robię, ujdzie mi na sucho granie w większości na humbuckerach niż singlach."

eprasa.pl 7fb35b2f75

Jackson X Dinky DK3XR HSS

2699 PLN

Jackson kojarzy się z mocno rockową, efektowną wizualnie stylistyką oraz konstrukcjami perfekcyjnie łączącymi nowoczesne rozwiązania z elementami złotej ery rocka i metalu z lat 80. ubiegłego wieku. Seria X skupia atrakcyjne cenowo gitary nawiązujące do tych instrumentów, a modele Dinky okraszone neonowymi wykończeniami są kwintesencją tamtych kolorowych czasów. Prezentowany tu Jackson X Series Dinky DK3XR HSS to jedna z dwóch nowych wersji, poszerzających poprzednie, neonowe modele o różowy i żółty kolor, posiadających też na pokładzie kilka nowych elementów

BUDOWA

Jackson X Dinky DK3XR HSS posiada korpus w stylu nowoczesnego superstrata w postaci jacksonowskiego kształtu Dinky – wykonano go z drewna nyatoh i polakierowano na wysoki połysk w niedającym się przeoczyć wykończeniu Neon Pink. Jak można się spodziewać, znajdziemy tu wiele rozwiązań opracowanych pod kątem wygody i wymogów nowoczesnej gry na gitarze. Satynowo wykończony, klonowy gryf o smukłym profilu przykręcono 4 śrubami, łączenie mocno wyprofilowano dla wygodnego dostępu do najwyższych pozycji, podobnie jak pogłębienie dolnego rogu. Grafitowe wzmocnienie wewnątrz szyjki zapewnia stabilność konstrukcji, laurelowa podstrunnica o zaokrąglonych krawędziach posiada 24 progi jumbo oraz zmienny radius 12-16", idealny dla akordowych partii w dole i solowych w górze gryfu. Jej powierzchnię niają markery 'płetw rekina' z imitacji jasnej masy perłowej, całość wieńczy odwrócona główka o ostrym kształcie Jacksona, wykończona w kolorze korpusu. Jej wyrazisty kolor tonują nieco czarne elementy – logo marki, trapezowa zaślepka pręta regulacyjnego oraz czarne, zamknięte klucze die-cast Jacksona. Osprzęt uzupełnia obustronny, czarny mostek tremolo na licencji Floyd Rose'a z wciskanym ramieniem stabilizowanym nakrętką, oraz blokadą na główce. Układ elektryczny określają litery HSS

Mostek Floyd Rose idealnie wpisuje się w rockową, shredderską stylistykę.

eprasa.pl 7fb35b2f75

Na pokładzie znalazły się pickupy Jacksona w układzie HSS, z jasnoróżowymi obudowami korespondującymi z neonowym wykończeniem.

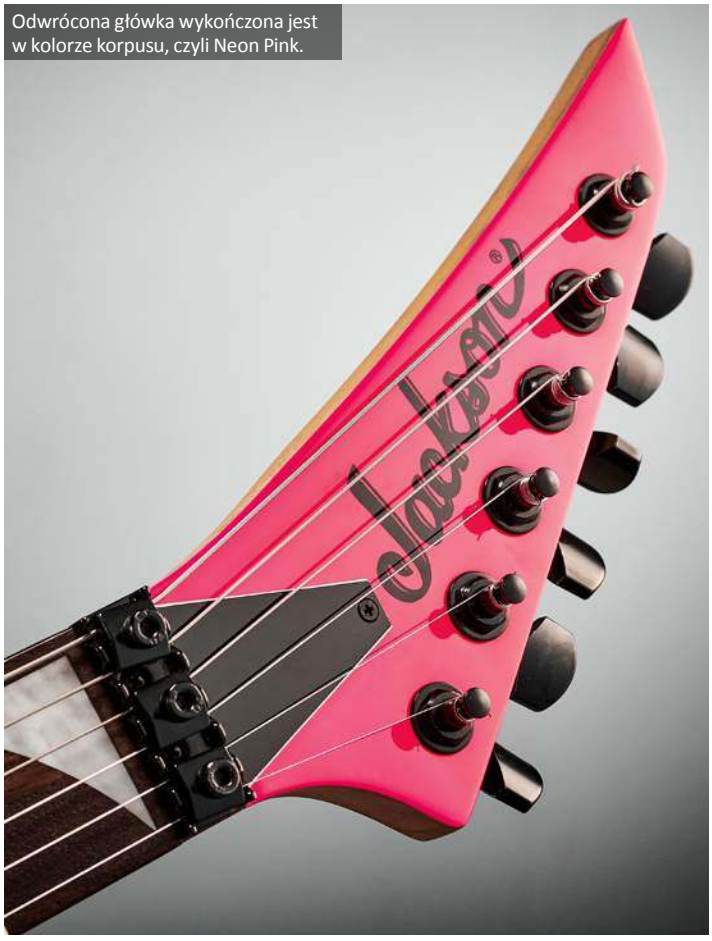

Odwrócona główka wykończona jest w kolorze korpusu, czyli Neon Pink.

w nazwie – 2 single oraz humbucker Jacksona przy mostku. Pickupy posiadają jasnoróżowe obudowy, humbucker przykręcony jest do topu za pomocą czarnej ramki. Układ sterowany jest 5-pozycyjnym przełącznikiem i potencjometrami głośności oraz tonów. Gitara posiada standardową menzurę 25'5" czyli 648 mm.

WRAŻENIA

Gitary tego typu od razu przyciągają uwagę, i w przypadku tej serii i modeli Jacksona możemy być pewni, że na scenie czy wszelkich filmach prezentacyjnych instrument będzie grał główną rolę wizualnie. Wydaje się że neonowy róż może pasować bardziej do gitarzystek, jednak tego typu stylistyka była często obecna w muzycznej przestrzeni lat 80. i 90. na wielu scenach. Gitara wykonana jest bez żadnych niedoróbek i pomimo niskiej jak na Jacksona ceny nie można się tu do niczego przyczepić. Nowoczesnego vibe'u dodaje ostra, odwrócona główka w kolorze korpusu, w całość stylowo wpisują się też duże, trójkątne markery 'płetw rekina' na podstrunnicy. Od strony wygody gry nikt nie będzie narzekał – to gitara wyczynowa, z cienkim, wygodnym satynowym gryfem, zmiennym radiusem podstrunnicy dla wyjątkowego komfortu akordowo-solowego (tego typu zmienny promień podstrunnicy znajdziemy w markach Jackson, Charvel i EVH, dzięki czemu granie akordów w dolnych, 'zaokrąglonych' rejestrach jest bardzo wygodne, a następnie podstrunnica spłaszcza się, co idealnie sprawdza się przy solowych, legatowych przebiegach z nisko ustawionymi strunami nad progami), oraz znakomitym dostępem do najwyższych pozycji na gryfie, a mamy tu 24 progi jumbo. Do ich wykończenia nie można mieć zastrzeżeń, całość wspierają też od strony wygody zaokrąglone krawędzie laurelowej nakładki. Na deser jest jeszcze mostek tremolo typu Floyd Rose, będący częstym gościem w gitarach Jacksona. Działa płynnie, wraca do pozycji zerowej, czyli wszystko tak jak trzeba. Ramię możemy ustabilizować w miejscu nakrętką, co też należy podkreślić.

BRZMIENIE

Gitara prawidłowo odzywa się na sucho, nie ma głuchych

eprasa.pl 7fb35b2f75

Na laurelowej podstrunnicy umieszczono duże markery typu 'sharkfin'.

dźwięków czy nienaturalnego wybrzmienia tudzież wygaszania. Układ HSS to połączenie startowej stylistyki i wszechstronności z rockowym pazurem, wyjątkowo dobrze dopracowanym przez Jacksona przez ostatnie dekady w nowoczesnym ujęciu superstrata. Układ połączeń jest tu standardowy dla singli i humbuckera, w pozycji drugiej łączone są środkowy singiel z zewnętrzną połówką pickupu mostkowego. Jako gitara nastawiona bardziej na rockowe granie, Jackson X Dinky DK3XR HSS oferuje naprawdę dobrą paletę barw czystych – trochę chorusa i delay'a wprowadzi przestrzenne, akordowe nuty o stratowym, krystalicznym w górze zabarwieniu, funkowe, dynamiczne zagrywki w międzypozycjach czy nawet samym singlu środkowym. Dodanie gainu podkręci jeszcze reakcję na atak, wprowadzając bluesowy vibe w stylu SRV czy Mayera, choć w bardziej unowocześnionej formie. Pracujący miękko Floyd doskonale wydłuży i wybrzmienie czy dobarwi akordy wibratem. Jak można się spodziewać pod tą neonową, cukierkową powłoką drzemie prawdziwe, rockowe wiosło. Pokładowy humbucker na starcie oferuje przy załączeniu mocnego drive'u nasycony harmonicznymi, tłusty sound przesterowany, który przy odpowiedniej korekcji sprawdzi się nawet w metalowych riffach, jednak Dinky DK3XR HSS biorąc pod uwagę konstrukcję oraz układ HSS to zwierzę do rockowego shredu. Ultra wygodny gryf z niską akcją strun, ciągnące solowe dźwięki oraz Floyd to idealne elementy do takiej gry. Humbucker zapewnia zarówno przyjemny palm-muting jak i reagujące żywo na kostkę harmomniczne. Skręcenie gałki głośności łagodzi barwę do artykulacyjnego crunchu, a przełączenie się na single wprowadza szklankę w górze – dzięki temu, że pickupy nie są konstrukcjami typowo vintage, ładnie odnajdują się nawet na mocnym gainie.

PODSUMOWANIE

Jackson X Dinky DK3XR HSS to nowoczesny instrument rockowy dla gitarzystów szukających pozwalającego na wyróżnienie się wizualnie wykończenia. Dinky przy wyjątkowo odważnym, neonowym lakierze jest bardzo inspirującą platformą nawet dla dźwiękowych ekstremistów, łącząc świat czystych barw grawitujących w kierunku Strata z rockowym pazurem humbuckera i mostkiem Floyd Rose. Gitara idealna zarówno na start jak i kontynuowanie poważnej przygody z instrumentem, będąca też dobrą platformą do przyszłych modów.

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★☆
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

Konstrukcja: bolt-on
Korpus: nyatoh
Gryf: klon, satynowy
Podstrunnica: laurel
Radius: zmienny 12"-16"
Ilość progów: 24 jumbo
Skala instrumentu: 648 mm (25,5")
Układ elektryczny: HSS – 1 x humbucker Jackson , 2 x singiel Jackson, 1 x Volume, 1 x Tone, 5-pozycyjny przełącznik
Mostek: Jackson Floyd Rose tremolo
Klucze: Jackson die-cast
Osprzęt: Czarny
Wykończenie: Neon Pink, połysk
Produkcja: Indonezja

DOSTARCZYŁ

www.jacksonguitars.com

CENA

2699 PLN

Naszym zdaniem

👍 oryginalne, odważne wykończenie, jakość wykonania, wygoda gry, brzmienie czyste i przesterowane

👎 brak

Odchudzone łączenie z tyłu pozwala na bardzo dobry dostęp do najwyższych progów.

eprasa.pl 7fb35b2f75

SQUIER 40TH ANNIVERSARY JAZZMASTER GOLD EDITION

eprasa.pl 7fb35b2f75

Squier 40th Anniversary Jazzmaster Gold Edition 2899 PLN

JW zeszłym, 2022 roku Fender obchodził 40-lecie swojej budżetowej marki Squier, która przez te kilka dekad rozwinęła się od tanich instrumentów do modeli, które nierzadko mogą nawet konkurować z droższymi, meksykańskimi Fenderami. Z tej to okazji pojawiła się jubileuszowa seria Squier 40th Anniversary, wychodząca już poza budżetowy poziom cenowy i prezentująca efektowny, oryginalny design idący w parze z dobrej klasy materiałami i bardzo dobrym wykonaniem. Niedawno testowaliśmy Stratocastera z tej linii, tym razem rzucimy okiem na Jazzmastera, a konkretnie model Squier 40th Anniversary Jazzmaster Gold Edition

Seria Squier 40th Anniversary obejmuje kultowe kształty i modele Stratocaster, Telecaster, Jazzmaster, P Bass i Jazz Bass, dostępne są w dwóch wersjach, Gold i Vintage. Wszystkie edycje Gold wyposażone są w anodyzowane, złote pickguardy, dopasowany złoty osprzęt oraz podstrunnice z laurelu indyjskiego, wersje Vintage posiadają anodyzowane pickguardy w czarnym lub złotym wykończeniu, z którymi koresponduje chromowany, lekko postarzany osprzęt oraz jasne, klonowe podstrunnice. Squier 40th Anniversary Jazzmaster Gold to znany, offsetowy kształt typu Jazmmaster – korpus, wykonano w tym przypadku z topoli i wykończono w białym kolorze Olympic White, który stylowo dopełnia powiększony, złoty pickguard uzupełniany oldschoolowym, również złotym strunociągiem z wkręcanym ramieniem współpracującym z vintage-'owym mostkiem z sześcioma rolkowymi siodełkami, pozwalającym na korzystanie z efektu wibrata. Przykręcany klonowy gryf zaopatrzono w podstrunnicę z laurelu indyjskiego, okraszoną białym bindingiem oraz dużymi, blokowymi markerami z imitacji masy perłowej. Nabito tu 21 wysokich i wąskich progów Narrow Tall. Powiększona główka mieści złote, zamknięte klucze w stylu vintage. Układ elektryczny bazuje na dwóch singlach Fender Designed Alnico umieszczonych w powiększonych, 'mydelniczkowych' obudowach. Sterowanie zapewnia jazzmasterowy układ pokręteł, przełączników i potencjometrów – mamy tu slider na górnym rogu dla układu Lead/Rhythm, białe gałki głośności i tonów, czarne oldschoolowe pokrętła głośności i tonów dla pickupu neckowego oraz 3-pozycyjny przełącznik na dolnym rogu. Menzura gitary wynosi klasyczne 25,5" (648 mm).

WRAŻENIA

Od strony wizualnej Squier 40th Anniversary Jazzmaster Gold Edition prezentuje się wyśmienicie – offsetowy kształt w białym wykończeniu dopełnia złoty pickguard ze stylowym sterowaniem układu elektrycznego, złoty osprzet oraz kremowe pickupy. Wisienką na torcie są blokowe markery oraz binding podstrunnicy – te elementy w ofercie Fendera mają chyba tylko sygnowane modele Jima Roota i Troya Van Leeuwena. Wykonano ją z laurelu indyjskiego, który tu ma ciemniejszą barwę, a zastosowanie jakiegoś olejku nada mu rasowy, 'palisandrowy' odcień. Zaokrąglone krawędzie podstrunnicy oraz progi zapewniają wygodę gry, w co wpisuje się też smukły profil szyjki oraz odpowiednio niski setup strun. Mostek dostarcza dodatkowych wrażeń w postaci stylowego efektu wibrato, choć trzeba używać go delikatnie by nie rozstroić instrumentu. Zaprojektowane przez Fendera przetworniki w formie 'mydełka' mają nieco mocniejszy poziom sygnału w porównaniu do singli vintage – sprawdzają się bardzo dobrze, ładnie balansując oddanie niuansów i charakteru gitary z pracą w przesterowanych obszarach barwy. Pozycja mostkowa z ostrym, lekko metalicznym brzmieniem dobrze wpisuje się w garażowy styl, szczególnie po dodaniu gainu łącząc zadziorną górę z dynamicznym środkiem – mocny gain nie jest mu straszny, pickup ładnie oddaje też niuanse gry. Ciepła, zdefiniowana barwa singla gryfowego przypomina Telecastera, jednak ma swój własny charakter, szczególnie że Jazzmaster pozwala oddzielnie ustawić poziom głośności i inną barwę przy wybranej konfiguracji Rhythm sliderem – jest to niejako dodatkowy 'preset', pozwalający szybko załączyć brzmienie niezależnie od przełącznika 3-pozycyjnego. Połączenie pickupów uaktywnia bardziej krystaliczne tony akordowe, całość ma słyszalny vibe Jazzmastera i oferuje szeroką paletę barw w retro-stylu tej konstrukcji.

W ramach rocznicowej wersji Squiera dostajemy oryginalny, bardzo ładnie prezentujący się i wykonany z dbałością o szczegóły instrument, który z powodzeniem może już funkcjonować w rękach doświadczonego i wymagającego gitarzysty.

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★☆
BRZMIENIE	★★★★★☆
WYKONANIE	★★★★★☆
CENA	★★★★★☆

DOSTARCZYŁ

Konstrukcja: bolt-on
Korpus: topola
Gryf: klon
Podstrunnica: laurel indyjski
Markery: bloki z imitacji masy perłowej
Radius: 9.5" (241 mm)
Menzura: 25.5" (648 mm)
Progi: 21 Narrow Tall
Klucze: vintage zamknięte
Mostek: vintage ze strunociągiem wibrato
Układ elektryczny: 2 x Fender Designed Alnico Single-Coil, 1 x VOLUME, 1 x TONE, 3-pozycyjny przełącznik, slider Rhythm/Lead, pokrętła Volume i Tone (Rhythm)
Osprzęt: złoty, anodyzowany złoty pickguard
Wykończenie: Olympic White, połysk, Gold Edition
Produkcja: Indonezja

DOSTARCZYŁ

www.fender.com

CENA

2899 PLN

Naszym zdaniem

wykończenie i oryginalny design, wygoda gry, wykonanie, rasowa paleta barwJazzmastera

brak

eprasa.pl 7fb35b2f75

a.pl 7fb35b2f75

Solar A1.6 Coroner 5999 PLN

W 2020 roku prowadzona przez Olę Englunda marka Solar Guitars nawiązała współpracę z gitarzystą szwajcarskiego, thrashmetalowego zespołu Coroner, Thomasem Vetterlim. Vetterli występował też w zespole Kreator, z którym nagrał albumy "Outcast" i "Endorama", a jako endroser kojarzony był m.in., z firmą Lag. Solar A1.6 Coroner jest wynikiem wspomnianej współpracy i należy do flagowych modeli marki, przeznaczonych dla gitarzystów myślących o poważnej grze i ciężkich, przesterowanych klimatach

BUDOWA

Solar A1.6 Coroner w wykończeniu Matte Black nie odbiega nowoczesną, drapieżną stylistyką od instrumentów z linii 1.6. Korpus gitary wykonano z olchy w konstrukcji set-through – gryf wklejony jest znacznie głębiej a niemal płasko wyprofilowane łączenie zapewnia wyjątkową wygodę i dostęp do najwyższych pozycji. Szyjkę o komfortowym profilu C zaopatrzono w hebanową podstrunnicę o płaskim promieniu 350 mm, na której nabito 24 progi Super Jumbo ze stali nierdzewnej. Jej powierzchnię zdobi okazała inkrustacja Solar na 12 progu, pozycje wskazywane są bocznymi, świecącymi w ciemności markerami luminescencyjnymi. Dodająca drapieżnego wyglądu odwrócona, ostro wyprofilowana główka również w czarnym macie posiada blokowane siodełko, płytkę obustronnego pręta regulacyjnego opatrzoną oryginalnym symbolem Coroner, srebrne logo marki oraz blokowane klucze Solar o przełożeniu 18:1. Mostek to wysokiej klasy konstrukcja obustronnego tremola autorstwa Gotoha, posiadająca mosiężny blok o grubości 12 mm i długości 33 mm oraz mechaniczne wyciszenie sprężyn. Za brzmienie odpowiada para aktywnych humbuckerów Fishmana, często stosowana w instrumentach z wyższej półki – modele Fishman Fluence Modern sterowane są trójpozycyjnym przełącznikiem oraz pojedynczym pokrętłem głośności z funkcją push-pull aktywującą dodatkowe opcje voicingu. Z tyłu korpusu mamy dostęp do klapki i komory baterii 9V, zasilającej układ. Menzura gitary wynosi 25.5", fabrycznie gitara posiada założone struny powlekane Black Smith 1152 Nano Carbon.

Blokowane klucze Solar 18:1 pozwalają na szybką zmianę strun oraz precyzyjne strojenie.

eprasa.pl 7fb35b2f75

WRAŻENIA

Solar A1.6 Coroner już na pierwszy rzut oka mówi o przeznaczeniu instrumentu – karbonowe, matowe wykończenie, drapieżne i nowoczesne linie oraz dwa humbuckery Fishmana, które opatrzyły się w wielu instrumentach do grania mocnej, przesterowanej muzy. Typowo metalowy obraz gitary do ciężkich riffów zaburza tu mostek tremolo – jednak jest to uniwersalny instrument thrashowego gitarzysty, który poradzi sobie z ultra gainem, oddając do dyspozycji rozwiązania do wirtuozerskich, solowych zabaw. Wykonanie to najwyższa półka, nie można się tu absolutnie do niczego przyczepić, od lakieru, przez spasowanie, wykończenie progów i setup, po klasowy osprzęt, jak klucze, pickupy, czy wspomniany mostek Gotoha z grubym, mosiężnym blokiem zwiększającym rezonans oraz tłumionymi mechanicznie sprężynami. Mostek działa wzorowo, płynnie i precyzyjnie wracając do pozycji zero, setup dostosowany jest do wymagań solowych gitarzystów – struny nisko nad progami (stainless) i ultra wygodny, cienki gryf z hebanową podstrunnicą.

BRZMIENIE

Na sucho gitara odzywa się jak dzwon, dobre materiały, klasowy osprzęt i konstrukcja set-through przekładają się na znakomity rezonans i długie, równe wybrzmienie. Sygnał z pickupów Fishmana jest mocny i zwarty, są to jedne z najlepszych aktywnych pickupów łączących naturalną kompresję i selektywność z naturalnym charakterem, zbliżającym je do konstrukcji pasywnych. Tu dodatkowo dostępne są dwa voicingi – jeden generuje sound idealny do mocnego gainu i zwartego brzmienia przesterowanego z selektywnym basem, kojarzącego się od razu z progresywnym metalem, drugi oferuje nieco bardziej czyste barwy z bardziej wyeksponowanym naturalnym środkiem, co w rezultacie na kanale drive daje więcej pola do eksplorowania rockowych, bardziej okrągłych tonów, choć w wydaniu Solara A1.6 Coroner mamy cały czas

Za brzmienie odpowiadają aktywne humbuckery Fishman Fluence Modern.

Komora baterii 9V zasilającej układ znajduje się z tyłu korpusu.

Wysokiej klasy mostek tremolo Gotoha posiada powiększony, mosiężny blok o grubości 12 mm oraz mechanicznie tłumione sprężyny.

eprasa.pl 7fb35b2f75

Drapieżna, odwrócona główka znakomicie wpisuje się w styl instrumentu.

odpowiednią dawkę agresywnej, nasyconej harmonicznymi góry. Gitara nie ma żadnego problemu z typowymi, szybkimi thrashowymi riffami, jest tu i nasycony, selektywny palm-muting w riffach, jak i lejący się sound solowy. Cała konstrukcja pomimo ruchomego mostka zachowuje się wyjątkowo stabilnie przy graniu podkładowym, a solowe zabawy ułatwia ultra wygodny gryf oraz hebanowa podstrunnica z progami stainless – podciąganie strun czy wibrato to czysta przyjemność. Przy rasowym, metalowym brzmieniu pięknie oddającym harmoniczne mamy pod ręką gałkę push-pull, zmieniającą wspomniane voicingi. Potrzebujemy nieco więcej dynamiki, reakcji na niuanse gry czy złagodzonej barwy, stosujemy pierwszy, przy metalowej stylistyce załączamy drugi z lekko zwiększonym gainem, wycofanym środkiem i większą perkusyjnością – wszystko to doskonale słyszalne jest w każdej z trzech pozycji przełącznika konfiguracji, i jeszcze lepiej przydaje się przy barwach crunchowych czy czystych, gdzie słychać większe zróżnicowanie. Domeną gitary są metalowe, ciężkie klimaty, i to na najwyższym poziomie, jednak dzięki transparentnym pickupom oddającym dynamikę i niuanse gry Solar A1.6 sprawdzi się również bez problemu w szerokopojętym, nowoczesnym rocku.

PODSUMOWANIE

Solar A1.6 Coroner to gitara ze stajni Oli Englunda, reprezenująca kwintesencję tej marki – jest to profesjonalny doskonale wykonany instrument, który błyszczy przy mocnej metalowej grze, niezależnie czy bawimy się w obniżony strój (oczywiście w rozsądnych granicach dla 6-strunowej konstrukcji) czy szukamy gitary do wyczynowej gry w progresywnych klimatach metalu i rocka, oferujący szeroką paletę odcieni barw czystych i przesterowanych.

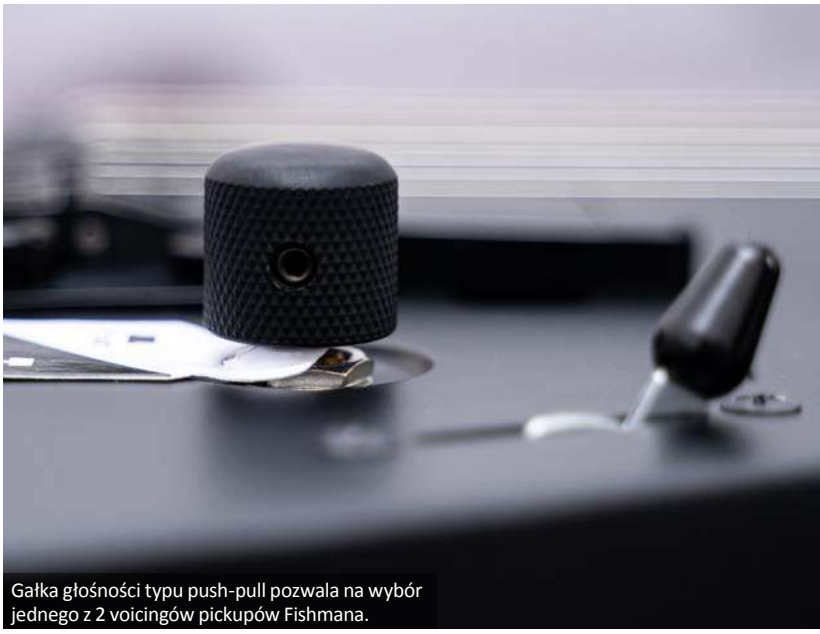

Gałka głośności typu push-pull pozwala na wybór jednego z 2 voicingów pickupów Fishmana.

DANE TECHNICZNE

konstrukcja: set-through
korpus: olcha
gryf: klon, profil C, satynowy
podstrunnica: heban
progi: 24 Jumbo Stainless Steel
skala: 25,5" (648 mm)
promień podstrunnicy: 13,78" (350 mm)
klucze: Solar 18:1 blokowane
mostek: tremolo Gotoh GE1996T
układ elektryczny: 2 x humbuckery Fishman Fluence Modern, 3-pozycyjny przełącznik przetworników, 1 x VOLUME (push-pull) i 1 x TONE
osprzęt: postarzany, srebrny matowy
struny: Black Smith 1152, powlekane Nano Carbon
wykończenie: Carbon Matte

DOSTARCZYŁ

www.guitarcenter.pl

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★½

CENA

5999 PLN

Naszym zdaniem

design, wykończenie, klasowy osprzęt, sustain i równe wybrzmienie, wygoda gry

brak

eprasa.pl 7fb35b2f75

BASS
TREBLE
Wilkinson
Wilkinson
VOLUME
VOLUME
TONE
TONE
Bigsby
LICENSED

Vintage V100PLB

3499 PLN

Marka Vintage Guitars od lat znakomicie radzi sobie w segmencie budżetowych gitara odwołujących się do klasycznych konstrukcji, co roku prezentując nowe wcielenia tych instrumentów. Jakość wykonania połączona z dobrej klasy osprzętem przekłada się na wysoką popularność marki zarówno wśród początkujących, jak i bardziej doświadczonych gitarzystów. Kolejną nowością w ofercie Vintage jest pochodzący z 2022 roku model V100PLB, należący do serii ReIssued oraz łączący imponujący mostek Bigsby z równie atrakcyjnym wizualnie wykończeniem Flamed Purpleburst

BUDOWA

Vintage V100PLB Bigsby to znany kształt LP z pojedynczym wcięciem cutaway, lekko zmodyfikowany pod kątem użytkowania i nowoczesnego wyglądu. Korpus gitary wykonano z mahoniu, profilowany top łączy klon z fornirem z wzorzystego klonu płomienistego, który wykończono na wysoki połysk w cieniowanym, pięknie prezentującym się kolorze Flamed Purpleburst. W ofercie dostępne są jeszcze dwa kolory – Flame Thru Black oraz Flamed Amber. Całość stylowo dopełniają złote gałki z wklęsłymi, srebrnymi topami oraz okazały, chromowany mostek Bigsby B70. Krawędź obiega kremowy binding, tył wykończono w ciemnym, brązowym odcieniu ukazującym fakturę mahoniowego drewna. Mahoniowy gryf o łagodnym profilu soft C wklejono w korpus, a standardowe już dla marki odchudzone łączenie zapewnia wygodny dostęp do najwyższych pozycji. Podstrunnica z odmiany palisandru posiada kremowy binding, trapezowe markery z imitacji masy perłowej oraz 22 progi medium jumbo. Czarna główka mieści złote logo marki oraz vintage'owe klucze Wilkinson Deluxe WJ44 z kremowymi, tulipanowymi główkami, przykręcone obustronnie w układzie 3+3. Pręt regulacyjny osłania przykręcana 1 śrubką, czarna płytka, przy której znajduje się jasne siodełko Graphtech NuBone o długości 42,9 mm. Mostek tune-o-matic posiada wspomniany, imponujący strunociąg Bigsby B70 z obracanym, ramieniem. Układ elektryczny tworzy para

Na główce przykręcono klucze Wilkinson Deluxe z kremowymi główkami w stylu vintage.

eprasa.pl 7fb35b2f75

Na pokładzie znalazł się okazały mostek Bigsby.

Otoczoną bindingiem podstrunnicę zdobią trapezowe markery z masy perłowej.

Gitara posiada w komplecie blokowane zaczepy paska typu straplock.

Złote gałki ze srebrnymi topami stylowo dopełniają design instrumentu.

humbuckerów Wilkinson MWHZ w obudowach typu zebra, które obsługiwane są dedykowanymi parami potencjometrów VOLUME i TONE oraz 3-pozycyjnym przełącznikiem na górnym rogu. Osprzęt dopełniają jeszcze chromowane, blokowane zaczepy paska typu strap-lock, menzura gitary wynosi 24,75” czyli 628 mm. W komplecie poza kluczykami regulacyjnymi otrzymujemy przewód jack-jack.

WRAŻENIA

Vintage V100PLB to klasyczny kształt LP, jednak w tej wersji prezentuje się wyjątkowo efektownie – piękne wykończenie w cieniowanym, fioletowym kolorze odsłaniającym fakturę wzorzystego klonu na topie uzu-

eprasa.pl 7fb35b2f75

Za brzmienie odpowiadają humbuckery w obudowach typu zebra - Wilkinson MWHZ.

Wyprofilowanie i ścięcie łączenia oraz pogłębiony dolny róg zapewniają bardzo dobry dostęp do najwyższych progów.

Czarną główkę zaopatrzoną w siodełko Graph Tech NuBone zdobi złote logo oraz symbol marki.

pełniają złote gałki ze srebrnymi topami oraz mostek Bigsby nadający retro-vibe'u. Całość wykończona jest z dbałością o szczegóły, pickupy typu zebra ładnie komponują się wizualnie, podobnie jak jasnobrązowa podstrunnica z trapezowymi markerami. Gryf o smukłym profilu C to kształt dla gitarzystów lubiących zgrabne szyjki w dłoni, struny ustawione są nisko nad gryfem, a ramię Bigsby pozwala dodać do wybrzmiewających dźwięków czy akordów stylowego, oryginalnego efektu wibrato. Miłym akcentem są zaczepy paska straplock, wygodny dostęp do najwyższych progów zapewnia odpowiednie ścięcie i profilowanie łączenia wklejanego gryfu. Uderzenie w struny na sucho oznajmia o żywym, dobrze rezonującym brzmieniu, słychać tu też bardziej wycofany środek. Po podłączeniu pickup gryfowy na czystym kanale odzywa się klarownie z okrągłym, przyjemnym 'puknięciem' w niższym środku. Humbucker ma vintage'owy poziom w stylu PAF, zbliżony jest klarownością do P-90, choć czuć większy sygnał w porównaniu do singla. Barwa ma klasyczny charakter Les Paula, z lekko podciętym środkiem dodającym powietrza w brzmieniu. Pracujące razem przetworniki tworzą udany tandem, wprowadzając jaśniejszą górę, pozostawiając klarowny i ciepły środek. Barwa równie dobrze sprawdza się w akordowych, rozłożonych dźwiękach arpeggio jak i dynamicznych funkowych biciach. Dodanie gainu i barwa crunch pokazuje dobre oddanie niuansów i reakcję na atak – pojawiają się tu harmoniczne, i choć pickupy mają delikatnie stonowaną górę, wzorowo reagują na atak i artykulację gry. Mostek Bigsby pozwala dodać bardzo inspirującego wibrata, szczególnie przy grze akordowej. W obszarze blues-rocka i klasycznego rocka gitara odnajduje się najlepiej, czuć tu muzyczną kompresję przy ciepłym i czystym ataku, pickup neckowy bardzo dobrze oddaje perkusyjność kostki, nawet na mocnym, high-gainowym przesterowaniu zachowane jest klarowne, niskie pasmo. Przeciwległy humbucker mostkowy to rasowe brzmienie klasycznego rocka z iskrzącymi harmonicznymi po dodaniu gainu – nawet przy mocnym drivie nie gubi niuansów, śpiewny wycofany środek wprowadza więcej naturalnosci i własnego charakteru w stylu vintage, choć i na kanale high-gainowym Vintage V100 potrafi pokazać pazur w bardziej nowoczesnej, rockowej stylistyce.

POSUMOWANIE

Vintage V100PLB to pięknie prezentujący się instrument o konstrukcji LP, który wprowadza bardzo ciekawy element wyposażenia w postaci mostka Bigsby, rzadko spotykany w tej półce cenowej. Gitara jest dobrze wykonana, wygląda świetnie, jednocześnie stylowo i nowocześnie, oferując wygodę gry oraz klasowe barwy w stylu LP.

DANE TECHNICZNE

Konstrukcja: set-in, single cutaway
Korpus: mahoń
Top: klon z fornirem wzorzystym (klon płomienisty)
Gryf: mahoń, 'soft C'
Podstrunnica: palisander
Siodełko: Graph Tech NuBone (42,9mm)
Markery: trapezowe bloki z imitacji masy perłowej
Radius: 12" (305 mm)
Menzura: 24,75" (628 mm)
Progi: 22 medium jumbo
Klucze: Wilkinson WJ44
Mostek: tune-o-matic ze strunociągiem Bigsby B70
Układ elektryczny: 2 x humbucker Wilkinson M MWHZ zebra, 2 x VOLUME, 2 x TONE, 3-pozycyjny przełącznik
Wykończenie: Flamed Purpleburst, połysk
Produkcja: Chiny

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★☆
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★☆

DOSTARCZYŁ

www.zibi.pl
www.gitaryvintage.pl

CENA

3499 PLN

Naszym zdaniem

wykończenie, efektowny wygląd, klasyczna paleta barw LP, mostek Bigsby

brak

eprasa.pl 7fb35b2f75

esp designed
esp designed

ESP LTD F-5 Ebony

4890 PLN

Japoński producent ESP to jedna z najbardziej rozpoznawalnych marek w społeczności gitarzystów metalowych i hard rockowych. W katalogu niemałą część stanowią oczywiście gitary basowe, a ich doskonałym reprezentantem na polu nisko i agresywnie wibrujących częstotliwości jest seria F, oferująca szereg instrumentów zorientowanych na metal z opcjami cztero- i pięciostrunowymi, które dzięki drapieżnie wyprofilowanemu, groźnie prezentującemu się kształtowi od dawna jest ulubieńcem basistów grających najcięższe style muzyczne. W teście przyjrzymy się najnowszemu modelowi z tej serii – LTD F-5 Ebony

BUDOWA

F-5 Ebony to flagowa pięciostrunowa gitara z tej serii, charakteryzująca się korpusem o misternie rzeźbionym kształcie z dwoma wcięciami cutaway i konstrukcją neck-through-body. Metalowa orientacja jest dodatkowo potwierdzona przez fakt, że standardowa konstrukcja serii F posłużyła jako podstawa do stworzenia sygnowanej serii Toma Arayi. Przechodzący przez cały korpus 7-częściowy gryf o cienkim profilu U wykonano z klonu i mahoniu, boki korpusu zrobiono z mahoniu a na całość naklejono top z wzorzystej, oczkowej topoli, której fakturę odsłania transparentny, satynowy lakier Charcoal Burst. Na hebanowej podstrunnicy nabito 24 progi extra jumbo, pozycje wskazują małe, abalonowe kropki przy górnej krawędzi. Na główce o kształcie korespondującym ze stylem korpusu znalazły się zamknięte klucze LTD, współpracujące ze stałym mostkiem BB-605 ze strunami przechodzącymi przez korpus. Za przeniesienie brzmienia

Na główce przykręcono w układzie 3+2 płynnie działające klucze LTD.

eprasa.pl 7fb35b2f75

Mostek pozwala zarówno na przewleczenie strun przez korpus jak i zakotwiczenie końcówek w podstawie.

Imponująco uformowane krawędzie i linie korpusu nadają oryginalnego i bardziej drapieżnego wyglądu.

Brzmienie wspomaga aktywna, trójzakresowa korekcja.

Za masywne, zwarte w dole brzmienie odpowiadają aktywne pickupy zaprojektowane przez ESP.

Pozycje na hebanowej podstrunnicy znaczą kropki z kolorowego abalonu.

eprasa.pl 7fb35b2f75

Główka o nowoczesnym, oryginalnym kształcie doskonale wpisuje się w design basu.

odpowiadają aktywne pickupy zaprojektowane przez ESP – modele SB-5N i SB-5B odpowiednio przy gryfie i mostku, z regulacją głośności, balansu oraz trójzakresową korekcją ABQ-3. Skala 35" zapewnia odpowiednie naprężenie i stabilność przy dynamicznej grze, fabrycznie gitara dostarczana jest z założonym kompletem strun D'Addario XL 45-125.

WRAŻENIA

Bas swoim kształtem idealnie nawiązuje do metalowej, thrashowej stylistyki – drapieżnie rzeźbione krawędzie nawiązują do sygnatury Toma Arayi, co chyba jest najlepszą rekomendacją. Top z wzorzystej topoli i transparentne, czarno-brązowe wykończenie tworzą obraz ekskluzywnego instrumentu, wpisującego się cały czas w metalowy kanon. Co najważniejsze, wszystko to współgra ze znakomitą funkcjonalnością i komfortem gry. Wygodny, wąski i smukły gryf ułatwia skomplikowane przebiegi, cała konstrukcja oferuje stabilność nawet przy obniżonym rejestrze, prześlizgiwanie się po hebanowej podstrunnicy jest czystą przyjemnością. Pełne dwie oktawy są też bezproblemowo osiągalne dzięki głębokim wcięciom oraz wyprofilowaniu z tyłu – tę opcję docenią basiści lubiący czasem poszaleć w wyższym, solowym rejestrze. Brzmieniowo nad wszystkim czuwają opracowane przez ESP aktywne pickupy, które wywiązują się ze swego zadania na piątkę z plusem. Dynamika i oddanie góry pojedynczych uderzeń slapowych godna jest pasywnych konstrukcji – tu dodatkowo pickupy oferują zwarty, jeszcze mocniejszy dół pasma. Dzięki gałce balansu możemy płynnie przechodzić pomiędzy pickupami, od szybkiego, ostrego i bardziej czystego brzmienia mostkowego po tłusty, bardziej okrągły i mruczący sound pickupu neckowego. Aktywna korekcja pozwala w jeszcze większym stopniu dostosować barwę, która nie zatyka się w niskim rejestrze idealnie odnajdując się z dynamicznie grającym perkusistą i ciężkim przesterowaniem gitary. Aktywny układ zapewnia bardzo niski poziom szumu, co pozwala poszaleć z dodatkowym drivem, zarówno przy thrashowych, szybkich partiach granych kostką jak i mocnym dole przy progresywnym metalu. Zdecydowany atak i ziarnistość pokazują, że F-5 Ebony nie ma żadnych problemów z przebiciem się w miksie, czy to na żywo, czy na nagraniu w studio. Bas jest wyraźnie dostosowany do metalu i hard rocka – przetworniki mogą być zbyt bezpośrednie dla gatunków jak jazz czy pop, jednak po stosunkowo niewielkiej korekcji i odpowiedniej barwie na wzmacniaczu F-5 radzi sobie zaskakująco dobrze w bluesie czy klasycznym rocku. Na podkreślenie zasługuje stabilność strun przy mocnym ataku oraz długie, równe wybrzmienie, za którym stoi przedłużona menzura oraz konstrukcja neck-through.

PODSUMOWANIE

LTD F-5 Ebony to bas dla świadomych muzyków, szukających wysokiej klasy instrumentu, który zdecydowanie poradzi sobie w ciężkiej, metalowej stylistyce i obniżonych rejestrach. Bas został precyzyjnie zaprojektowany pod tym kątem, ciesząc dodatkowo wzrok efektownym kształtem i wykończeniem, zaskoczyć też może swoim brzmieniem w szerszej stylistyce rockowej – aktywne przetworniki ESP radzą sobie tu bez najmniejszego problemu.

DANE TECHNICZNE

Konstrukcja: neck-through-body
Menzura: 35"
Korpus: mahoń
Top: topola wzorzysta
Gryf: klon/mahoń, profil Thin U
Podstrunnica: heban
Progi: 24 Extra Jumbo
Mostek: LTD BB-605
Klucze: LTD zamknięte
Układ elektryczny: 2 x aktywny humbucker (ESP SB-5N i SB-5B), 1 x VOLUME, 1 x BALANCE, korekcja ABQ3 (TREBLE, MIDDLE, BASS)
Wykończenie: Charcoal Burst Satin
Osprzęt: czarny
Struny: D'Addario XL 45-125

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.sound-service.eu

CENA

4890 PLN

Naszym zdaniem

oryginalny design i efektowny wygląd, klasowe, zwarte brzmienie do metalu i niższych strojów, dobre brzmienie w szerszym, rockowym zakresie stylistycznym, wygoda gry, wykończenie i jakość materiałów

brak

eprasa.pl 7fb35b2f75

Laney
Laney

Laney Mini-ST-Lion 370 PLN

Laney Mini-Iron 255 PLN

Miniaturowe wzmacniacze były kiedyś traktowane głównie jako gadżet. Dwie dekady temu zużywały więcej energii w porównaniu ze współczesnymi, coraz popularniejszymi i lepiej brzmiącymi konstrukcjami, które śmiało można używać jako wzmacniacze do rozgrzewki przed wyjściem na scenę, do ćwiczeń w domowym zaciszu, w hotelu czy podczas wakacyjnych wojaży

To dość ciekawy i prężnie rozwijający się fragment rynku sprzętu muzycznego, a rosnąca popularność tego typu konstrukcji wcale nie dziwi – każdy gitarzysta, nawet mający kilka wzmacniaczy znajdzie miejsce i zastosowanie dla mini combo na baterie lub zasilacz. W ofercie Laney'a jest sporo konstrukcji tego typu przeznaczonych zarówno dla gitarzystów jak i basistów, odwołujących się wyglądem i brzmieniem do analogicznych modeli głównych serii – Ironheart, Lionheart, Supergroup. Wszystkie mini-wzmacniacze mogą być zasilane ogniwami (bateriami bądź akumulatorkami) w rozmiarze AA, albo dedykowanym zasilaczem 9-12V.

MOŻLIWOŚCI

Ich wyróżniającą cechą jest możliwość połączenia z urządzeniem mobilnym (z systemem IOS bądź Android) za pomocą technologii LSI – Laney Smartphone Insert. W największym skrócie, działa ona w ten sposób, że dołączonym w komplecie kablem typu TRRS 1/8" podłącza się combo do gniazda słuchawkowo-mikrofonowego smartfona albo tabletu (w przypadku nowszych modeli iPhone za pomocą przejściówki do podłączania słuchawek), a za pomocą

eprasa.pl 7fb35b2f75

dedykowanego oprogramowania Tonebridge można korzystać z setek presetów z wirtualnymi efektami, w tym wzorowanych na partiach najważniejszych gitarzystów świata w ich największych przebojach. „Smoke on the Water", „Paranoid", „Eruption" czy „Sweet Child of Mine" to zaledwie czubek wierzchołka góry lodowej, ponieważ w przepastnej bibliotece każdy znajdzie coś dla siebie. Dołączając jeszcze aplikację Ultimate Guitar można w krótkim czasie opanować konkretne utwory korzystając z brzmienia wzorowanego na oryginalnych nagraniach. Połączenie umożliwia też nagrywanie, np. w programie Garage Band dla urządzeń z systemem IOS.

LANEY MINI-IRON

Mniejsza wersja comba inspirowanego linią Ironheart ma moc 3 W i jest wyposażona w jeden głośnik o średnicy 3 cali chroniony metalową siatką z charakterystycznym przetłoczeniem. Z tyłu umieszczono komorę sześciu baterii AA oraz gniazdo zasilacza w zagłębieniu uchwytu ułatwiającego przenoszenie. Mały panel sterowania na górze mieści gniazdo wejściowe, regulację czułości, barwy i głośności (GAIN, TONE, VOLUME), wyłącznik zasilania z diodową kontrolką, włącznik przesteru DRIVE, gniazdo AUX IN do podłączenia smartfona w roli odtwarzacza lub metronomu, wspomniane wyżej gniazdo LSI, oraz wyjście słuchawkowe. Combo wystarcza do ćwiczenia w domu, można również zaryzykować cichą próbę bez zestawu perkusyjnego. Jak na tak małą konstrukcję zakres czułości w dwóch trybach – brzmienia czystego i przesterowanego – jest przyjemną niespodzianką. Pełnię możliwości brzmieniowych można docenić podłączając urządzenie mobilne z oprogramowaniem, które przenosi muzyka do zupełnie innego wymiaru i na znacznie wyższym poziom jakości dźwięku.

LANEY MINI-ST-LION

Model z obudową wykończoną niebieskim tolexem i ozdobioną przy przedniej krawędzi białą żyłką, ma maskownicę z dwukolorowej plecionki również otoczoną podobną żyłką. Za tkaniną kryją się dwa głośniki o średnicy 3 cali i mocy 3 W każdy. Warto dodać, że wszystkie trzy modele dwugłośnikowe zamiast gładkiego wykończenia plastikowej obudowy są oklejone tworzywem o dobrze widocznej i wyczuwalnej fakturze, a przez takie wykończenie uzyskują znacznie poważniejszy, mniej zabawkowy wygląd. Na spodzie zamontowano cztery nóżki oraz komorę sześciu baterii AA. Tylna ścianka przykręcona czterema wkrętami ma przy górnej krawędzi niewielki plastikowy uchwyt, w którego zagłębieniu umieszczono gniazdo zasilacza. Jasny panel sterowania z białymi pokrętłami typu chickenhead mieści gniazdo wejściowe, regulację czułości (GAIN), włącznik przesteru (DRIVE), regulację poziomu głośności (LEVEL), filtr barwy (TONE), minipotencjometr poziomu echa (DELAY LEVEL), regulację czasu opóźnienia (DELAY), gniazda

eprasa.pl 7fb35b2f75

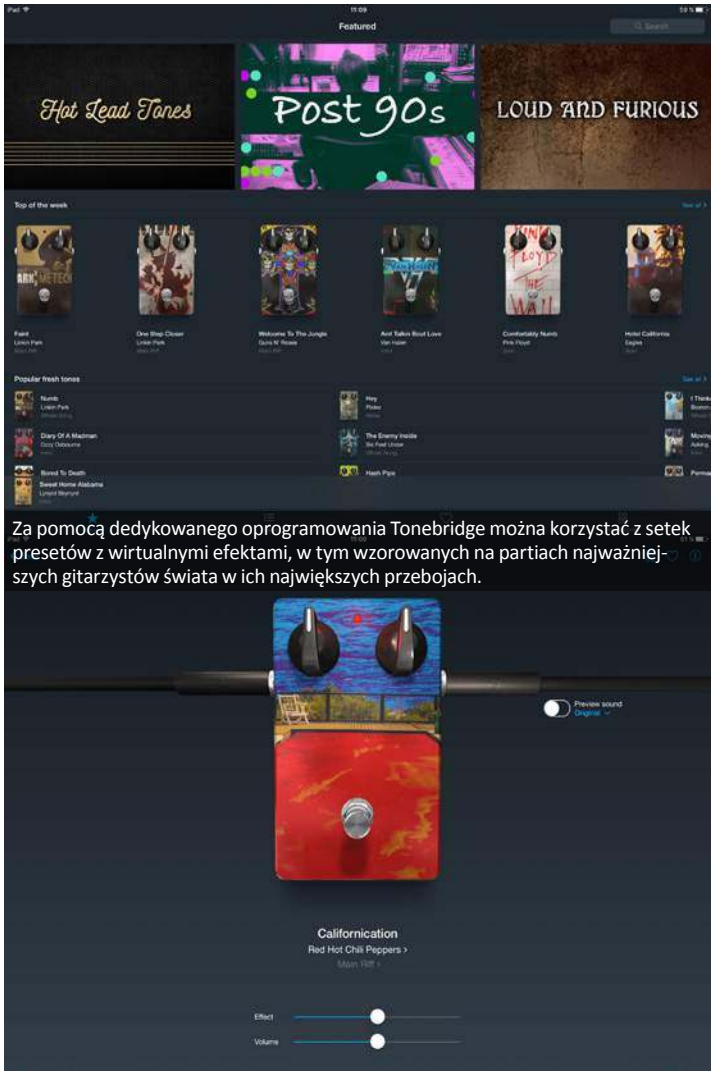

Za pomocą dedykowanego oprogramowania Tonebridge można korzystać z setek presetów z wirtualnymi efektami, w tym wzorowanych na partiach najważniejszych gitarzystów świata w ich największych przebojach.

AUX IN i LSI, końcową regulację głośności (VOLUME) i wyjście słuchawkowe. Nieco większe gabaryty, masa i dwa głośniki w konfrontacji z mniejszym modelem dają mocniejsze i głębsze brzmienie, bliższe małym, przenośnym wzmacniaczom zasilanym z sieci.
Ponieważ wzmacniacz nawiązuje do serii Lionheart, jest ono ukierunkowane zasadniczo na klimaty bluesowo-rockowe, choć z technologią LSI można z niego wydobyć dowolny rodzaj brzmienia. Pokładowy efekt delay jest również użyteczny, a uzyskiwana za jego pomocą przestrzeń jest w zupełności zadowalająca pod względem jakości dźwięku.

PODSUMOWANIE

Zarówno Mini-Iron, jak Mini-ST-Lion to wzmacniacze, które w pierwszym kontakcie nie wyróżniają się niczym nadzwyczajnym spośród innych konstrukcji tego kalibru. Pełnię możliwości i zaskakująco dobre brzmienie pokazują z urządzeniem mobilnym i aplikacją Tonebridge, która daje dostęp do setek (jeśli nie tysięcy) presetów. Dzięki nim można przy okazji zgłębiać współczesną historię muzyki rozrywkowej – poznawać utwory, muzyków i wykorzystywane przez nich brzmienia.

DANE TECHNICZNE

Laney Mini-Iron
Moc: 3 W
Głośnik: 3”
Gniazda: INPUT (TS 1/4”), AUX IN (TRS 1/8”), LSI (TRRS 1/8”), PHONES (TRS 1/8”), DC IN [9-12 V, 500 mA]
Regulacje: GAIN, TONE, VOLUME
Przełączniki: DRIVE, POWER
Wymiary: 173 × 100 × 120 mm
Masa: 1 kg

Laney Mini-ST-Lion
Moc: 2 × 3 W
Głośniki: 2 × 3”
Gniazda: INPUT (TS 1/4”), AUX IN (TRS 1/8”), LSI (TRRS 1/8”), PHONES (TRS 1/8”), DC IN [9-12 V, 500 mA]
Regulacje: GAIN, LEVEL, TONE, DELAY LEVEL, DELAY, VOLUME
Przełączniki: DRIVE, POWER
Wymiary: 205 × 100 × 142 mm
Masa: 1,8 kg

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★☆
CENA	★★★★★½

CENY

370 PLN (Mini-ST-Lion)
255 PLN (Mini-Iron)

DOSTARCZYŁ

www.musicinfo.pl

Wszystkie modele serii występują w 2 wersjach: 1-głośnikowej mono oraz rozbudowanej o efekt delay, wersji stereo z 2 głośnikami.

eprasa.pl 7fb35b2f75

TakaminePolska @takamine_pl https://takamine.pl/

eprasa.pl 7fb35b2f75

Wyjaśnienie notacji

Jeśli chcesz osiągnąć najwięcej korzyści z **warsztatów i transkrypcji**, które co miesiąc znajdziesz na łamach naszego pisma, koniecznie musisz poznać zasady zapisu obowiązujące w tabulaturach. To łatwiejsze niż tradycyjny zapis nutowy!

Oznaczenia używane w tabulaturze: Sześć poziomych linii reprezentuje struny gitary: E1, B2, G3, D4, A5 i E6. Najwyżej położona linia to struna wiolinowa E1 (najcieńsza), natomiast najniżej znajduje się struna basowa E6 (najgrubsza). Nazwy strun pochodzą od dźwięków wydawanych przez puste struny. Jeśli na którejś z tych linii pojawi się cyfra (np. 2 na linii trzeciej), to daną strunę (w tym przypadku G3) należy przycisnąć do progu o numerze odpowiadającym tej cyfrze. W ten sposób uzyskamy dźwięk a, co widać w zapisie nutowym (pierwsza półnuta w pierwszym takcie). Obok widać, że później został zagrany dźwięk e, ponieważ kolejna cyfra to 2 na linii czwartej, a więc na strunie D4. W drugim takcie jest widoczny dwudźwięk b-e, który gramy na dwóch pustych strunach: B2 i E1. Ostatni takt przedstawia dźwięki wchodzące w skład akordu C-dur (w tradycyjnej notacji akordy durowe przedstawia się zazwyczaj w skróconej formie, np. w tym przypadku byłby to zapis: C), na który składają się dźwięki: c, e, g, c oraz e. Oznaczenia palców lewej ręki: 1 – palec wskazujący, 2 – palec środkowy, 3 – palec serdeczny, 4 – palec mały. Oznaczenia palców prawej ręki: p – kciuk, i – palec wskazujący, m – palec środkowy, a – palec serdeczny, c – palec mały.

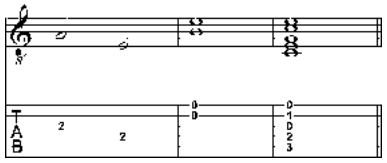

Kostkowanie z góry na dół

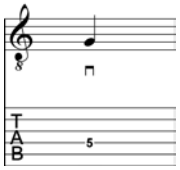

Kostkowanie z góry na dół (patrząc od strony strun basowych).

Kostkowanie z dołu do góry

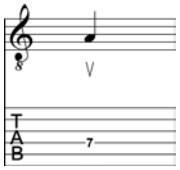

Kostkowanie z dołu do góry (patrząc od strony strun basowych).

Hammer-on

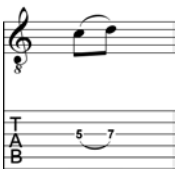

Wydobycie drugiego dźwięku przez uderzenie w strunę na danym progu.

Pull-off

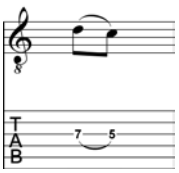

Wydobycie drugiego dźwięku przez oderwanie struny od progu.

Oznaczenia lewej ręki

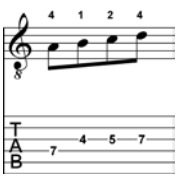

Opalcowanie: palec mały (4), palec wskazujący (1), palec środkowy (2).

Oznaczenia prawej ręki

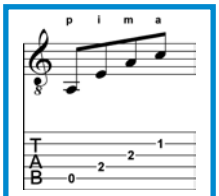

Prawa ręka: kciuk (p), p. wskazujący (i), środkowy (m), serdeczny (a).

Glissando

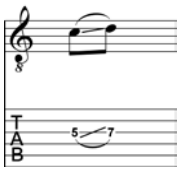

Zagranie pierwszego dźwięku i przesunięcie palca do podanego progu.

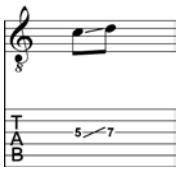

Tak jak poprzednio, z tym że drugi dźwięk też jest kostkowany.

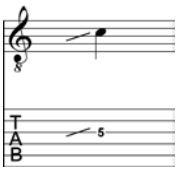

Przeciągnięcie palcem po strunie z niższej, bliżej nieokreślonej pozycji.

Zahaczenie strun

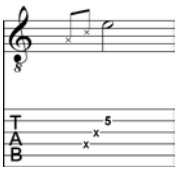

Muśnięcie sąsiednich strun przed zagraniem właściwego dźwięku.

Tłumienie strun prawą ręką

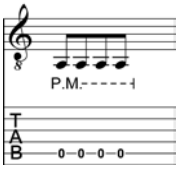

Wytłumienie strun za pomocą dłoni umieszczonej na mostku.

Tłumienie strun lewą ręką

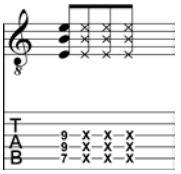

Wytłumienie strun lewą ręką dotykającą strun, ale bez dociskania do progów.

Podciągnięcie struny

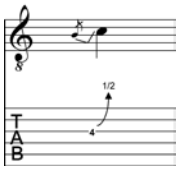

Podciągnięcie struny o jeden półton do góry (1/2).

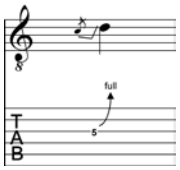

Podciągnięcie struny o cały ton do góry (full).

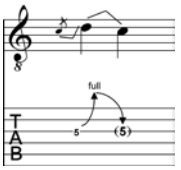

Podciągnięcie struny, a następnie jej opuszczenie.

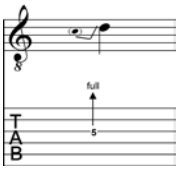

Podciągnięcie strun przed kostkowaniem.

Tapping

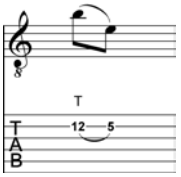

Uderzenie w strunę na progu oznaczonym literą T palcem prawej ręki.

Wibrato

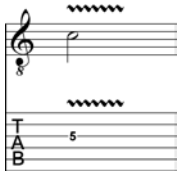

Efekt wibrowania dźwięku uzyskany poprzez rytmiczne podciągnięcia.

Podciągnięcie struny

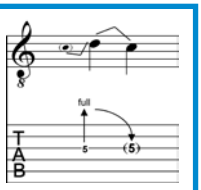

Podciągnięcie struny przed kostkowaniem i opuszczenie.

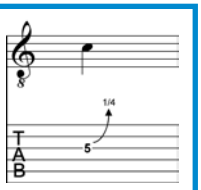

Podciągnięcie struny o ćwierć tonu (1/4).

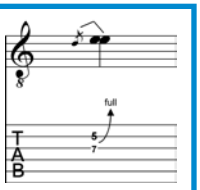

Podciągnięcie struny, któremu towarzyszy dźwięk innej struny.

Ślizg krawędzią kostki

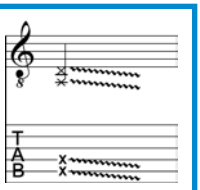

Przejechanie krawędzią kostki po strunach.

Flażolety naturalne

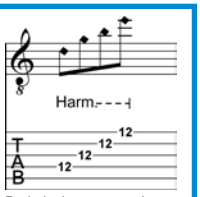

Dotknięcie struny nad danym progiem i szybkie puszczenie po zagraniu.

Flażolety sztuczne

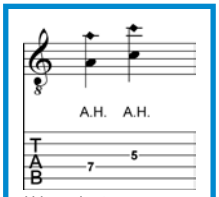

Uderzenie struny kostką z jednoczesnym potrąceniem jej kciukiem.

eprasa.pl 7fb35b2f75

Piotr Czajkowski (1840-93) *Taniec Małych Łabędzi*

W tym miesiącu zaaranżowałam i rozpisałam dla was słynną, wytworną część z baletu Jezioro Łabędzie Piotra Czajkowskiego **Bridget Mermikides**

W styczniowym warsztacie klasycznym powracamy do dzieła wspaniałego rosyjskiego kompozytora Piotra Czajkowskiego, który miał niesamowitą zdolność tworzenia niezliczonych melodii charakteryzujących się zarówno technicznym wyszukaniem jak i łatwą przyswajalnością wśród publiczności. Jego tematy baletowe i orkiestrowe (włączając Uwerturę Rok 1812, 5 Symfonię, Jezioro Łabędzie czy Śpiącą Królewnę) są nie tylko wykonywane do dzisiaj w baletowych i orkiestrowych formach, ale również zakorzeniły się w kulturze popularnej, filmie i TV na całym świecie. Geniusz Czajkowskiego doceniony był za jego życia, które naznaczone niestety było głęboką depresją, brakiem poczucia wartości, kulturową nietolerancją związaną z jego odmienną seksualnością oraz bardzo nieszczęśliwym małżeństwem. Niektórzy sądzą, że wczesna śmierć w wieku 53 lat była wynikiem samobójstwa. Pomijając jego osobiste demony, muzyka artysty przepełniona jest magiczną wręcz niewinnością i radością, które perfekcyjnie objawiają się w pięknym Tańcu Małych Łabędzi z Aktu 2 Jeziora Łabędziego, zaaranżowanym i rozpisanym przeze mnie w tym warsztacie. Napisany w 1876 balet Jezioro Łabędzie – inspirowany tradycyjnymi, rosyjskimi baśniami ludowymi – opowiada historię

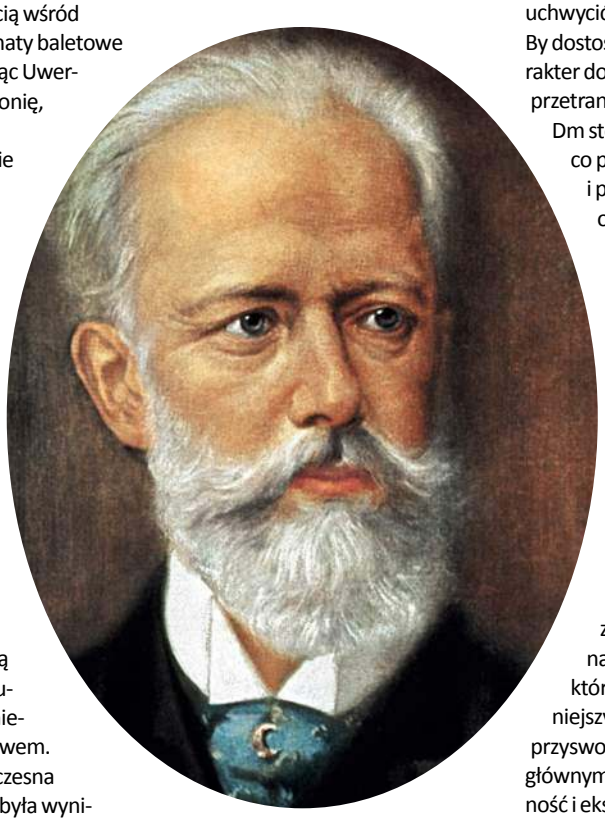

Księżniczki Odetty (w roli primabaleriny), która przemieniona została przez czarnoksiężnika w łabędzia i, jak można się spodziewać, z tragicznym, romantycznym zakończeniem.

Muzyka i choreografia współpracują tu perfekcyjnie; świadectwem geniuszu Piotra Czajkowskiego jest wytworna i wręcz magiczna jakość jego muzyki, i właśnie to starałam się uchwycić w moim opracowaniu. By dostosować orkiestrowy charakter do wykonania gitarowego przetransponowałam całość do Dm stosując strojenie drop D, co pozwala wyeksponować i połączyć główną melodię oraz elementy harmoniczne. Utwór nie musi być grany szczególnie szybko, ale dla oddania tej elegancji i magii wymaga na pewno włożenia pewnej pracy. Obie ręce będą mocno zaangażowane by uzyskać odpowiednie wybrzmienie melodii i pojawiających się często (czasem staccatowych) akordów, zwracajcie więc uwagę na oznaczenia przy zapisie, które pomogą wam w trudniejszych momentach. Po przyswojeniu materiału waszym głównym celem będzie dokładność i ekspresja wykonania.

TAKTY 1-9

Upewnij się, że gitara jest nastrojona do drop D i użyj kciuka do zagrania nut basowych. Główny temat zaczyna się w takcie 2 i powtarzane dźwięki powinny być grane staccato. W takcie 4 podążajcie za zaznaczonym opalcowaniem prawej ręki dla optymalnej ergonomii, a w takcie 5 na 3 ćwierćnucie zastosujcie na 2 progu poprzeczkę barre dla zagrania wewnętrznych dźwięków C# i E. Przy legatowych łukach puszczamy barre, ale trzymamy dalej 4 palec na wysokiej nucie A.

TAKTY 10-25

W takcie 10 pojawia się następny temat. Na drugiej ćwiartce trzeba stłumić kciukiem prawej ręki niski dźwięk D zaraz po zagraniu basowej nuty G. W takcie 11 upewnijcie się, że wszystkie dźwięki wybrzmiewają odpowiednio przy nakładających się synkopach w melodii i linii basowej. Pod koniec taktu 12 użyjcie pełnego barre i częściowo unieście palec na początku taktu 13 dla zagrania niskiego F bez wybrzmiewania wysokich dźwięków. Na drugiej ósemce taktu 14 zastosujcie barre przez 5 strun na 5 progu, które trzymajcie do końca drugiej ćwierćnuty. Uważajcie też dalej w takcie 25 na duży skok i zmianę pozycji na podstrunnicy.

ZAKOŃCZENIE

Sekcja końcowa opiera się na niskich dźwiękach basowych, które powinny wybrzmiewać przy jednoczesnym akcentowaniu nut na 'raz i' oraz 'trzy i'. Pamiętajcie, że wasze wykonanie powinno oddać elegancję i piękno tego niezwykle uroczego utworu.

eprasa.pl 7fb35b2f75

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

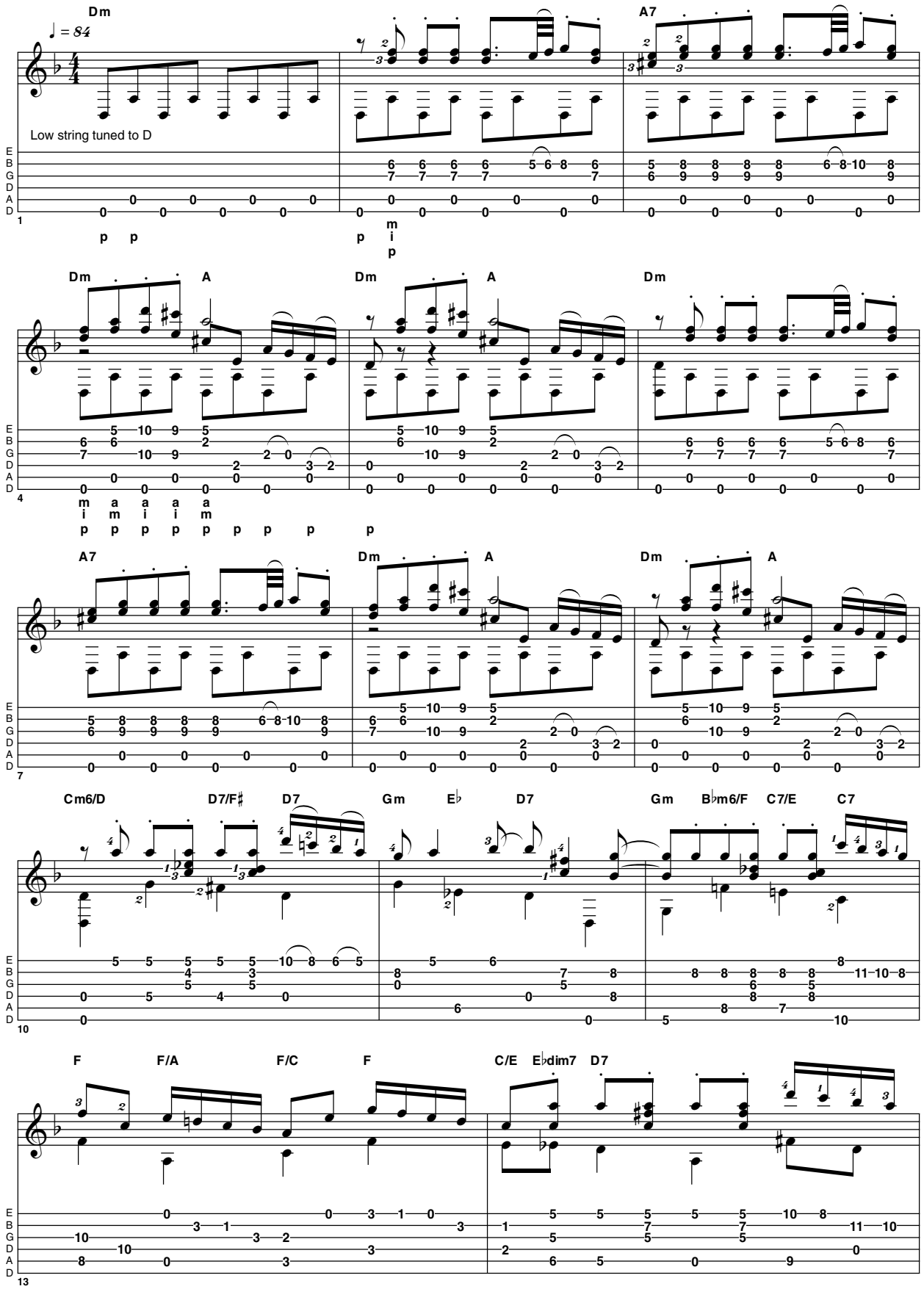

eprasa.pl 7fb35b2f75

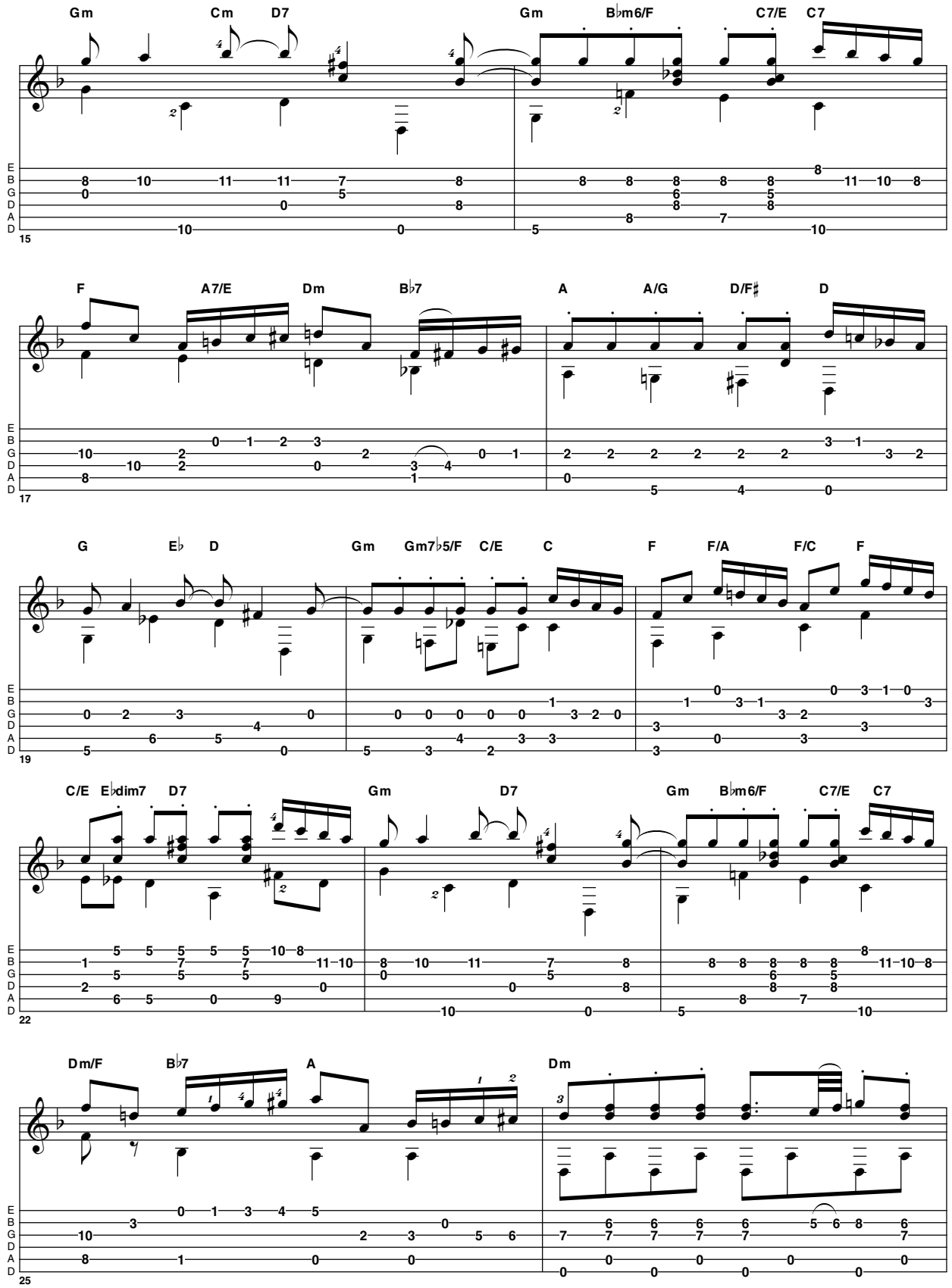

eprasa.pl 7fb35b2f75

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

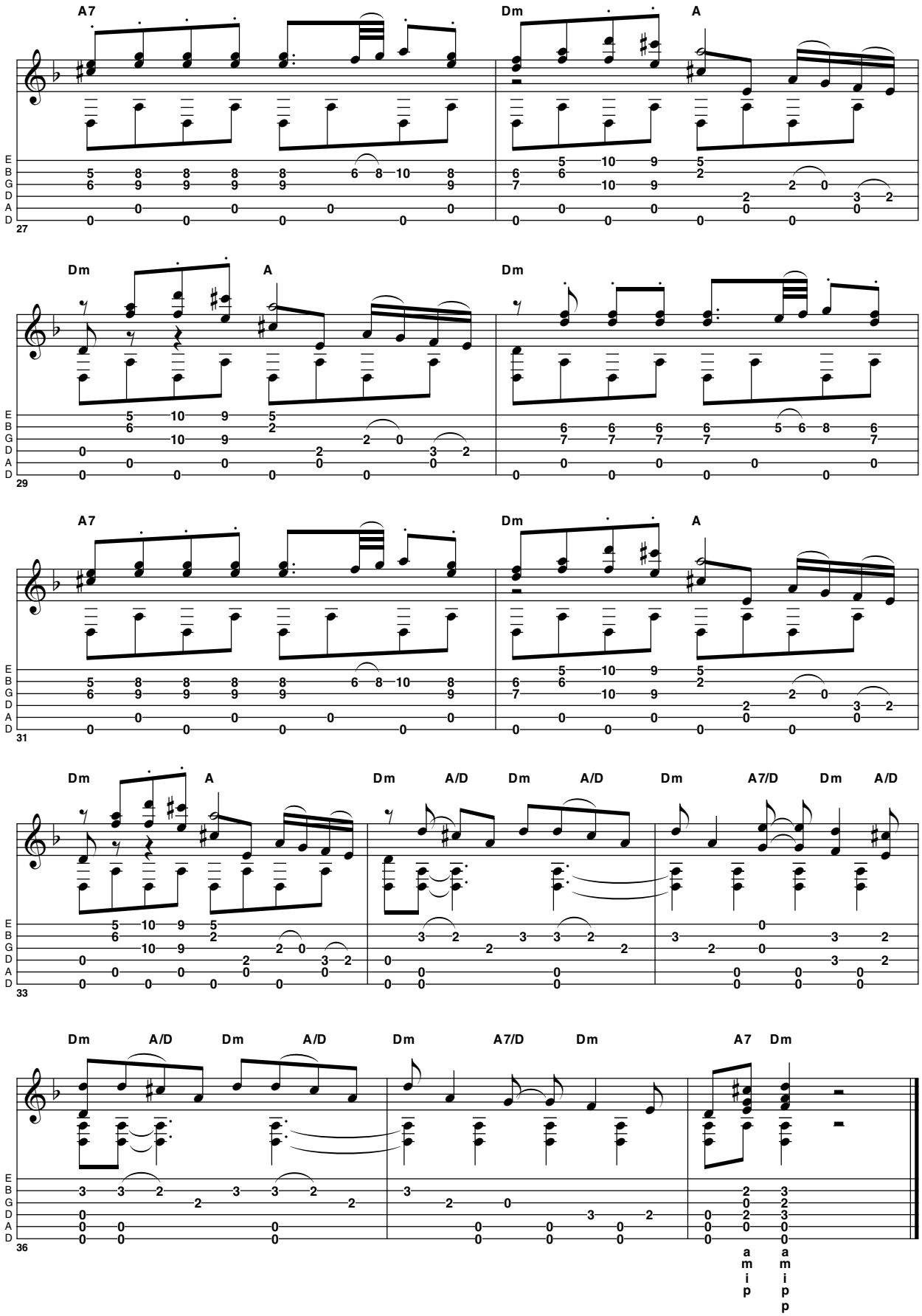

eprasa.pl 7fb35b2f75

Bluestone Alley

W dzisiejszym odcinku warsztatów akustycznych zagramy piękną balladę, której autorem jest chiński kompozytor Congfei Wei

Piotr Słapa

Utwór w oryginalnej wersji zagrany jest na pianinie. Na potrzeby warsztatu stworzyłem prostą gitarową aranżację w tonacji G-dur. Kompozycję można zaliczyć do stylu fingerstyle – na tle basu lub akordów pojawia się melodia. Stopień trudności nie jest wysoki. To bardzo dobra okazja, aby zacząć przygodę z gitarą akustyczną solo. Przykład gramy przy użyciu gołych palców lub pazurka na kciuk. Warto zapamiętać, że kciuk prawej ręki odpowiada za struny basowe E, A, D. W niektórych sytuacjach kciuk może również potrącić strunę G. Palec środkowy (melody finger) najczęściej wydobywa dźwięki melodii. W szybszych partiach lub przy ogrywaniu akordów do gry dołączają palce wskazujący i serdeczny. Osoby zaawansowane mogą spróbować techniki kostkowania hybrydowego (kostka + palce). A więc do dzieła! Zanim zaczniecie PRZYKŁAD polecam zapoznać się ze skalą durową G (dźwięki G A B C D E F# G) oraz pentatoniką durową G (dźwięki G A B D E G). Ich znajomość ułatwi naukę utworu. Kompozycja oparta jest o progresję akordów: G-dur, e-moll, C-dur, D-dur. W takcie 1 palcem wskazującym chwytamy VII próg struny B, a serdecznym IX próg tej samej struny. Następnie dokładamy palec środkowy na VIII próg struny B. W kolejnym kroku kładziemy palec wskazujący na VII progu struny wiolinowej E i jednocześnie potrącamy pustą strunę G. Mały palec będzie odpowiedzialny za X próg struny E oraz B. Na początku taktu 3 mały palec zostaje na X progu struny B, a palec serdeczny dokładamy na IX próg struny D. Pamiętajcie o pustych strunach E oraz G. Takt 4 ma bardziej wymagające opalcowanie. Na tle dźwięku C (VIII próg struny basowej E za który odpowiada palec wskazujący) gramy melodię na strunach wiolinowych. Mały palec chwyta X próg struny B, środkowy VIII próg struny B, a serdeczny IX próg struny G. W tym czasie cały czas trzymamy palec wskazujący na strunie basowej E. Dopiero pod koniec taktu palec wskazujący przenosimy na VII próg struny wiolinowej E. W takcie 5 mały palec ląduje na X progu struny B i potrącamy pustą strunę D. Na początku taktu 8 palec wskazujący trzyma VIII próg struny basowej E, serdeczny X próg struny D, a mały X próg struny B. Po chwili puszczamy mały palec, a środkowy dokładamy na VIII próg struny B. Dalej palec wskazujący będzie odpowiedzialny za VII próg struny wiolinowej E, mały za X próg struny B i środkowy za VIII próg struny B. W takcie 9 powtarzamy melodię, którą graliśmy przed chwilą. Pusta struna D pełni rolę tła. W kolejnym takcie palec wskazujący trzyma mini poprzeczkę barre na III progu strun B oraz wiolinowej E. Następnie palec środkowy ląduje na VIII progu struny E, a mały na X progu tej samej struny. Teraz czas na akord Gadd9, który kończy intro utworu. Jego opalcowanie jest następujące - palec wskazujący trzyma VII próg struny wiolinowej E, a mały X próg struny B. Struna G jest pusta. W połowie taktu 11 pojawia się charakterystyczna zagrywka na strunach wiolinowych. Jest to motyw przewodni drugiej części utworu. Po pustej strunie G, palec serdeczny kładziemy na III progu struny B. Dalej mamy pustą strunę B oraz II próg struny G, który chwytamy palcem środkowym. Zagrywkę kończymy pustą struną G.

> PRZYKŁAD MOŻEMY ZAGRAĆ PRZY UŻYCIU GOŁYCH PALCÓW, PAZURKA NA KCIUK LUB KORZYSTAJĄC Z TECHNIKI KOSTKOWANIA HYBRYDOWEGO

W takcie 12 ogrywamy akord G-dur. Palec środkowy jest odpowiedzialny za III próg struny basowej E, a palec wskazujący dokładamy na II próg struny G. Gdy będziemy potrzebować pustej struny G to po prostu podnosimy palec. W takcie 14 mamy akord e-moll. Palec środkowy ląduje na II progu struny A, a serdeczny na II progu struny D. W odpowiednich momentach dokładamy mały palec na II próg struny G. Dalej ogrywamy akord C-dur. Palec serdeczny trzyma III próg struny A, a wskazujący II próg struny D. Palec środkowy jest potrzebny do wydobycia melodii na II progu struny G. Takt 17 ma inny motyw przewodni. Palec wskazujący znajduje się na II progu struny D, a środkowy na II progu struny G. W kolejnym takcie mamy ostatni akord progresji czyli D-dur. Charakterystycznym elementem melodii jest seksta wielka (pusta struna B).
Aby opalcować ten fragment, palec wskazujący kładziemy na II progu struny G. W dalszej części utworu mamy powtórkę akordów. Jedyną różnicą są drobne zmiany w melodii. W takcie 24 do akordu C-dur dokładamy nonę (III próg struny B). Otrzymujemy wtedy akord Cadd9. Układ palców jest następujący - palec środkowy chwyta III próg struny A, wskazujący II próg struny D, a serdeczny III próg struny B. Teraz przechodzimy do akordu D-dur. Palec wskazujący ląduje na II progu struny G, a środkowy na III progu struny B. Dalej VII próg struny wiolinowej E przyciskamy małym palcem, a V próg tej samej struny palcem środkowym. W taktach 26-27 ogrywamy akord G-dur. Zaczynamy od położenia palca serdecznego na III progu struny basowej E i wskazującego na I progu struny B. Następnie dokładamy mały palec na III próg struny B. W ostatnim takcie wystarczy, że przytrzymamy palec serdeczny na strunie basowej E, a struny G oraz B będą puste.
Na koniec praktyczne porady. Uważajcie żeby utwór grać w wolnym tempie i nie przyspieszać. Ballada, która jest wykonana nerwowo nie brzmi dobrze. Każdy dźwięk trzymamy do samego końca - w ten sposób tworzymy poczucie spokoju i odpowiedni nastrój. Powodzenia i owocnego ćwiczenia!

eprasa.pl 7fb35b2f75

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 1

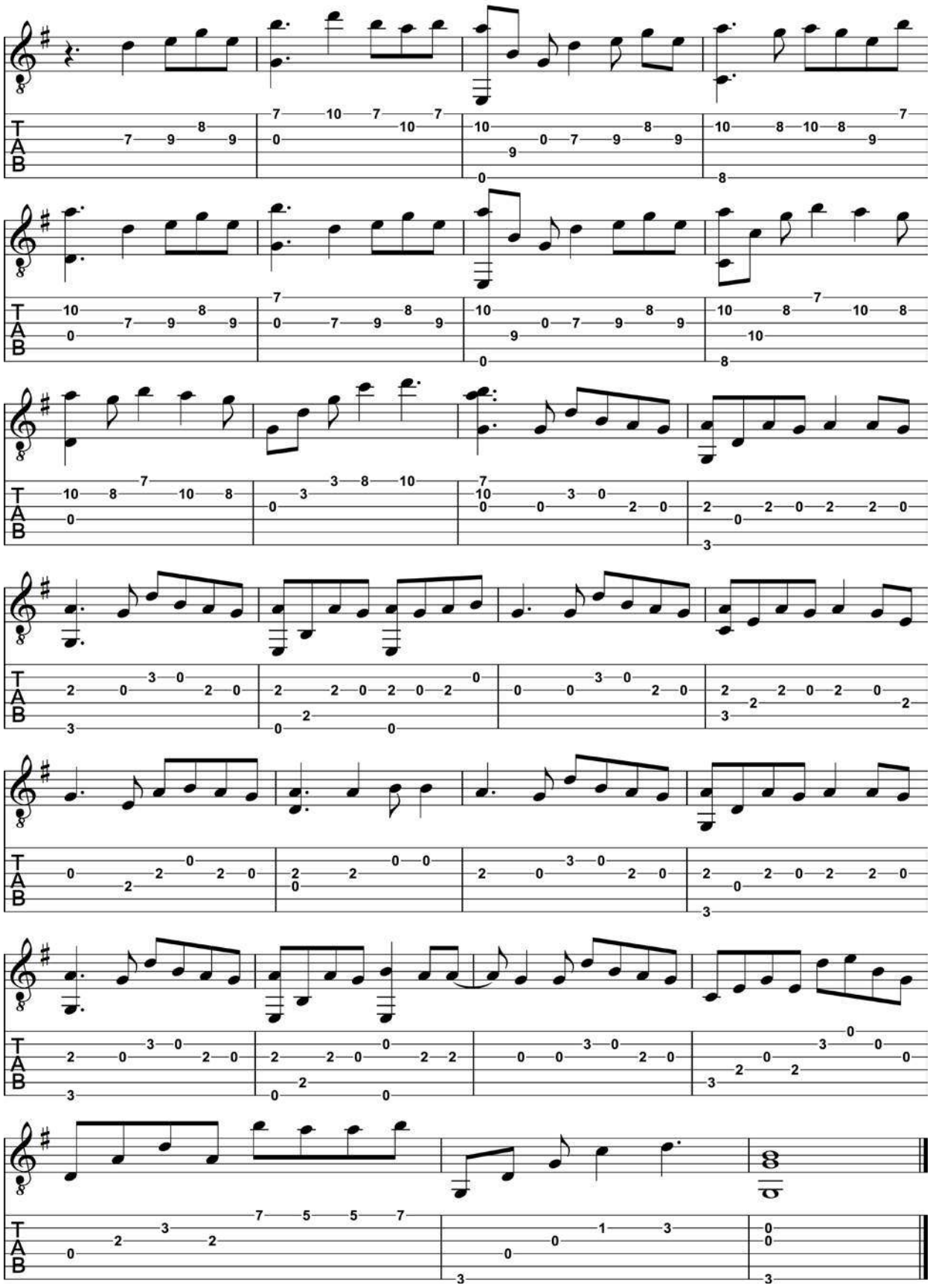

eprasa.pl 7fb35b2f75

JOBIM I JEGO BOSSA-NOVY

Muzyka Jobima wkroczyła do jazzu nie bez powodu. Odbiegająca trochę od „standardowych" ścieżek harmonia, połączona z charakterystyczną dla Jobima linią melodyczną sprawiają, że utwory te przez dziesięciolecia doczekały się wielu znakomitych wykonań **Piotr Lemański**

Myślę więc, że warto poznać je w całości, ponieważ znajomość tych kompozycji przyda się na każdym jam-session, a ogranie specyficznej harmonii podniesie o kolejny stopień nasze improwizatorskie umiejętności.
Zgodnie z obietnicą, wykorzystamy dzisiaj nabyte miesiąc temu umiejętności. Kontynuując temat bossa-novy, w oparciu o znany z poprzedniego workshopu akompaniament, spróbujemy zagrać zarówno linię melodyczną tematu, jak i zrealizować partię gitary akompaniującej. Dodatkowo poznamy (co prawda tylko fragmentarycznie) trzy tematy Jobima: „How Insensitive", „Corcovado" i „Wave". Na ogranie dłuższych fragmentów nie pozwala jak zwykle brak miejsca, ale, jak sądzę, nie będziecie mieć trudności z dotarciem do zapisów nutowych wymienionych kompozycji i nauczenia się ich w całości.
Jak to zwykle bywa, zarówno dobór tematów jak i ich kolejność nie jest dzisiaj przypadkowa, bowiem nasze przykłady zostały ułożone według stopnia trudności, tzn. według ilości występujących w takcie akordów.
Przejdźmy do muzyki. Wszystkie trzy przykłady realizować będziemy grając zarówno akordowy akompaniament, jak i wykonując „single note" fragmenty poszczególnych tematów. Pierwsze osiem taktów „How Insenitive" (Przykład 1.) jest doskonałym wprowadzeniem w klimat bossa-novy. Nie musimy spieszyć się ze zmianą akordów. Jak sygnalizowałem miesiąc temu, omawiane wtedy przykłady zastosujemy w dzisiejszym workshopie. W akompaniamencie granym przez gitarę, wykorzystałem schemat rytmiczny z przykładu 1. z poprzedniego workshopu. Cztery, zmieniające się co dwa takty akordy, opadają ruchem półtonowym: Dm7 - C#dim – Cm7- G7/B. Nie musimy więc spieszyć się ze zmianą akordu – na każdy z nich przypada dokładnie cały dwutaktowy schemat rytmiczny. Także melodia w drugim, czwartym i szóstym takcie operuje tymi samymi podziałami rytmicznymi. Krótko mówiąc: „piece of cake".
Przykład 2. to „Corcovado". Schemat rytmiczny akompaniamentu pozostaje bez zmian, zagęszcza się natomiast częstotliwość występowania poszczególnych akordów. Najpierw podobnie jak w „How Insensitive" mamy zmianę akordów co dwa takty. Lekkie zagęszczenie następuje w takcie piątym i szóstym: mamy tam Gm7, a w następnym C7. Musimy więc dokonać zmiany układu lewej ręki dokładnie tak samo, jak we wspomnianym przykładzie 1. z poprzedniego workshopu. Największą trudność mogą sprawić nam następne dwa takty, ponieważ zmiana z Fdim7 na Fmaj7 następuje w połowie taktu siódmego. Pomocny będzie tu powrót do przykładu 5. z poprzedniego numeru Gitarzysty, gdzie występujący w naszym akompaniamencie schemat rytmiczny realizujemy na zmieniającej się co pół taktu harmonii.
Zagranie linii melodycznej tematu nie powinno nastręczać trudności, ponieważ operuje ona znowu powtarzającym się prawie dosłownie dwutaktowym schematem. Myślę więc, że nie będzie problemu z jego zagraniem. Gdyby nastąpiły jakieś trudności, to postępujemy według starej zasady: odkładamy instrument, włączamy metronom i klaszczemy tak długo, aż sprawiający trudności rytmiczne fragment tematu jesteśmy w stanie wykonać wielokrotnie bez pomyłki. Wtedy to wracamy do instrumentu i próbujemy grać z akompaniamentem.
Przykład 3. to „Wave" - kolejna bardzo lubiana przez muzyków jazzowych kompozycja Jobima. Zarówno wstęp jak i ostatnie dwa takty zapisanej w całości części A utworu, oparte są na zmieniających się co pół taktu dwóch akordach Dm9 i G7/6. Układ tych akordów to nic innego jak ogrywany miesiąc temu przykład 5. Tak więc, górą ten, kto uważnie zrealizował omawiany w poprzednim workshopie materiał. Żeby nie odstawać od wyćwiczonej końcówki przykładu proponuję od zaraz ograć porządnie poprzedni takt, gdzie mamy również zmieniające się co pół taktu akordy: Bb7 i A7. Jeśli trzy ostatnie akordy nie będą nastręczały nam trudności, to myślę, że cały przykład powinniśmy zagrać bez problemu, wszak mamy tam już tylko pojedyncze, zmieniające się co takt akordy.
Co do linii melodycznej tematu, to jak widać, zdecydowanie różni się ona od dwóch poprzednich. Po pierwsze, mamy składający się z trzech ósemek przedtakt. Po drugie, melodia nie składa się z powtarzających się, jak w poprzednich utworach, motywów, tylko żwawo porusza się po całej pięciolinii. Po trzecie, mamy do zagrania kilkanaście różnych akordów. Nie bez znaczenia (a sprawa ta dotyczy wszystkich trzech utworów) jest umiejętne dobranie przewrotów poszczególnych akordów tak, żeby ruch górnego głosu akompaniamentu odbywał się w miarę spokojnie, bez niepotrzebnych, gwałtownych skoków. Układanie melodii akompaniamentu, to niestety rozległy temat i nie starczy dzisiaj miejsca na jego omówienie. Sygnalizuję więc tylko problem, obiecując, ze kiedyś do niego wrócimy.
Na koniec drobna uwaga. Jest jedna rzecz, która jeszcze łączy wszystkie trzy kompozycje a mianowicie: pojawienie się w harmonii akordu zmniejszonego, który to, jak pamiętamy, ogrywamy skalą zmniejszoną cały ton – półton. Ponieważ niewielu posłuchało mojej rady i regularnie ćwiczy ogrywanie akordu zmniejszonego, w przyszłym miesiącu powrócimy do tej skali i zaaplikujemy sobie zestaw kolejnych ćwiczeń. Praktyczne ich zastosowanie będziecie mogli przeprowadzić improwizując na schemacie harmonicznym dzisiejszych kompozycji.
Teraz pozostaje nam tylko w ramach zajęć własnych poćwiczyć akompaniament w oparciu o pozostałe przykłady rytmizacji przedstawione w poprzednim workshopie. Do tego celu posłużą drugie wersje pokładów – bez gitary. Będzie to doskonała zabawa a przy okazji sami porównacie brzmienie tematów w oparciu o inne schematy rytmiczne.

eprasa.pl 7fb35b2f75

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 1

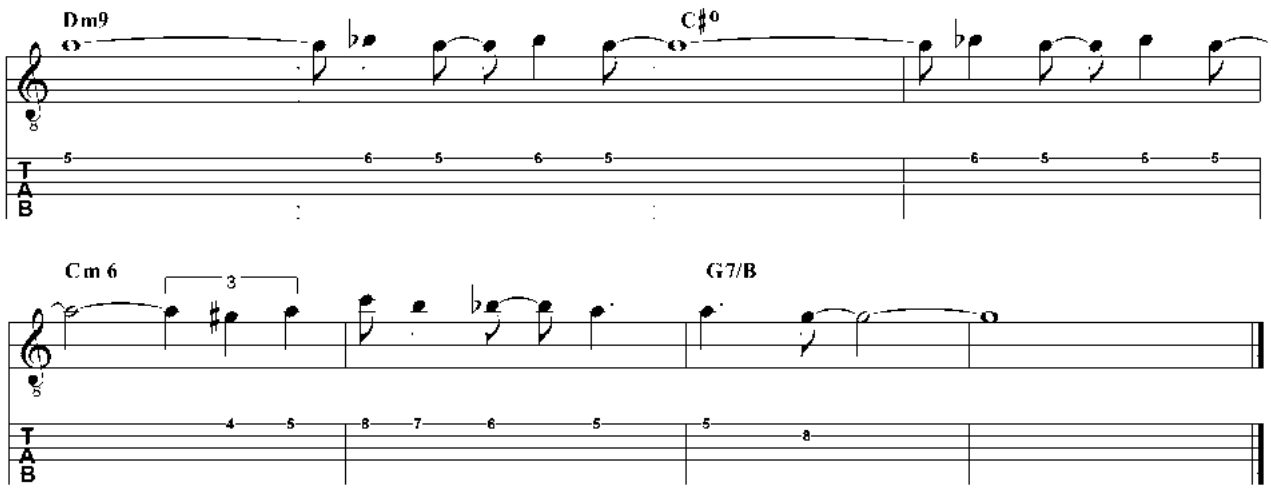

PRZYKŁAD 2

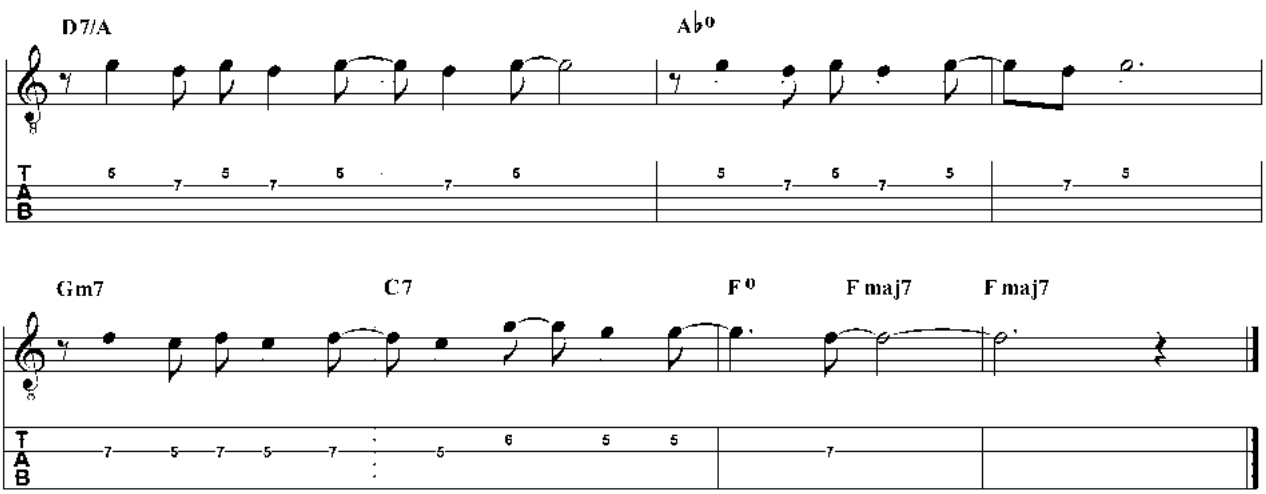

PRZYKŁAD 3

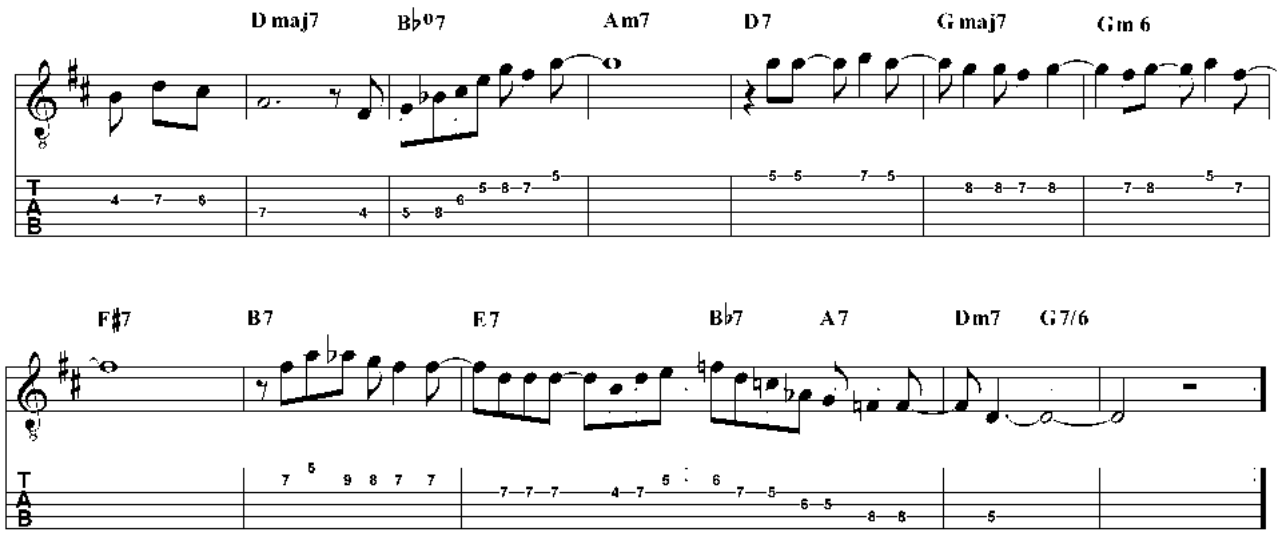

eprasa.pl 7fb35b2f75

Przełamywanie nawyków

W tym miesiącu redakcja magazynu Gitarzysta zaprosiła mnie do gościnnej lekcji, w której spróbuję wyzwolić Waszego bluesa z pentatonicznego zaułka... ***Adrian Clark***

Jeśli dorastałeś gdzieś w starej chałupie w Mississippi, przesycony duchem głębokiej Delty i przy pomocy jednej pentatoniki jesteś w stanie tworzyć piosenki wywołujące palpitacje serca, prawdopodobnie nie potrzebujesz tej lekcji. Jest ona przeznaczona dla tych wszystkich, którzy lubią pograć sobie trochę bluesa, ale często kończą na bardzo podobnych do siebie pomysłach. Co robić dalej, kiedy zagraliście już swoje ulubione bluesowe zagrywki?

Blues często postrzegany jest bardziej przez swoje ograniczenia niż szerokie możliwości, i powinniśmy się wstydzić takiego podejścia. Z drugiej strony nietrudno jest zobaczyć, dlaczego tak się dzieje. Wykorzystywany jest przez początkujących jako łatwy start, gdzie wystarczą tylko trzy akordy i jedna pentatonika, ale później wielu z nas nie wychodzi poza te ramy, a jest przecież bardzo wiele możliwości, które mogą rozbudować nasz bluesowy słownik, tak samo jak w dowolnym innym stylu muzycznym.

Na początek chciałbym spróbować przełamać nawyk myślenia o 'bluesowej skali'. Pomimo starego stereotypu ganiania w górę i dół po pentatonice, blues jest jednym z najmniej opartych na skalach stylów muzycznych! Jest kilka skal pasujących do bluesowych progresji, ale wszyscy najwięksi gitarzyści wykorzystywali najróżniejsze środki, używając skal, dźwięków akordowych czy 'pobocznych' nut spoza tonacji.

Moje solo zbudowałem w oparciu o znajomy układ molowej pentatoniki A z okolic 5 progu, dla łatwego pokazania jak wiele wariantów melodycznych możemy stąd czerpać. Przy standardowej 12-taktowej progresji i odpowiednim doborze dźwięków, możemy użyć wszystkich 12 nut skali chromatycznej... i są one w moich przykładach! Wprawdzie jest to nieco ekstremalne podejście i z pewnością nie zagrałbym tak w normalnych warunkach, ale mam nadzieję, że pokażę przez to różne ciekawe rozwiązania, które możecie później wykorzystać w swoich solówkach.

Jeśli lepiej czujecie się w graniu skalowym, spróbujcie używać skali A miksolidyjskiej (A B C# D E F# G) do akordu A7 oraz A doryckiej przy akordach D7 i E7. Dzięki temu zagracie więcej przydatnych dźwięków akordowych. Możecie oczywiście użyć starej, sprawdzonej pentatoniki molowej do wszystkich akordów, ale spróbujcie też zagrać legatowy hammer-on lub podciągnięcie z C do C# przy akordzie A7. Dźwięk C wytwarza napięcie i od was zależy, jak długo będziecie go trzymać przed rozwiązaniem na C#.

Kiedy będziecie gotowi pójść dalej, nauczcie się dźwięków akordowych (patrz przykład 4) i porównajcie je z dźwiękami wcześniej wymienionych skal. Możecie również spróbować jazzowego tricku, zaczynając dźwięk akordowy pół tonu niżej lub wyżej, co stworzy chwilowe napięcie lub dysonans. Życzę wam dużo zabawy z poniższymi przykładami, a za miesiąc powróci już do was Neville Marten.

PRZYKŁAD 1

Obniżona kwinta (tutaj D# lub Eb) często dodawana jest do molowej pentatoniki. Używam jej tu na dwa sposoby: jako dźwięk prowadzący w górę do E w takcie 1 i w dół do D, w takcie 2. Większość zagranych nut należy do skali A miksolidyjskiej (A B C# D E F G). Grany pod koniec dźwięk F sam brzmiałby może nieco dziwnie, ale prowadzi nas do...

PRZYKŁAD 2

... dźwięku F# z akordu D7! Użyłem go już w Przykładzie 1, gdzie pełnił funkcję słodkiej seksty na akordzie A7. Przy D7 jest już znacznie bardziej wyrazistą tercją wielką. Nie mogłem się powstrzymać by nie zagrać kwinty zmniejszonej Eb (D#) tworzącej arpeggio D7b9 na początku taktu 6. Bardzo jazzowy, ale wygodny do zagrania układ dźwięków.

PRZYKŁAD 3

E7 wprowadza nowe możliwości melodyczne. Dźwięk B zawsze dobrze sprawdza się w standardowej skali bluesowej A (nona w tonacji A), ale tu tworzy kwintę do akordu E7, na którą wchodzimy z nuty Bb pod koniec 8 taktu. Kiedy akord E7 pojawia się znowu w takcie 12, gram do niego zwiększone arpeggio E (E G# C).

PRZYKŁAD 4

By pomóc wam w podstawach teorii, przedstawiam porównanie nut molowej pentatoniki A oraz akordów I, IV i V stopnia w tonacji A. Jak widać są tu pewne części wspólne, jednak różnicę tworzą poszczególne dźwięki akordowe – spróbujcie potraktować bluesowe solo jako wycieczkę melodyczną prowadzącą przez zmieniające się w podkładzie akordy.

POSŁUCHAJ:

LARRY CARLTON LAST NITE

Carlton jest mistrzem melodycznie wyrafinowanej gry łączącej blues, jazz i inne gatunki. Na pochodzącym z 1986 roku, koncertowym albumie znajdziecie szereg pomysłów na rozbudowane, bluesowe frazy. Dodatkową atrakcją jest żywiołowa gra znakomitych muzyków – Terryego Trottera na klawiszach czy Abrahama Laboriera na basie.

ROBBEN FORD & THE BLUE LINE HANDFUL OF BLUES

Wyważone, precyzyjne i wysublimowane – granie Robbena Forda jest dla wielu przykładem mistrzowskiej ekspresji jazz-bluesowej gitary. Jak sugeruje tytuł, wydany w 1995 album ukazuje Forda hołdującego bluesowej tradycji – ale kiedy gra on solówki w takich utworach jak Tired Of Talkin', możecie usłyszeć płynność i kreatywność dające pogląd na możliwości drzemiące w bluesie.

MATT SCHOFIELD SIFTIN' THRU ASHES

Gra Matta Schofielda inspirowana jest na pewno stylem Robbena Forda, jednak słychać w niej też wpływy bardziej tradycyjnego bluesa. Niemniej jednak wypracował on swój styl łączący dynamikę, precyzję i wyszukanie melodyczne. Sprawdźcie jego wybuchowe granie na pochodzącym z 2005 roku albumie, gdzie usłyszeć można mistrzowską mieszankę wspomnianych wyżej elementów. Posłuchajcie też jego ostatniej płyty Far As I Can See.

eprasa.pl 7fb35b2f75

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 1

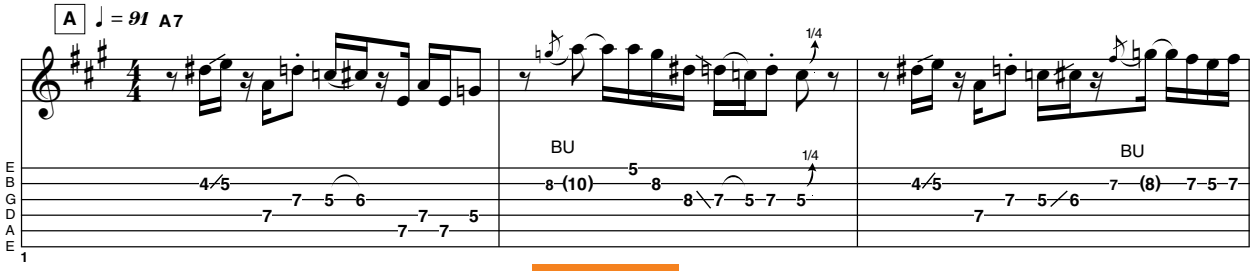

PRZYKŁAD 2

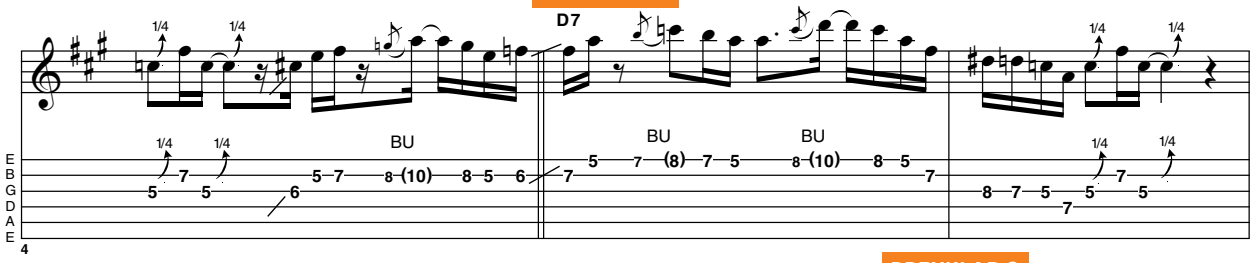

PRZYKŁAD 3

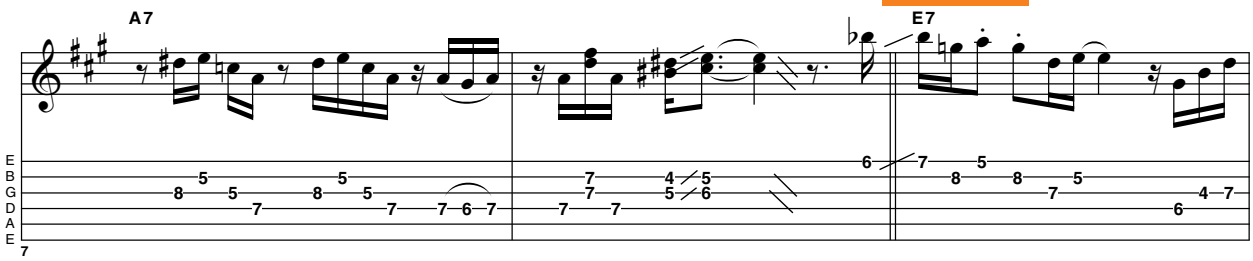

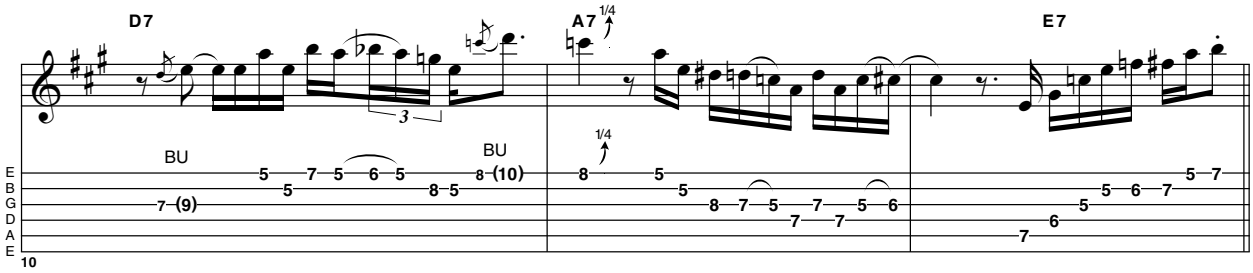

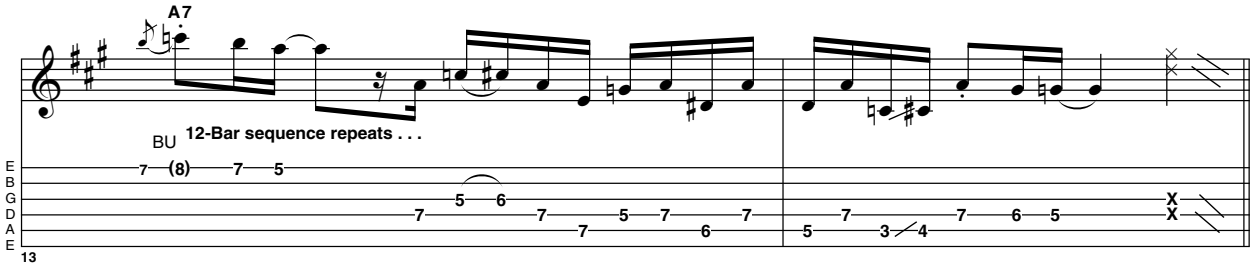

PRZYKŁAD 4

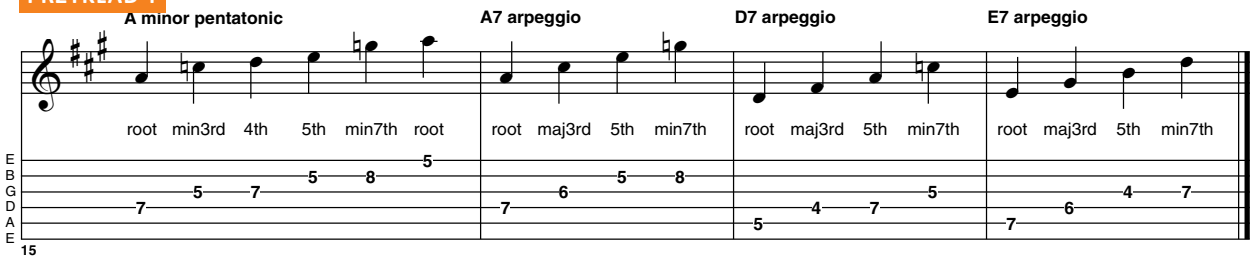

eprasa.pl 7fb35b2f75

Chromatycznie trzema palcami

Nowy rok to czas na wprowadzanie w życie tzw. postanowień noworocznych. Wymagają one jednak sporo energii, której potem brakuje na inne sprawy, dlatego w tym miesiącu warsztat będzie dla... leniwych **Sławomir Sobczak**

Postanowienia noworoczne mogą mieć wiele postaci i dotyczyć przeróżnych aspektów życia. Jeśli jednak chodzi o muzykę, a zwłaszcza o gitarę, mając na względzie przede wszystkim grę ciężkich i szybkich riffów, to możliwości jest naprawdę sporo. Możemy przecież postanowić, że będziemy więcej ćwiczyć, poznawać kolejne techniki, systematycznie podkręcać metronom, przekraczając własne możliwości w zakresie szybkości gry, kupować gitary o większej liczbie strun, zmieniać przetworniki na mocniejsze, zmieniać efekty oraz piece itd.

Plany bardziej solidnego przyłożenia się do gry na gitarze na pewno przyniosą pożądane rezultaty, o ile tylko nie zwycięży lenistwo. Z drugiej strony nieustanne mobilizowanie się do działania nie zawsze jest dobre i może przynieść więcej szkody niż pożytku. Dla odmiany więc początek roku rozpocznę warsztatem, który nie jest zbyt wymagający pod względem technicznym, a co więcej – związany jest z pewnego rodzaju lenistwem. Zajmiemy się bowiem zagrywkami chromatycznymi, w których wykorzystamy jedynie trzy palce lewej dłoni: wskazujący, środkowy i serdeczny. Oczywiście gra wprawek chromatycznych za pomocą czterech palców jest bardzo wymagająca i w zależności od konkretnego opalcowania może sprawić mniej lub więcej (zazwyczaj więcej) problemów. Problematyczne jest oczywiście użycie palca małego, który jest kłopotliwy w połączeniu z palcem serdecznym. Jeśli zagracie trzy dźwięki na kolejnych progach, dajmy na to struny E6 (np. 1, 2 i 3), a kolejny dźwięk wydobędziecie na progu 4, to możecie być pewni, że to właśnie ten dźwięk sprawi Wam najwięcej problemów. Im bardziej zakręcona zagrywka i szybsze tempo, tym trudniej opanować palec mały. Jak już wspomniałem, w tym miesiącu skupimy się tylko na trzech pierwszych palcach. Za chwilę, wykonując zaprezentowane tu ćwiczenia, przekonacie się, że w realnych zagrywkach niespecjalnie słychać, aby czegoś w nich brakowało. Wszystko zależy bowiem od budowy danego riffu, opalcowania i zwykłej pomysłowości. Czy to znaczy, że nie należy ćwiczyć popularnych pajączków wykorzystujących cztery palce? Oczywiście, że powinno się to robić. Z drugiej jednak strony warto też pomyśleć, w jaki sposób skonstruować ciekawe riffy bez przesadnego kombinowania i utrudniania sobie życia skomplikowanym i wymagającym wiele wysiłku opalcowaniem.

Przykład 1 składa się przede wszystkim z gęsto ułożonych szesnastek, choć nie zabrakło w nim także kilku ósemek, a nawet jednej ćwierćnuty. Poza tym posiada on dosyć ciekawą budowę rytmiczną, ponieważ na początku taktu 2 znajduje się pauza ósemkowa. Chociaż na pierwszy rzut oka wygląda to dziwnie, to gwarantuję Wam, że podczas gry owa pauza dobrze leży w rytmie i pasuje do całości. Wszystkie dźwięki poza ostatnią ćwierćnutą na „4" w takcie 2 tłumimy prawą dłonią umieszczoną na mostku, co sprawia, że zagrywka brzmi bardziej perkusyjnie.

Po pierwszej ósemce na pustej strunie E6 mamy trzy dźwięki na tej samej strunie (G, G# i A) ułożone w pochodzie chromatycznym na progach kolejno 3, 4 i 5. Motyw ten gramy palcami: wskazującym (próg 3), środkowym (próg 4) i serdecznym (próg 5). Po chwili przechodzimy o jedną pozycję niżej i ponownie gramy ten sam motyw, tym razem na progach 2, 3 i 4, a ostatni dźwięk kostkujemy dwukrotnie.

W dalszej części taktu 1 mamy frazę na progach 1, 2, i 3, w której ostatni dźwięk (G na progu 3) powtarzamy aż trzykrotnie. Takt kończymy ósemką na pustej strunie E6 przypadającą na „4 i". Właściwie to nie jest ósemka, ponieważ zagrywka lepiej brzmi po delikatnym wytłumieniu tego dźwięku. Z tego względu pod nutą umieściłem kropkę sugerującą jej skrócenie. Przy szybkim tempie i jednolitym tłumieniu strun nie jest tak łatwo zapanować nad czasem wybrzmiewania poszczególnych dźwięków, dlatego wspomniane skrócenie czasu trwania tej ósemki potraktujcie jedynie jako sugestię. Na początku taktu 2 mamy pauzę ósemkową, a po niej trzy grupy złożone z trzech chromatycznie ułożonych dźwięków: G, G# i A (progi 3, 4 i 5 na strunie E6), C, C# i D (progi 3, 4 i 5 na strunie A5), a także B, C i C# (progi 2, 3 i 4 na strunie A5).

Przykład 2 składa się z dwóch części. W takcie 1 mamy cztery opadające pochody chromatyczne rozpoczynające się kolejno od dźwięków: D (próg 5 struny A5), A (próg 5 struny E6), E (próg 7 struny A5) i B (próg 7 struny E6). Po trzech dźwiękach w każdej frazie następuje powtórzenie ostatniej nuty, podobnie jak w poprzednim ćwiczeniu. Takt 2 zawiera mniej dźwięków, jest jednak bardziej rozbudowany pod względem rytmicznym. Mamy w nim trzy grupy chromatyczne na strunie E6: pierwsza (F#, G, G#), druga (G, G#, A) i trzecia (A, A#, B). Podobnie jak w przykładzie 1, także tutaj możecie poeksperymentować z długością trwania ósemek.

Przykład 3 zawiera jeszcze więcej ósemek niż poprzedni riff, a poza tym ma kilka pauz, które urozmaicają rytmicznie całość. Wszystkie dźwięki gramy na strunie E6 i poruszamy się w kilku pozycjach, kolejno: II, III, V, IV i III. W taktach 1 i 2 gramy pochody chromatyczne w górę, natomiast w taktach 3 i 4 w dół, chociaż wciąż poruszamy się w obszarze tych samych pozycji. Jedyna różnica dotyczy więc kierunku każdego pochodu. Podczas ćwiczenia zagrywek chromatycznych warto starać się różnicować kierunek gry, aby nie przyzwyczajać się tylko do motywów wznoszących się lub opadających.

Przykład 4 to tradycyjna już porcja pulsacji czwórkowej i triolowej. W takcie 1 mamy prosty motyw zawierający dwa pochody chromatyczne: F#, G i G# oraz G, G# i A, a także jedną pauzę. W takcie 2 znajdują się cztery grupy triolowe zawierające wznoszące się chromatyczne pochody na strunie A5. Każdy z nich rozpoczynamy kolejno od dźwięków: C (próg 3), B (próg 2), A# (próg 1) i A (pusta struna).

Jeśli chcecie powtórzyć sobie inne riffy oparte na opalcowaniu zakładającym użycie jedynie trzech palców, to zapraszam Was do warsztatu Metal z marca 2015 roku zatytułowanego po prostu Trzy palce. Powodzenia i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku!

eprasa.pl 7fb35b2f75

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 1

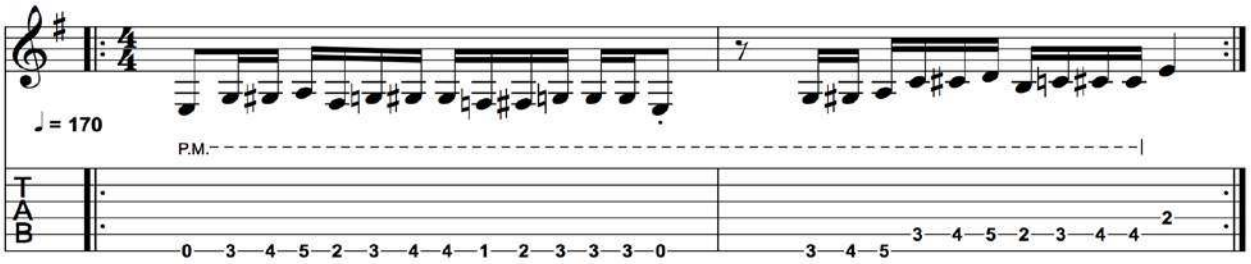

PRZYKŁAD 2

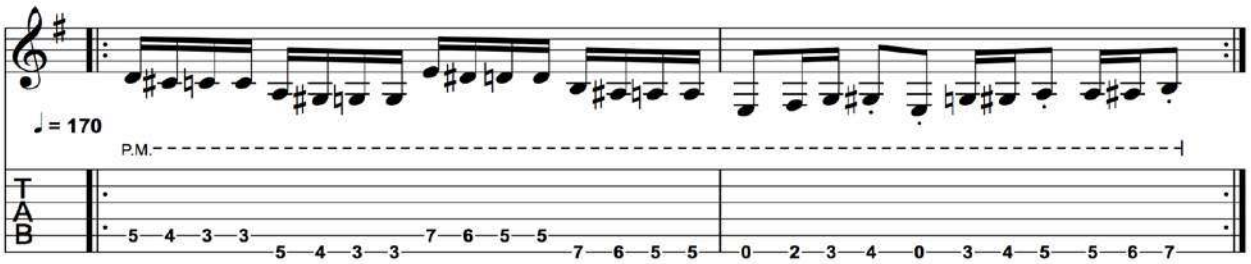

PRZYKŁAD 3

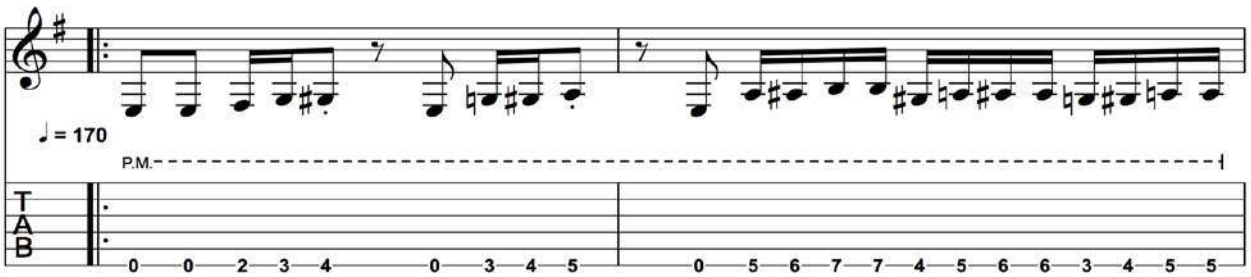

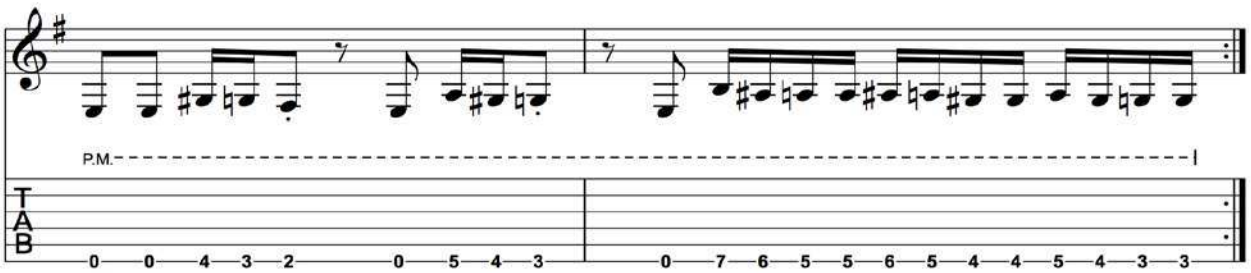

PRZYKŁAD 4

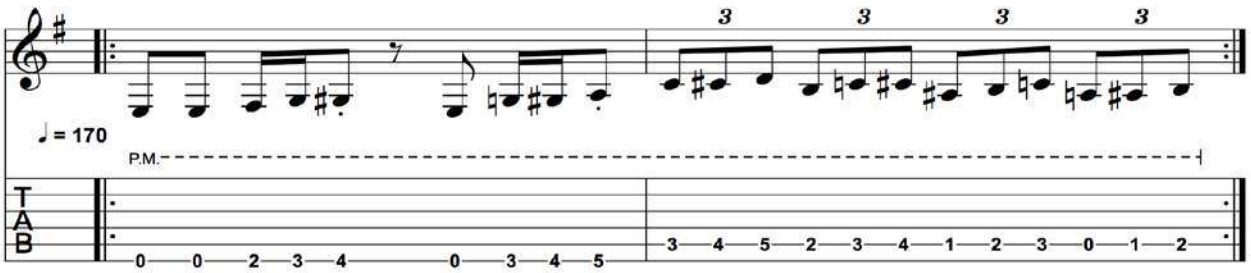

eprasa.pl 7fb35b2f75

Kciukowe przebiegi

Witam! Początkujący basiści, którzy chcą się nauczyć grać techniką slap, zazwyczaj uderzają kciukiem tylko w strunę E...

Tomasz Fulara

Jest to o tyle łatwe, że sąsiaduje ona tylko ze struną A, która znajduje się pod nią i nie ma problemu, że atakując kciukiem z góry uderzymy przy okazji inną strunę. Po pewnym czasie młodzi adepci gitary basowej oswajają swój instrument na tyle, że zaczyna im wychodzić wydobycie kciukiem czystego dźwięku również na strunie A. Pozostałe dwie zostają zazwyczaj do szarpania pierwszym lub drugim palcem prawej ręki. Niewielu basistów przechodzi do kolejnego poziomu wtajemniczenia, polegającego na graniu kciukiem również po strunach D i G. W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku Mark King ze swoim zespołem Level 42 wylansował wiele przebojów, w których z powodzeniem obijał kciukiem wszystkie struny. Do tego podczas występów live grał widowiskowe sola, które miały duży wpływ na rozwój techniki slap przez następne pokolenia. W tym odcinku moich warsztatów pokażę kilka ćwiczeń na przechodzenie kciukiem pomiędzy strunami. Zwrócę jeszcze uwagę na dynamikę uderzeń. Naturalne jest to, że grając z tą samą mocą na grubszej strunie dostajemy nieco mocniejszy sygnał. Młodzi basiści często mówią mi, że uderzając na przykład w strunę D dźwięk słychać dużo ciszej niż w przypadku struny E. Oczywiście ktoś powie, że wystarczy podpiąć kompresor, ale z tym też radzę uważać, żeby nie zabić dynamiki. Dlatego polecam ćwiczyć z nagrywaniem. Tam od razu wychwycicie moment, w którym mocniej przyłożyć kciukiem, a kiedy trochę odpuścić. Łagodniejsze uderzenie w strunę E też może dobrze wyjść w nagraniu (z charakterystycznym, metalicznym pobrzękiem).

Przykład 1. Na rozgrzewkę gramy przebieg kciukiem po wszystkich czterech strunach. Bujający puls ćwiczenia zawdzięczamy podziałowi, w którym po wybrzmiewających ósemkach znajdują się tłumione szesnastki. Zwracamy uwagę na to, aby wyraźnie były zagrane dźwięki na każdej strunie (problemy mogą się pojawić z D i G), a także na to, aby podczas uderzeń nie wzbudzać innych strun. Należy wytłumić te, które w danej chwili mają się nie odzywać.

W takcie pierwszym i trzecim umieściłem ozdobnik w postaci dwóch tłumionych szesnastek, z których drugą szarpnąłem pierwszym palcem prawej ręki.

PRZYKŁAD 1

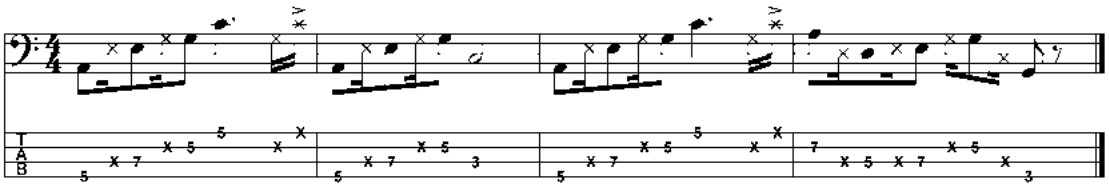

PRZYKŁAD 2

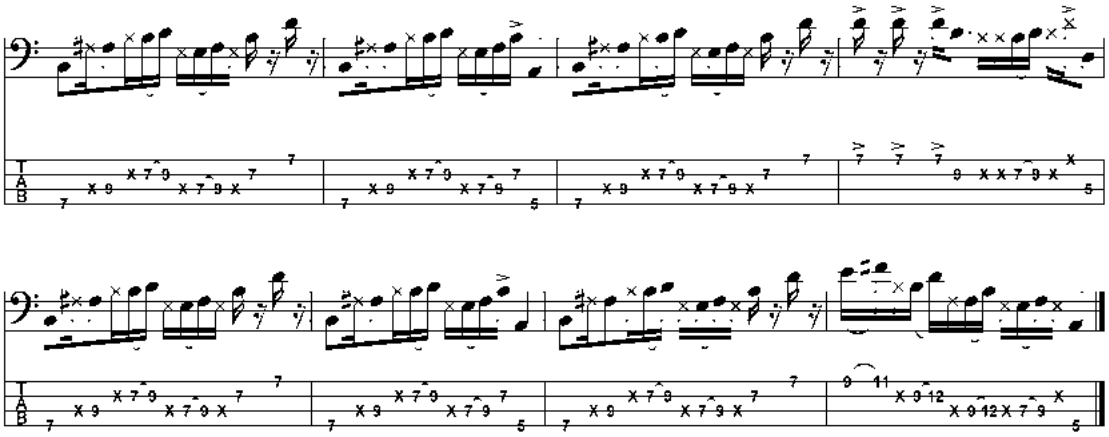

eprasa.pl 7fb35b2f75

Zaprenumeruj **Gitarzystę**, a zawsze dostaniesz najnowszy numer wprost do Twojej skrzynki!

na start
do 6* wydań gratis

po 5 latach
nieprzerwanej prenumeraty
do 12* wydań gratis

* Cena prenumeraty rocznej **na start** wynosi 176 zł. Przy zamówieniu prenumeraty dwuletniej za 288 zł oszczędność wynosi równowartość sześciu wydań Gitarzysty. **Przedłużasz prenumeratę?** Aby otrzymać zniżkę lojalnościową, przedłuż prenumeratę po zalogowaniu się do swojego panelu na **www.UlubionyKiosk.pl**, gdzie znajdziesz atrakcyjną ofertę prenumeraty, która uwzględnia przysługujące Ci zniżki za lojalność. Po 5 latach nieprzerwanej prenumeraty otrzymasz **rabat 50%** na prenumeratę dwuletnią.
Oferta dotyczy prenumeraty drukowanej.

Wszystkie opcje prenumeraty i e-prenumeraty znajdziesz na stronie
www.UlubionyKiosk.pl

prenumerata@avt.pl
AVT-Korporacja sp. z o.o., ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, konto 18 1050 1012 1000 0024 3173 1013

eprasa.pl 7fb35b2f75

ZA MIESIĄC

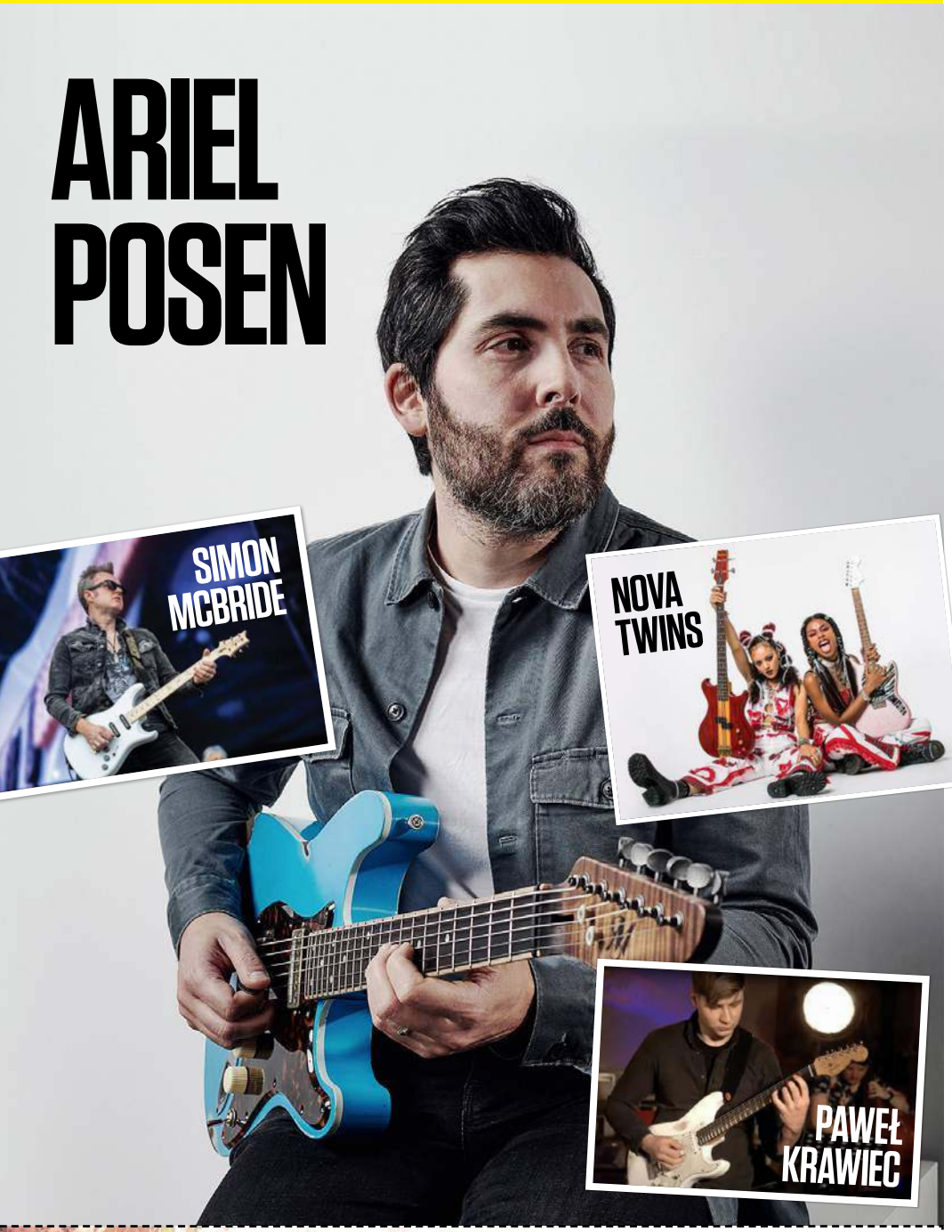

REKLAMA

Gitarzysta + Basista

www.MagazynGitarzysta.pl
www.MagazynBasista.pl

REDAKCJA

Redaktor naczelny: Krzysztof Inglik
krzysztof.inglik@magazyngitarzysta.pl

Sekretarz redakcji: Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87

PROJEKT I SKŁAD DTP

Sławomir Sobczak
sobczak.gitarzysta@gmail.com

WSPÓŁPRACA

Tomasz Andrzejewski, Victor Czura, Tommy Denander, Tomek Fulara, Tomasz Hajduk, Michał Koch, Marcin Komorowski, Krzysztof Kowalewicz, Piotr Lemański, Bartłomiej Luzak, Bridget Mermikides, Marek Mysłek, Marcin Pendowski, Piotr Słapa, Sławomir Sobczak, Andrzej Swat, Wojciech Wytrążek

REKLAMA i PROMOCJA

Szef działu reklamy:
Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87

WITRYNA INTERNETOWA

Wydawca serwisów online:
Szymon Narożniak
szymon.narozniak@avt.pl

WYDAWNICTWO

AVT Korporacja sp. z o.o.

Portfolio wydawnictwa AVT liczy łącznie 32 tytuły regularne, w tym 17 miesięczników i dwumiesięczników, które grupują się w czterech segmentach tematycznych: Budownictwo i Wnętrza, Elektronika i Automatyka, Muzyka i Dźwięk oraz Edukacja i Hi-Tech. Łącznie czasopisma AVT grudzieńą ponad 1 milion czytelników, podzielonych na grupy o specyficznych zainteresowaniach zawodowych lub hobbistycznych.

Magazyn Gitarzysta współpracuje z brytyjskim wydawnictwem Future Publishing Ltd. Materiały z miesięczników Guitarist, Total Guitar i Guitar Techniques wykorzystano na licencji. Wszystkie prawa zastrzeżone. Więcej informacji na temat Future Publishing Ltd na stronie www.futureplc.com

Wydawnictwo AVT Korporacja należy do Izby Wydawców Prasy.

Wydawnictwo AVT Korporacja oraz redakcja miesięcznika Gitarzysta nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam. Wszystkie nazwy produktów wykorzystane w redakcyjnej części miesięcznika należą do ich prawnych właścicieli i zostały użyte wyłącznie w celach informacyjnych. Wszystkie ceny podane w części redakcyjnej miesięcznika są rekomendowanymi cenami detalicznymi brutto, podanymi przez dystrybutorów, chyba że zaznaczono inaczej. Redakcja rezerwuje sobie prawo do dokonywania skrótów i adiustacji nadesłanych tekstów. Przedruk, reprodukcja i powielanie materiałów opublikowanych w miesięczniku Gitarzysta oraz na stronie www.magazyngitarzysta.pl bez pisemnej zgody Wydawcy są zabronione.

ADRES REDAKCJI

Magazyn Gitarzysta
ul. Leszczynowa 11
03-197 Warszawa

OKŁADKA

Na okładce: Jeff Beck

PRENUMERATA

prenumerata@avt.pl
tel. 22 257 84 22
(godz. 10:00–14:00)

100W AMP IN A PEDAL

TURN YOUR PEDALBOARD INTO AN AMP

PRO 100W GUITAR AMP | HIGH HEADROOM | CABRIG TECHNOLOGY | 100/20/1W | PATENTED RESPONSES | RECORD VIA USB

PLUS: THREE VOICES, 9V POWER OUT FOR PEDALS, FX LOOP, MIDI, PRESETS, REVERB WITH FREEZE FUNCTION, ARCHITECT SOFTWARE AND MORE

Find your nearest dealer at
www.blackstaramps.com

Designed & Engineered by Blackstar Amplification UK

Blackstar®
AMPLIFICATION

the sound in your head

www.sound-service.eu

LEARN MORE

eprasa.pl 7fb35b2f75

Fender

American Vintage II

PRZEDSTAWIAMY NOWY MODEL TELECASTER® Z 1951 ROKU w KOLORZE BUTTERSCOTCH BLONDE

ZBUDOWANY WEDŁUG ORYGINALNYCH SPECYFIKACJI. WSZYSTKICH. MIĘDZY INNYMI JESIONOWY KORPUS, KLONOWY GRYF W KSZTAŁCIE LITERY "U" I PRZETWORNIKI® Z ROCZNIKA '51.

©2022 FENDER MUSICAL INSTRUMENTS CORPORATION. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE.

eprasa.pl 7fb35b2f75